pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą

wspólnota polska

WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 5/2008

II Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie

20-lecie Związku Polaków na Białorusi

VI Forum Oświaty Polonijnej w Białymstoku

Zakończył obrady 40. Walny Zjazd Kongresu Polonii Kanadyjskiej

Prezesem Zarządu Głównego KPK ponownie został wybrany Władysław Lizoń

Oświadczenie 40. Walnego Zjazdu Kongresu Polonii Kanadyjskiej

Delegaci 40. Walnego Zjazdu Kongresu Polonii Kanadyjskiej, który odbył się w dniach 17-19 października 2008 r. w Mississauga, Ontario, z satysfakcją informują całą społeczność polonijną, że nasz Zjazd zakończył obrady wytyczając kierunki działalności KPK na następną kadencję.

Zjazd bardzo wysoko ocenił działalność ustępującego zarządu i jego prezesa Władysława Lizonia. Z wielkim uznaniem przyjęto te działania, które przyczyniły się do zniesienia wiz dla Polaków odwiedzających Kanadę, i podpisania umowy socjalnej oraz umowy o wymianie młodzieży między Polską i Kanadą. Te i inne działania Zarządu Głównego doprowadziły do znacznego wzrostu prestiżu KPK i Polonii zarówno w Kanadzie jak i w Polsce.

Wybrano nowe władze KPK na kadencję 2008-2010. Prezesem Zarządu Głównego KPK ponownie został Władysław Lizoń z Okręgu Mississauga, a pierwszym wiceprezesem Zarządu Głównego został ponownie Jarosław Nowinka z okręgu Alberta.

Na posiedzeniu Rady KPK w dniu 16 października 2008 r. członkowie Rady Kongresu, składającej się z prezesów okręgów KPK i prezesów organizacji centralnych oraz prezesa Fundacji Millenium, wybrali na Przewodniczącego Rady KPK Jana Cytowskiego, prezesa okręgu Toronto, Ontario.

Jesteśmy przekonani, że nowo wybrane władze Kongresu w duchu wzajemnego zrozumienia i współpracy z całą Polonią oraz organizacjami kongresowymi zrealizują obszerny i ambitny program działania uchwalony przez 40. Walny Zjazd KPK.

Szczególnie gratulujemy reprezentantom młodzieży polonijnej, która przybyła na Zjazd i przedstawiła swoje dotychczasowe osiągnięcia i plany na przyszłość. Pozwala nam to mieć głębokie przekonanie, że przyszłość Polonii i organizacji polonijnych, w tym KPK, będzie w godnych rękach.

Delegaci dziękują Okręgowi Mississauga KPK i zrzeszonym w okręgu organizacjom, ze szczególnym uwzględnieniem Koła Przyjaciół Harcerstwa, za wspaniałą organizację Zjazdu i gościnność.

Serdecznie pozdrawiamy całą Polonię. Wyrażamy przekonanie, że dotychczasowe osiągnięcia zaowocują jeszcze szerszym poparciem i zaangażowaniem całej Polonii w naszą działalność dla dobra Polonii, Kanady i Polski.

Delegaci i Prezydium
40. Walnego Zjazdu KPK
Mississauga, 19 października 2008 r.

Senator Andrzej Person w otoczeniu młodzieży polonijnej

WSPÓLNOTA POLSKA

pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą

NR 5/2008 (150) wrzesień-październik

SPIS TREŚCI

Krakowskie spotkania przedstawicieli Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie 3
Marian Nowy – Kraków

Związek Polaków na Białorusi obchodził z dumą swoje 20-lecie 5
Iness Todryk – Grodno

Nowa „Kapsuła czasu" spoczęła na cokole pomnika gen. Tadeusza Kościuszki w Chicago 12
Wojciech A. Wierzewski – Chicago

Polacy na ścieżkach świata – blaski i cienie emigracji. Nagrody dla dziennikarzy polonijnych 14

Mickiewicz wraca na Krym. IX Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa, Dni Adama Mickiewicza na Krymie 16
Joanna Pietrzak-Thébault – Gurzuf

Polskość – Tożsamość – Współczesność. VI Forum Oświaty Polonijnej w Białymstoku 18
Jolanta Wroczyńska – Warszawa

Misja Stowarzyszenia „Lekarze Nadziei" na Żytomierszczyźnie 26

Jest takie miejsce w Warszawie, gdzie pamięć o Kresach nie ustaje 28
Anna Pieniążek – Warszawa

Rotmistrz Witold Pilecki – Polak heroicznego czynu 37
Ewa Ziółkowska – Warszawa

Powojenne losy inteligencji kresowej 40
Danuta Kisielewicz – Opole

Rodzinne miasto Lwów – Rok Zbigniewa Herberta 42
Ewa Ziółkowska – Warszawa

Syberia dawniej i dziś 45
Franciszek M. Rosiński – Wrocław

Monety na Jubileusz Związku Sybiraków . . . 46
Antoni Kuczyński – Wrocław

Pożegnania – śp. Urban Thelen. Człowiek, który uratował relikwie św. Wojciecha 48

oraz 40. Walny Zjazd Kongresu Polonii Kanadyjskiej

Festyn u Królowej w Oszmianie

PAWEŁ STRZELECKI
KONKURS

Fundacja Kulturalna „Pulsu Polonii" wespół z National Kosciuszko Park, Konsulatem RP i Ambasadą Polską w Australii ogłasza konkurs graficzny pt. „Paweł Strzelecki i jego ekipa – w duchu zgodnej współpracy".

Celem konkursu jest zbudowanie ikonografii dokumentującej działalność Strzeleckiego w Snowy Mountains oraz w Gippsland oraz podkreślającej udział aborygeńskich przewodników w dokonanych odkryciach.

W konkursie mogą brać udział amatorzy i profesjonaliści, dorośli i dzieci.

Na zwycięzców czekają nagrody o łącznej sumie ponad 4 tysięcy australijskich dolarów. Pierwsza nagroda 1.000 dolarów, ufundowana przez Konsula Generalnego RP w Sydney. Inne nagrody będą fundowane zależnie od charakteru nadesłanych prac. Oprócz tego Puls Polonii ufunduje nagrodę specjalną w wys. $500 za dzieło tematycznie związane z „Kwiatkiem dla Adyny"

Forma twórczości dowolna: komiksy, karykatury, rysunek, obraz, grafika komputerowa, kolaże wykorzystujące istniejącą ikonografię.

Prace oceniać będzie jury w składzie – artyści: Wojciech Pietranik z Canberry (artysta rzeźbiarz, absolwent Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku), Zbigniew Bilyk z Sydney (artysta grafik, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie) oraz Grzegorz Dąbrowa z Sydney (artysta i konserwator dzieł sztuki, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie) oraz Ernestyna Skurjat-Kozek, organizatorka konkursu.

Nieprzekraczalny termin składania prac konkursowych to 27 lutego 2009 r.

Prace w formacie nie większym niż A-4 należy wysłać na adres

Cultural Foundation of Puls Polonii
33 Valley View Cres.
North Epping, NSW 2121
Australia

Prosimy podać imię i nazwisko, wiek, adres pocztowy i elektroniczny, nr telefonu.

Nagrodzone prace zostaną wystawione w czasie „K'Ozzie Fest 2009" w Jindabyne i Cooma. Będą również opublikowane w specjalnej festiwalowej antologii pt. „Sir Strzelecki – in the spirit of teamwork and hormony"

Wyniki konkursu będą uroczyście ogłoszone 19 kwietnia 2009 r. w czasie KiOzzie Fest w Cooma.

Materiały pomocnicze („ściągi") zostały opublikowane w „Pulsie Polonii" http://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty_id=6409

oraz na stronach: www.fkpp.org oraz www.kozziefest.com

Twórcy mają prawo do korzystania z dowolnych materiałów, które pomogą zachować realia i ducha epoki, czyli lata 40. XIX wieku.

Więcej na temat konkursu: http://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty_id=6369

Informacji udziela Ernestyna e-mail: fkpp@pulspolonii.com

The Cultural Foundation of Puls Polonii (FKPP), organiser of K'Ozzie Fest 2009 (formerly the Mound and Mt Kosciuszko Festival), will soon be releasing details about an exciting new Graphics Competition for both adults and children, entitled „Sir Paul Edmund Strzelecki and his team – achieving together"

More info in english: http://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=47&arty_id=6370

„Wspólnota Polska" pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą
Wydawca: Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"
ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa, tel. (+48 22) 556 90 00
e-mail: wspolnot@wspolnota-polska.org.pl
www.polonia-polska.pl

Kolegium redakcyjne:
prof. dr hab. Józef Wróbel – przewodniczący Kolegium; Jerzy Petrus – członek Kolegium; Andrzej Pasternak – członek Kolegium

Redakcja: tel. (+48 22) 556 90 26 lub 556 90 27
Redaktor – Jolanta Wroczyńska; e-mail: **red.wroczynska@polonia-polska.pl** lub **redakcja@polonia-polska.pl**
Opracowanie graficzne – Piotr Mysłakowski; druk – RSDRUK, Rzeszów

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów. Za poglądy autorów nie odpowiadamy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

PISMO FINANSOWANE ZE ŚRODKÓW SENATU RP

Krakowskie spotkania przedstawicieli POLSKICH TOWARZYSTW NAUKOWYCH na obczyźnie

W dniach od 4 do 7 września 2008 r. odbył się w Krakowie II Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie. Organizatorami byli Polska Akademia Umiejętności, Krakowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" wraz z Uniwersytetem Jagiellońskim i Akademią Górniczo Hutniczą. To był dopiero drugi kongres, ale już teraz można powiedzieć, że na dobre wpisał się w dzieje PAU i „Wspólnoty Polskiej".

– Nie ma większego skarbu nasza Ojczyzna, jak umysły, serca, odwaga naszych rodaków. Ale, to, co dzisiaj, w dobie współczesnej, w świecie rozwijającym się w tempie do tej pory niespotykanym, to co najcenniejsze – to zdolność do innowacji, zdolność do pokojowego konkurowania dzięki własnym intelektualnym możliwościom, szerokim horyzontom. To jest to, co w jakimś sensie jest w waszych rękach – mówił premier Donald Tusk, otwierając II Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie.

– To spotkanie i wasze środowisko, wasza wspólnota łączą w sobie rzeczy najważniejsze na początku XXI wieku dla Polski. Jesteście równocześnie kwiatem Polonii, czy, szerzej, polskiej emigracji, które to zjawisko nabrało wymiarów do tej pory niespotykanych. To i szansa i równocześnie problem do rozwiązania – podkreślił premier.

Pomysł zorganizowania kongresów polskich towarzystw naukowych na obczyźnie zrodził się w Polskiej Akademii Umiejętności. Dlaczego w PAU?

– Jak wszystkich, tak i nas interesuje życie naszych rodaków za granicą – argumentuje prof. Andrzej Białas, prezes Polskiej Akademii Umiejętności.

– A ponieważ jesteśmy instytucją naukową, dlatego zajmuje nas przede wszystkim działalność polskich towarzystw naukowych na obczyźnie. Zresztą taka była rola PAU od samego początku jej istnienia. Gdy powstawała, starała się jednoczyć Polaków ze wszystkich zaborów, teraz – Polaków na świecie. Czujemy się zobowiązani tradycją – dodaje prezes PAU.

– Ze swej strony, jako prezes Krakowskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej" mogę tylko przypomnieć, iż polscy naukowcy są częścią Polonii świata. Nie sposób zajmować się Polonią, nie biorąc pod uwagę jej życia intelektualnego. Stąd udział „Wspólnoty Polskiej" w kongresie – twierdzi prof. Zygmunt Kolenda prezes Krakowskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej", członek PAU.

– Nie ukrywam, iż szczególnie interesuje nas sytuacja Polaków na Wschodzie, która, jak wiemy, nie jest łatwa. Należy rozeznać ich potrzeby edukacyjne i zastanowić się wspólnie nad sposobami ich zaspokojenia – informuje prof. Kolenda.

Pierwszy kongres odbył się w dniach 8-11 września 2005 roku. Kardynał Franciszek Macharski w swoim wystąpieniu przypomniał nauki Jana Pawła II o roli kultury i szanowaniu dziedzictwa w życiu narodu.

Niestety, nie mógł przybyć do Krakowa Lech Wałęsa, ale nadesłał list, w którym napisał:

„To znamienne, że kongres odbywa się w roku rocznicowym wielkiego ruchu wolnościowego, który 25 lat temu narodził się w Gdańsku. To wówczas, po raz pierwszy w czasach powojennych, pod jednym sztandarem Solidarności zgromadziły się wszystkie grupy społeczne. Ramię w ramię szli robotnicy i intelektualiści, artyści i rolnicy. To był klucz do zwycięstwa. (...) Wśród wspierających Solidarność znaczące miejsce mieli obecni dzisiaj w Krakowie, których los rzucił w różne rejony Europy i świata."

Przemawia premier Donald Tusk. W prezydium (od lewej:) prof. Jerzy Wyrozumski, prof. Andrzej Zoll, prof. Pierre C. Zaleski, prof. Zygmunt Kolenda

Otwarcie obrad: gośćmi kongresu byli kardynał Franciszek Macharski, premier Donald Tusk oraz minister Barbara Kudrycka

Siedzą (od lewej:) prof. Zygmunt Kolenda, kardynał Stanisław Dziwisz, prof. Andrzej Białas i prof. Jerzy Wyrozumski

Wystąpienie posła Macieja Płażyńskiego, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"

Swoją działalność przedstawiły polskie towarzystwa naukowe działające w Europie Zachodniej, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. W zupełnie innej tonacji przemawiali goście ze Wschodu: mówili o problemach społecznych i politycznych, jakie mają podczas swej działalności. Studenci ze Wschodu dyskutowali o warunkach studiowania w Polsce.

Wymiernym efektem I kongresu było utworzenie Komisji PAU do Badań Diaspory Polskiej oraz wydanie w formie książkowej zbioru wystąpień kongresowych. W trakcie tworzenia jest Forum Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie. Zdecydowano, iż następny kongres odbędzie się za trzy lata.

Tegoroczny kongres przebiegał pod hasłem „Migracje, badania migracyjne, migranci – badacze".

Do Krakowa przybyli przedstawiciele polonijnych towarzystw naukowych z Austrii, Białorusi, Francji, Irlandii, Kanady, Litwy, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Ukrainy, Wielkiej Brytanii. Towarzyszyła im spora grupa naukowców z krakowskich uczelni i działaczy polonijnych. Omawiano takie problemy, jak: warunki i dorobek polskich towarzystw naukowych na emigracji, adaptacja i kariera polskich specjalistów w krajach ich zamieszkania, potrzeba badań nad nową emigracją i pierwsze refleksje na ten temat.

Premier Donald Tusk rozmawia z uczestnikami kongresu

Mówiono także o działalności Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Wielkiej Brytanii i o przyszłości Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce. Osobną sesję zorganizowali sobie członkowie polonijnych stowarzyszeń inżynierskich, a merytoryczną część kongresu zakończyły wystąpienia dotyczące współpracy polonijnych i polskich towarzystw medycznych. Właśnie w czasie ostatniej sesji odwiedził uczestników kongresu kardynał Stanisław Dziwisz.

Uczestnicy kongresu byli też gośćmi prezydenta Miasta Krakowa, a ostatniego dnia spotkali się na Mszy św. w Katedrze na Wawelu. Mszę celebrował kardynał Franciszek Macharski. W swej homilii przypomniał, iż suwerenność społeczeństwa wyraża się w kulturze narodu i jego tradycji, a do zebranych zwrócił się z apelem: „nie bójcie się głosić, że człowiek jest wielki, zwłaszcza, gdy ma swój udział w dobru i prawdzie"

Następny kongres odbędzie się za trzy lata, również w Krakowie. Organizatorzy kongresów mają nadzieję, że te spotkania umożliwią wzmocnienie wzajemnych kontaktów między naukowymi towarzystwami polonijnymi, wpłyną na ożywienie ich działalności i współpracy z krajem. ■

Marian Nowy – Kraków
Foto – Archiwum PAU

Związek Polaków na Białorusi obchodził z dumą swoje 20-lecie

Uroczystości jubileuszowe zainaugurowała uroczysta Msza św. w Grodzieńskiej Bazylice Katedralnej, w sobotę, 6 września br. Obchody okazały się sukcesem organizacyjnym i frekwencyjnym, gromadząc w wypełnionej po brzegi Katedrze, czy później w restauracji „Grodno", rzesze członków ZPB ze wszystkich oddziałów oraz dostojnych gości. Świętowanie dało okazję nie tylko do przypomnienia i docenienia dotychczasowych osiągnięć i inicjatyw Związku, ale też wytworzyło atmosferę, w której kiełkowały pomysły na dalszą działalność.

Uroczystą Mszę św. koncelebrował ks. prałat Antoni Chańko, kanclerz Kurii Diecezjalnej wraz z czternastoma księżmi z Grodna, Lidy, Żodziszek, Oszmiany, Iwia, Wojstomia, Makarowców i z dalekich Lelczyc (obwód homelski). Nabożeństwu towarzyszyła oprawa muzyczna w wykonaniu chórów: „Głos znad Niemna", kierowanego przez Weronikę Jeroszyną z Grodna i „Tęcza", kierowanego przez Tatianę Wołoszyną z Mińska.

Na początku Mszy św. ksiądz kanclerz przywitał wszystkich zebranych na uroczystości – duchowieństwo, dygnitarzy z Polski i Europy oraz wszystkich wiernych. Blisko dwa tysiące osób przybyło na inaugurację obchodów 20-lecia ZPB.

Ksiądz Aleksander Szemet, kapelan Związku Polaków na Białorusi, w homilii podziękował związkowcom słowami:

„Minęło tylko 20 lat. To jest młody wiek. Przy tak małym gronie tych zaawansowanych związkowców, którzy pragnęli poprzez zjednoczenie się w Związek Polaków na Białorusi pomyśleć o niesieniu dobra w postaci kultury, języka dla wszystkich Polaków rozsianych na terenie wtedy jeszcze Związku Radzieckiego. Co kryło się w sercu każdego z Was, którzy nadal pozostaliście wierni tym ideałom narodowościowym? Bądźcie dumni z tego, że potrafiliście się nie bać tego, co Was czeka!"

W dalszej części kazania mówił o gorliwości, tożsamości i prawdziwych wartościach, które powinny towarzyszyć człowiekowi.

„Ważne jest wiedzieć, że to, co czynimy dzisiaj, w tej rzeczywistości, będzie służyć innym pokoleniom poprzez niesienie śladu polskiej kultury, języka, krzewienie tradycji. Niech ono idzie w parze z tym całkowitym zaangażowaniem każdego z Was, i wówczas nie będzie powstawał dylemat i rozdwojenie. I będziemy mogli w pewnym momencie odejść, bo powiemy, że wszystko uczyniliśmy według zlecenia i włodarstwa Bożego. Idźmy w ślad za Chrystusem, który nas wzywa do wielkich rzeczy. Niech Bóg Wam wszystkim błogosławi i strzeże na co dzień" – powiedział na zakończenie kapelan ZPB.

Przed końcowym błogosławieństwem ks. prałat Antoni Chańko powiedział:

„Obchodząc jubileusz przede wszystkim wysławiajmy Pana za wszelkie jego dobra i łaski, a nawet za te doświadczenia i cierpienia, które przeżywamy. Bo jak mówi św. Paweł Apostoł, rok którego przeżywamy: „Moc w słabościach się doskonali". Te ćwiczenia sprawią, że staniemy się mocniejsi, wytrwali, obdarzeni większą miłością Bożą, która jedyna jest twórcza"

Na zakończenie wszyscy zgromadzeni w kościele zaśpiewali hymn Polski oraz „Rotę".

Hołd poległym za Ojczyznę

Po Mszy św. odbyła się podniosła uroczystość na Cmentarzu Garnizonowym w Grodnie. Przy Krzyżu Katyńskim oddano hołd i modlono się w intencji wszystkich poległych, którzy złożyli ofiarę życia na ołtarzu Niepodległości Polski.

Prezes ZPB Andżelika Borys, dziękując za tak liczne uczestnictwo w uroczystościach, powiedziała: „W ciągu tych 20 lat mieliśmy zarówno ogromne sukcesy, jak i bardzo trudne chwile, ale żeby coś osiągnąć, trzeba coś z siebie dać. Jesteśmy tu, przy Krzyżu Katyńskim, symbolizującym tych, którzy walczyli o niepodległość naszej Ojczyzny. Uczcijmy ich pamięć minutą ciszy"

Oficjalni goście i przedstawiciele wszystkich oddziałów ZPB, nauczyciele, kierownicy zespołów, harcerze i młodzież złożyli wieńce i kwiaty.

Goście i uczestnicy

Na uroczystości wbrew wielu utrudnieniom stawiła się olbrzymia większość zaproszonych. Wysokiej rangi przedstawiciele Senatu RP, Sejmu RP i Parlamentu Europejskiego dopisali swą obecnością. Wśród gości z Polski i z dalekiej zagranicy obecni byli m.in.: prof. Andrzej Stelmachowski, doradca Prezydenta RP, prezes honorowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", poseł Maciej Płażyński, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" senator Andrzej Person, przewodniczący senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą oraz senatorowie: Bronisław Jan Korfanty, Stanisław Gogacz, Piotr Zientarski, Joanna Urban, dyrektor Gabinetu Marszałka Senatu RP i Ewa Czerniawska, kierownik Działu Polonijnego w Kancelarii Senatu RP, Wojciech Tyciński, naczelnik Wydziału Polonii Departamentu Konsularnego i Polonii MSZ, poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk oraz posłowie do Parlamentu Europejskiego: Jacek Protasiewicz, przewodniczący Dele-

Goście w Katedrze Grodzieńskiej

gacji PE ds. Białorusi i Tadeusz Zwiefka, Wiesław Turzański, wiceprezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" Tadeusz Pilat, prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, Emilia Chmielowa, przewodnicząca Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Jacek Pawłowicz, kierownik Referatu Wystaw, Wydawnictw i Edukacji Historycznej Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej oraz Henryk Litwin, ambasador RP na Białorusi, radca Krzysztof Świderek, kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku, Jarosław Książek, konsul generalny RP w Brześciu, Adam Bernatowicz, konsul generalny RP w Grodnie.

Obok wspomnianych gości honorowych na sali obecni byli prezesi oraz przedstawiciele licznych organizacji polonijnych. Delegacji Polskiej Macierzy Szkolnej przewodniczył prezes Stanisław Sienkiewicz. Obecny był przewodniczący Republikańskiego Społecznego Zjednoczenia „Harcerstwo" Antoni Chomczukow. Przybył także prezes towarzystwa „Ziemia Lidzka" Aleksander Kołyszko. Obecni byli wszyscy przedstawiciele wraz z prezesami Oddziałów ZPB z Witebska, Mińska, Brasławia, Mozyrza, Mostów, Ostrowca, Oszmiany, Werenowa, Nieświeża, Słonimia, Nowogródka, Baranowicz, Brześcia, Wołkowyska, Mołodeczna, Iwieńca, Sopoćkiń, Indury, Porozowa, Szczuczyna, Peliszcz itd. Również były obecne delegacje Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej, Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków, Towarzystwa Młodzieży Polskiej, Towarzystwa Twórców Ludowych, Towarzystwa Plastyków Polskich, Towarzystwa Lekarzy Polskich, Klubu Inteligencji Polskiej oraz zespołów i chórów. Przybyła także delegacja, współpracującego z nami od lat, siedleckiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" wraz z prezesem Jerzym Jackiem Myszkowskim.

Rys historyczny

Polacy zamieszkują tereny, które do II wojny światowej należały do Polski. Do 1939 r. byli obywatelami Rzeczypospolitej, dzisiaj mieszkają tu ich potomkowie. Pomimo repatriacji większa część została, bo tu zawsze była ich ojczyzna. Pozostały groby ich przodków, własne domy, ojcowizna. Wielu zostawało dlatego, bo uważali, że Polska wróci na te ziemie.

W Związku Radzieckim żadne polskie organizacje nie mogły działać. Jedyną instytucją był Kościół katolicki. Nieliczne polskie parafie przetrwały dzięki nieraz heroicznej postawie wiernych oraz determinacji duchownych, którzy mimo represji zdecydowali się tam pozostać.

Rozpad komunizmu sprzyjał inicjatywom na rzecz tworzenia polskich organizacji. W czasach „pierestrojki" założono niezależną organizację – Związek Polaków na Białorusi w 1990 r., wywodzącą się z istniejącego od 1988 r. na Grodzieńszczyźnie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza. Związek skupiał wówczas około 25 tys. osób. Oficjalnie statystyki mówią o blisko 400 tys. Polaków, mieszkających od wieków głównie w zachodniej części dzisiejszej Białorusi, którzy są dziedzicami znacznie większej wspólnoty, która przed II wojną światową liczyła milion osób.

Jednym z założycieli Związku i wieloletnim jego prezesem był Tadeusz Gawin. Pomimo różnych szykan i trudności z przełamywaniem bierności miejscowych środowisk, działaczom ZPB udało się stworzyć dość silną organizację. Za jego czasów nawiązane zostały bliskie związki organizacji ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska" i Senatem RP. Dzięki wsparciu, które ZPB otrzymał od władz polskich, w ciągu kilku lat powstało 16 Domów Polskich,

I konferencja Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza, pierwszej niezależnej organizacji Polaków w Białoruskiej Republice ZSRR, grudzień 1989 r.

w których prowadzona była praca kulturalno-oświatowa. W 1996 r. została otwarta pierwsza Polska Szkoła w Grodnie, druga – w 1999 r. w Wołkowysku. Klasy z polskim językiem wykładowym funkcjonowały również w Brześciu, Mińsku, Nowogródku i Sopoćkiniach. Języka polskiego uczono także w 289 szkołach, 42 przedszkolach, 39 szkołach społecznych.

W czasie zjazdu w 2000 r. na prezesa wybrano Tadeusza Kruczkowskiego, który od samego początku demonstrował jawnie swoją lojalność wobec reżimu Łukaszenki. Według zgodnej opinii wielu działaczy, a także środowisk działających na rzecz pomocy Polakom na Wschodzie, jego kadencja nie była udana.

Odsłonięcie pomnika A. Mickiewicza w Grodnie, przed siedzibą Zarządu Głównego ZPB połączone z pikietą na rzecz otwarcia Szkoły Polskiej w Nowogródku, 25 października 1998 r.

Nielegalna pikieta przed siedzibą Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi w Grodnie na rzecz otwarcia Szkoły Polskiej w Nowogródku, 16 kwietnia 1999 r.

Historia Związku po roku 2005

Obchody 20-lecia istnienia Związku Polaków na Białorusi dały sposobność do spojrzenia wstecz na jeden z najbardziej zdumiewających rozdziałów życia i osiągnięć Polaków na Białorusi, który dotąd nie doczekał się należytego uznania w kraju. Uzmysłowiły to wszystkim, już na wstępie imprezy, filmy prezentowane na trzech wielkich ekranach, zawieszonych w sali bankietowej, dla niemal tysiąca osób. Filmy zostały nakręcone przez Telewizję Polską, towarzyszącą nam w ciężkich chwilach po VI zjeździe ZPB.

Pomimo podjętej przez władze białoruskie zakrojonej na szeroką skalę operacji zastraszania polskich działaczy oraz sugerowania, że jedynym zaakceptowanym przez władze kandydatem może być Kruczkowski, delegaci w marcu 2005 r. demokratycznie wybrali na prezesa Andżelikę Borys. Niestety, na reakcje władz nie trzeba było długo czekać.

19 kwietnia 2005 r. prezydent Łukaszenka w dorocznym orędziu do parlamentu i narodu zarzucił Polsce wzniecanie nastrojów rewolucyjnych wśród miejscowych Polaków. Wykorzystując grupkę działaczy, która przegrała marcowy zjazd, administracja państwowa rozpoczęła walkę z legalnym zarządem ZPB. Opornych szykanowano i zastraszano, a od lipca aktywistów zaczęto skazywać na kary aresztu i grzywny. W trybie decyzji administracyjnej unieważniono wybory, przekazując Kruczkowskiemu obowiązki prezesa ZPB. Uwieńczeniem szykan był najazd na siedzibę ZPB w Grodnie w nocy z 27 na 28 lipca 2005r. w wykonaniu Kruczkowskiego na czele oddziału milicji i OMON-u.

Pod nadzorem Stanisława Buki, przewodniczącego Państwowego Komitetu ds. Religii i Mniejszości Narodowych Białorusi, 13-osobowa grupa Kruczkowskiego obradowała w Szczuczynie i podjęła „uchwałę" o ponownym zwołaniu Nadzwyczajnego VI Zjazdu ZPB w Wołkowysku, który to administracja Łukaszenki przeprowadziła wraz z grupką Kruczkowskiego.

Oliwy do ognia dodał, parokrotnie powtarzany w białoruskiej telewizji państwowej, film „Kto zamówił Związek Polaków" rzucający podejrzenie, że obecna prezes ZPB Andżelika Borys, cały niemal Związek i mieszkający na Białorusi Polacy to opłacana za „brudne dolary" piąta kolumna, filia białoruskiej opozycji, której rękami chce się przewrócić władzę Łukaszenki i wprowadzić nowe rządy. Za inicjatora „przewrotu" uznano radcę ambasady RP Marek Bućko, którego władze Białorusi uznały za „persona non grata" Oburzeni filmem propagandowym, których w białoruskiej telewizji było więcej, Polacy zebrali podpisy pod apelem do prezydenta Łukaszenki, „jako gwaranta praw konstytucyjnych obywateli" z prośbą o zaprzestanie antypolskiej nagonki, rozpętanej przez państwowe media Białorusi i położenie kresu procesowi niszczenia Związku Polaków.

Wcześniej, by zmusić nas do milczenia i pozbawić możliwości obrony, władza przejęła tygodnik „Głos znad Niemna" wydawany przez Związek Polaków. Podczas ataku białoruskich władz na Związek Polaków w maju 2005 r. jedynym sposobem naszej obrony były polskie media i prasa opozycyjna. By zablokować dostęp do niezależnych mediów w październiku 2005 r. Ministerstwo Informacji RB przerwało transmisję TVP1, pomimo wysłanych ponad 3 tys. podpisów nie tylko Polaków, ale również Białorusinów, Ukraińców, Litwinów i Rosjan, którzy od lat mieli możliwość oglądania polskiego programu.

Władza robiła wszystko, żeby poprzez swoją propagandę rozpętać konflikt narodowościowy, przedstawiając Polaków i Polskę jako wrogów Białorusi. Fakt, że nie udało się tego dokonać zawdzięczać można właśnie mediom polskim i opozycyjnej prasie.

Kilka dni po ataku na siedzibę Związku Polaków na Białorusi w Grodnie. Aktywni działacze modlą się przed Domem Polskim, opanowanym przez milicję i KGB, 2005 r.

Proces A. Poczobuta i M. Jaśkiewicza w Grodnie, którzy zostali oskarżeni po raz kolejny o „drobne chuligaństwo": za rzekome utrudnianie pracy ekipie telewizyjnej, która filmowała organizowane 15 sierpnia 2006 r. uroczystość na cmentarzu wojskowym. Andrzej Poczobut został skazany przez sąd w Grodnie na 10 dni aresztu. Mieczysław Jaśkiewicz został zwolniony z aresztu. Wyrok wywołał oburzenie zebranych na sali i przed sądem ok. 150 działaczy ZPB, którzy przez dwa dni procesu przychodzili, by wesprzeć zatrzymanych. Podniosły się okrzyki: „Hańba!", „Chcą nas zniszczyć!". Starsze panie wychodziły z sali, płacząc i śpiewając „Rotę", 21-22 sierpnia 2006 r.

A. Borys, prezes ZPB, wraz z działaczami po ogłoszeniu wyroku przed sądem w Grodnie 11 października 2007 r. Wraz z prezes ZPB przed sądem stanął I. Bancer, redaktor naczelny miesięcznika ZPB „Magazyn Polski na uchodźstwie". Obojgu działaczom milicja zarzuciła „chuligaństwo", co było nadużyciem władzy i polityczną prowokacją. Sąd Leninowski w Grodnie skazał A. Borys na karę ok. 15 minimalnych płac. Natomiast I. Bancera – na 10 dni aresztu.

Zjazd w Wołkowysku odbywał się pod silnym nadzorem milicji i KGB, które poza delegatami nie wpuściły nikogo, nie tylko dziennikarzy. W taki sposób powstał „białoruski Związek Polaków na Białorusi" – jak wybór nowych władz ZPB skomentował Paweł Grzelak z Instytutu Studiów Politycznych PAN. Popierający Andżelikę Borys działacze ZPB i dziennikarze byli wzywani wielokrotnie na przesłuchania lub zatrzymywani pod różnymi pretekstami, najczęściej za „chuligaństwo" a mimo to przed Domem Kultury w Wołkowysku pojawiła się pikieta Polaków z czarnymi opaskami na rękawach na znak żałoby.

Polacy zdecydowali się na połączenie sił pod wspólnym biało-czerwonym sztandarem i mimo szykan wiele tysięcy związkowców manifestowało swój bezgraniczny patriotyzm i zdecydowaną wolę podjęcia wspólnych działań na rzecz ratowania swojej organizacji, o czym świadczą już cztery lata burzliwej historii ZPB.

Prezesi ZPB: Andżelika Borys, Józef Porzecki i Tadeusz Gawin

Jubileusz czas zacząć!

Przez salę bankietową przewinęła się cała plejada wybitnych dygnitarzy z Polski i Europy, którzy przejechali tu, do Grodna, aby pogratulować działaczom ZPB 20-letnich dokonań. Prawie sześćsetosobowe grono gości powitała prezes ZPB Andżelika Borys. Cała sala na cześć prof. Andrzeja Stelmachowskiego, honorowego prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", donośnie odśpiewała tradycyjne „Sto lat!"

Najstarsi działacze Związku: Stanisław Klimowicz, Teresa Nowik, Krystyna Żulego, Aleksander Szmygin, Teresa Dziurdź i Antoni Rudź wraz z młodzieżą z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB przypomnieli założenie organizacji i jej historię od momentu założenia Związku Polaków na Białorusi, samorządnej i niezależnej polskiej organizacji społecznej, w jaką przekształciło się Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Mickiewicza, pierwsza legalna organizacja polska na terenie ZSRR po dzień dzisiejszy. Tak naprawdę – jak było i jak jest – wiedzą do końca tylko oni, najstarsi działacze, którzy bardzo emocjonalnie podeszli do występów, ponieważ żyją sprawami Związku od 20 lat.

Następnie liczna gromadka dzieci uroczych, zdolnych i odważnych, pokazała publiczności swoje umiejętności. „Wesoła Gromadka" pod kierownictwem Anny Porzeckiej jest bardzo lubiana nie tylko na Grodzieńszczyźnie, ale i na ziemi mrągowskiej.

Jedną z największych niespodzianek, która niewątpliwie przyczyniła się do sukcesu tegorocznych obchodów, był słowno-muzyczny występ patriotyczny bardzo lubianego przez związkowców zespołu „Grodzieńskie Słowiki", kierowanego przez Alicję i Andrzeja Binertów. Dziecięcy zespół od 1990 r. działa przy Klubie Polskich Tradycji Narodowych w Grodnie. W repertuarze ma pieśni o tematyce patriotycznej, religijnej oraz utwory muzyki klasycznej. Zespół ma na swoim koncie wiele koncertów przed publicznością Polski, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Białorusi. Gracją i wdziękiem urzekła publiczność solistka „Grodzieńskich Słowików" Helena Łukaszejko-Łatuchowa, absolwentka Akademii Muzycznej w Mińsku, która oczarowała wszystkich swoim głosem i wykonaniem pieśni: „Znasz li ten kraj" Stanisława Moniuszki i „Życzenie" Fryderyka Chopina.

Szczególnie wzruszająco dla członków ZPB zabrzmiały słowa pozdrowień z ust naszych przyjaciół ze Lwowa – kapeli „Sześć Złotych" pod kierownictwem Marka Gierczyka, którą podczas ubiegłorocznego Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie zaprosiła do Grodna Andżelika Borys. Dotrzymali słowa i przyjechali z koncertem dla Polaków z Grodna i Grodzieńszczyzny. Jak powiedziała członkini kapeli Zofia Bożena Sokołowska, felietonistka Radia Lwów: „tysiąc kilometrów na pewno nas nie dzieli, lecz łączy". Na jubileusz Związku przybyła także ze Lwowa i Emilia Chmielowa, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, która wręczyła w imieniu Federacji dyplom uznania za wieloletnią, pełną poświęcenia pracę – odrodzenia oświaty i kultury polskiej, za wierność, odwagę i bohaterską postawę w imię Polskiej Racji Stanu.

Dobro i prawda zatriumfują...

„Mamy za sobą 20 niezwykle pracowitych i owocnych lat" – powiedziała prezes ZPB Andżelika Borys – „chciałabym więc serdecznie podziękować za wsparcie i solidarność wszystkim tym organizacjom i osobom prywatnym, które przyczyniły się do naszych

„Wesoła Gromadka"

„Grodzieńskie Słowiki"

wspólnych sukcesów. A one są niezaprzeczalne i trudne do przecenienia. Dlatego, że jest to nasz wspólny jubileusz. Wyście byli od początku, wyście tworzyli, a ja jestem skromnym kontynuatorem tej działalności. Dziękuję tym wszystkim, dzięki i przy pomocy których możemy funkcjonować – Senatowi RP i Rządowi RP, Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska" Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, Ministerstwu Spraw Zagranicznych RP, placówkom dyplomatycznym w Grodnie, Mińsku i Brześciu oraz wszystkim Rodakom w Polsce i poza jej granicami, którzy wspierali nas przez 20 lat i nadal udzielają nam swej pomocy. Jest nam szczególnie miło, że zaszczycili nas swoją obecnością eurodeputowani. Dzięki ich staraniom została zorganizowana wystawa w Parlamencie Europejskim w Brukseli, poświęcona działalności naszej organizacji. Pokazaliśmy światu, że jesteśmy solidarni i silni, a to pozwala wierzyć, że mimo trudności i kłopotów dobro i prawda zatriumfują niejednokrotnie"

Tadeusz Gawin, twórca i prezes honorowy Związku Polaków na Białorusi, zanim wraz z Andżeliką Borys przystąpił do zdmuchnięcia świeczek na torcie jubileuszowym, najpierw podziękował Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej za dwudziestoletnią pomoc.

„Dziękuję Andżelice Borys i Zarządowi Głównemu Związku. Mówię z pełną świadomością, żeby nie Andżelika i Ci wszyscy, którzy z nią na co dzień współpracują, nie byłoby nas dziś tutaj. Życzę, żeby następne lata naszej działalności były tak owocne, jak i poprzednie" – zaznaczył Tadeusz Gawin.

Jubileuszowy bankiet prowadzili sprawnie uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB – Julia Małyszko i Jan Szczuka oraz członkowie Towarzystwa Młodzieży Polskiej – Helena Bielawska i Paweł Juszkiewicz.

Życzenia i dyplomy uznania

W imieniu Zarządu Głównego SZ ZPB – prezes Andżelika Borys i wiceprezes Józef Porzecki wręczyli dyplomy uznania za dotychczasową pracę działaczom, księżom, nauczycielom oraz przedstawicielom korpusu dyplomatycznego. Natomiast przedstawiciele Senatu i Sejmu RP oraz inni najwierniejsi sprzymierzeńcy Związku otrzymali piękne obrazy autorstwa plastyka Andrzeja Filipowicza.

Prezes Maciej Płażyński

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" poseł Maciej Płażyński podziękował tym wszystkim, którzy dzisiaj tworzą Związek Polaków oraz tym, którzy tworzyli ten Związek przez 20 lat.

„Zdajemy sobie sprawę z tego, co to znaczy bronić praw Polaka na Białorusi, gdzie były lata dobre, ale więcej – złych. Jedno jest pewne, „Wspólnota" jak każda instytucja zmienia się, ale Państwo dla nas są strategicznym partnerem. Dla nas Państwo są najważniejsi. Proszę traktować „Wspólnotę" jako wypróbowanego przyjaciela na dobre i złe. Życzę, żeby były przed Państwem i nami dobre lata, i żebyśmy potrafili skutecznie bronić polskiej tożsamości i języka".

Następnie głos zabrał europoseł Tadeusz Zwiefka, po raz pierwszy goszczący na Białorusi.

Prezydent EUWP Tadeusz Pilat

– „Jestem wzruszony do głębi od samego początku tych uroczystości. My tu przyjeżdżamy do Państwa po lekcję patriotyzmu. Tak naprawdę żyjąc w wolnym, swobodnym kraju, gdzie wszystko jest dostępne każdemu, wszystko wolno, przestaliśmy doceniać to, co jest w nas najgłębiej zakorzenione i powinno być dla nas najważniejsze – miłość do własnej Ojczyzny, miłość do języka ojczystego, który jest zawsze naszym wyróżnikiem, gdziekolwiek na świecie jesteśmy. Życzę radości i siły przetrwania. Zawsze będziemy z Wami!" – zaznaczył eurodeputowany.

Ambasador RP na Białorusi Henryk Litwin również podziękował za dokonania organizacji i przeczytał list z gratulacjami, wystosowany przez Radosława Sikorskiego, ministra spraw zagranicznych RP.

Z kolei prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Tadeusz Pilat podkreślił, że „swoją obecnością chciałem udowodnić, że jesteśmy z Wami, a to 50 organizacji z 29 państw, które tu reprezentuję". Przypomniał, jak w 1996 r. Tadeusz Gawin wraz z całym Związkiem Polaków przystępował do EUWP i dodał: „Od tego czasu jesteśmy bratnimi organizacjami. Dziękuję Andżelice Borys i Tadeuszowi Gawinowi za to, czego dokonaliście do tego czasu. Jesteśmy z wami i w waszych sukcesach i kłopotach. Tak będzie zawsze".

Listy gratulacyjne z okazji jubileuszu ZPB nadesłali: Helena Miziniak, honorowy prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych w Londynie, Zbigniew Romaszewski, wicemarszałek Senatu RP, Marek Ziółkowski, wicemarszałek Senatu RP, Sławomir Nowak, sekretarz stanu, Szef Gabinetu Politycznego Prezesa Rady Ministrów RP, Maciej Żywno, wojewoda podlaski, Marek Nawara, marszałek Województwa Małopolskiego, Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" w Gdańsku, Wojciech Kudelski, prezydent miasta Siedlce, Mar-

Rozdanie dyplomów zasłużonym działaczom ZPB

cin Zamoyski, prezydent miasta Zamość, Kazimierz Barczyk, przewodniczący Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski, Maria Piotrowicz, prezes Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Łodzi, dr Anna Kosicka, prezes Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Toruniu, prof. Zdzisław Julian Winnicki, prezes Dolnośląskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" we Wrocławiu, Zdzisław Czubakowski, prezes Lubuskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Gorzowie Wielkopolskim, Aleksander Milinkiewicz, lider ruchu „Za Wolność"

Czas na podsumowanie

Obchody 20-lecia ZPB należy uznać za wyjątkowo udane, a organizatorom pogratulować pomysłów, które uatrakcyjniły tegoroczne obchody. Uroczystości dopełniły dzieła mocno zaległej sprawiedliwości dla nagromadzonego kapitału aspiracji, zrywów i prawdziwie dziejowych dokonań blisko 20-tysięcznej organizacji polskiej na Białorusi, za którą wraz z jubileuszem zamknął się ogromnie bogaty i chwalebny rozdział.

20 lat działalności to niedługi okres, ale rezultaty pracy członków Związku są już widoczne. Udało się przede wszystkim w 80% zachować strukturę organizacji. Prężnie działają: Towarzystwo Plastyków Polskich, Stowarzyszenie Kombatantów Polskich, Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej, Stowarzyszenie Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków, Towarzystwo Młodzieży Polskiej, Towarzystwo Twórców Ludowych, Klub Sportowy „Sokół", Klub Inteligencji Polskiej oraz Republikańskie Zjednoczenie Społeczne „Harcerstwo" Działają dwie szkoły polskie w Grodnie i Wołkowysku oraz szkoły społeczne w Grodnie, Baranowiczach i Brześciu, gdzie odbywają się zajęcia z historii, kultury polskiej, organizowane są spotkania tematyczne i projekcje filmowe.

Nadal mimo szykan ze strony władz przy pomocy Senatu RP i Fundacji „Wolność i Demokracja" ukazują się organy prasowe ZPB: „Głos znad Niemna na uchodźstwie" (red. Iness Todryk), „Magazyn Polski na uchodźstwie" (red. Igor Bancer) oraz „Echa Polesia" (red. Alina Jaroszewicz). Jednym z ważniejszych osiągnięć w popularyzowaniu działań i w promocji kultury mniejszości polskiej na Białorusi w 2006 r. było założenie przy pomocy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" pierwszej na Białorusi strony internetowej http://www.zpb.org.pl, informującej na bieżąco o samym Związku Polaków na Białorusi, jak i o wszystkich podjętych przez niego inicjatywach.

Ludzie pamiętają – nie zapominają. I właśnie z uwagi na przytoczoną statystykę powinno zostać zapisane i zapamiętane, że to właśnie Związek Polaków na Białorusi w trudnym dla mniejszości polskiej na Białorusi czasie, w latach 2005-2008, wytrwale bronił języka polskiego, kultury, historii i polskiej tradycji oraz pomagał rodzinom represjonowanym przetrwać te niewątpliwie ciężkie chwile. Najlepiej o nas mówią nasze czyny, ale najważniejsze jest to, że Polacy na Białorusi mówią po polsku; po polsku mówią nasze dzieci i dzieci ich dzieci, śpiewane są polskie pieśni narodowe, obchodzone są polskie święta oraz pielęgnowane są polskie miejsca pamięci narodowej. Dzięki staraniom m.in. i Związku Polaków na Białorusi została uchwalona ustawa o „Karcie Polaka". Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy nas w ciągu tych 20 lat wspierali i okazywali swoje DOBRE SERCE. ■

Iness Todryk

Grodno, 10 września 2008 r.

Powiedzieli o Jubileuszu

Prof. Andrzej Stelmachowski, doradca Prezydenta RP, honorowy prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"

– Jestem już starym człowiekiem. Dzisiaj przyszła prezesura w młodsze ręce, bardziej energiczne. Ale kiedy tak patrzę wstecz, myślę sobie, że jednak przede wszystkim Wy, ale i My przeszliśmy daleką drogę. Pamiętam, jak odbywał się I Festiwal Kultury Polskiej w Grodnie. Zaczęło się od Mszy św. w kościele farnym, no i kolumna z flagą polską szła do Domu Kultury. Po drodze złożono kwiaty u stóp pomnika Elizy Orzeszkowej. Ja patrzę, a ludzie płaczą. Pytam prezesa Tadeusza Gawina, dlaczego Ci ludzie płaczą? A no dlatego, że po raz pierwszy flaga polska i mowa polska wyszły na ulicę. Do tej pory nikt się nie odważył mówić w miejscu publicznym po polsku.

Dziś mamy już zupełnie inną sytuację. I mimo ogromnych trudności, z jakich zdajemy sobie sprawę, że te przemiany, jakie zaszły u ludzi, w ich świadomości i jednocześnie wytworzenie się kadry ludzi bardzo silnych i odpornych psychicznie z prezes Andżeliką Borys na czele, która może służyć przykładem. Myślę, że jeśli kiedykolwiek Opatrzność pozwoli nam się spotkać za następne 20 lat, to wtedy powiemy, że przeszliśmy daleki, daleki szlak, ale cel pozostaje ten sam. Myślę, że wtedy będzie już zupełnie inna sytuacja, która nam pozwoli mówić o latach obecnych jako o wspomnieniu. Czego Wam i sobie życzę.

Jacek Protasiewicz, poseł do Parlamentu Europejskiego, przewodniczący Delegacji PE ds. Białorusi

– Przyjechałem nie tylko jako eurodeputowany, ale również jako swojak. Mój ojciec urodził się w 1941 r. pod Baranowiczami. Tam też urodzili się moje dziadkowie. Do dziś mieszka tam jeszcze spora część mojej rodziny. W imieniu moich koleżanek i kolegów z Parlamentu Europejskiego chciałem pochylić czoło z szacunkiem i uznaniem nie tyle za 20 lat działalności Związku, ale za wiele pokoleń pracy i wysiłku, która pozwoliła tę polskość pielęgnować i zachować. Tę polskość, która w czasach bardziej sprzyjających mogła zorganizować się najpierw w postaci Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza, a potem w Związek Polaków na Białorusi.

Dla nas nie ma wątpliwości, że Polacy na Białorusi najgodniej reprezentowani są przez Związek Polaków. Dlatego kilka dni temu w Parlamencie Europejskim zrobiliśmy wystawę ilustrująca Waszą 20-letnią działalność. Obejrzały ją setki posłów nie tylko z Polski, ale i z całej Europy. Byli pod wielkim wrażeniem zarówno dorobku, jak i wysiłku, a nawet ciężkiej walki, jaką w ciągu tych 20 lat musieliście stoczyć tutaj o swoje prawa. Chciałbym za te 20 lat Związku, począwszy od prezesa założyciela Tadeusza Gawina, a skończywszy na obecnej prezes ZPB Andżelice Borys, podziękować Wam i powiedzieć, że dla nas Wy jesteście przedstawicielami Polaków na Białorusi. Trzymajcie się! Będziemy z Wami na dobre i na złe.

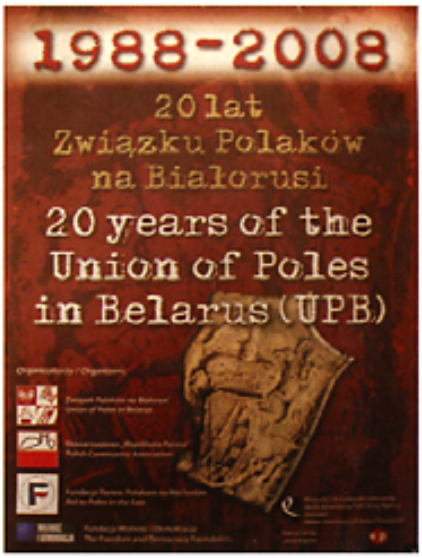

Nowa KAPSUŁA CZASU spoczęła w cokole pomnika gen. Tadeusza Kościuszki w Chicago

Na słynnym cyplu nazwanym „Solidarity Drive" w Chicago, z którego roztacza się najpiękniejszy widok na „skyline Chicago" czyli panoramę drapaczy chmur „wietrznego miasta" nad jeziorem Michigan, od paru miesięcy trwają poważne prace ziemne.

Zmieni się dojście do planetarium Adlera dzięki nowemu przejściu podziemnemu, podobnie jak pracom konserwacyjnym poddano przy sposobności, stojące na tym odcinku popularne pomniki zadedykowane polskiemu badaczowi, który „zatrzymał Słońce i ruszył Ziemię" czyli Mikołajowi Kopernikowi, a także bohaterowi Amerykańskiej Wojny Rewolucyjnej, generałowi Tadeuszowi Kościuszce. Ten ostatni pomnik został przed trzydziestu laty przeniesiony tu z dawnego Humbold Park, niegdyś serca polskiej dzielnicy w tym mieście, która po pokoleniach zmieniła w ostatnich dekadach dość wyraźnie swój etniczny charakter. Miejsce, w którym przez dziesięciolecia organizowano tłumne manifestacje Polonii Chicago w dniu święta narodowego, Trzeciego Maja każdego roku, trafiło z czasem w ręce społeczności latynoskiej, a tym samym Polacy przestali być jego bezpośrednimi sąsiadami. Dzięki staraniom polskich organizacji udało się wszakże przekonać władze miasta, aby ten popularny pomnik polskiego patrioty, a zarazem „bohatera dwóch światów", gen. Tadeusza Kościuszki, przewieziony został w inne, otwarte dla wszystkich miejsce, a nadbrzeże Chicago i cypel „Solidarity Drive", nazwany tak w latach 80. XX wieku po dramatycznych, politycznych zmianach w Polsce, co okazało się wyborem najtrafniejszym.

Prowadzone obecnie prace konserwatorskie (pod nadzorem inż. Andrzeja Dajnowskiego oraz prezesa Chicago Park District, Timothy Mitchella) mające na celu oczyszczenie i odnowienie potężnego cokołu, na którym stoi pomnik gen. Tadeusza Kościuszki na koniu, z szablą w dłoni (postawiony 11 września 1904 r.), ujawniły obecność miedzianej skrzynki wewnątrz monumentu, co wzbudziło zrozumiałą ciekawość ekspertów. Przewieziony do siedziby Muzeum Historii Chicago obiekt okazał się tzw. kapsułą czasu, czyli pamiątką pozostawioną przyszłym generacjom przez ludzi, którym poprzednicy chcieli przesłać „message" z perspektywy swoich czasów.

Ku pewnemu rozczarowaniu zebranych nie była to jednak kapsuła z epoki prezydenta Theodore Roosevelta, czyli z 1904 roku, a przekaz datowany stosunkowo niedawno, bo z roku 1978. Datę tę, nie pozostawiającą dłużej żadnych wątpliwości, znaleziono w liście przewodnim, jaki napisał i pozostawił ówczesny prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, a zarazem Związku Narodowego Polskiego, mec. Alojzy A. Mazewski, niewątpliwie inicjator całego zamysłu. List opisywał sytuację, w jakiej znajdowała się Polska, świat, a także Polonia amerykańska z końcem siódmej dekady XX wieku, kiedy nikt nie był w stanie przewidzieć szybko nadchodzą-

Osłonięty pomnik Tadeusza Kościuszki

Prezes Związku Narodowego Polskiego, Franciszek J. Spula

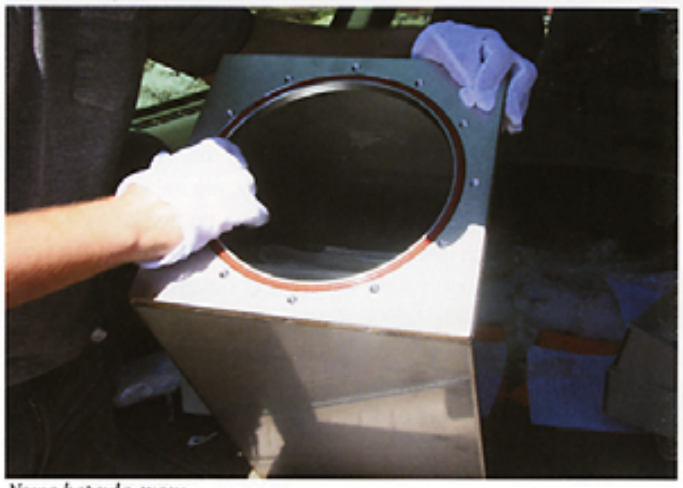

Nowa kapsuła czasu

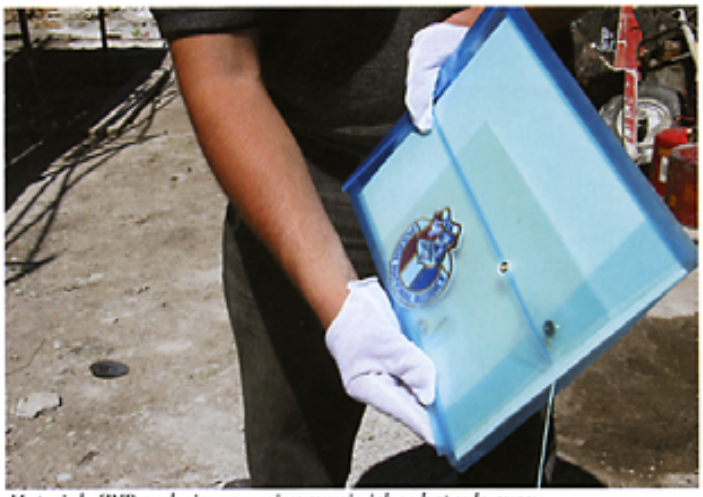

Materiały ZNP czekają na umieszczenie ich w kapsule czasu

Prezes Związku Narodowego Polskiego, Franciszek J. Spula i prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko Katolickiego, Wally Ożóg przed przekazaniem materiałów swoich organizacji do kapsuły czasu

cych konfliktów i zmian. Strajku w stoczni gdańskiej w lecie roku 1980, w ślad za tym powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", podpisania porozumień sierpniowych w stoczni, a następnie wprowadzenia w Polsce „stanu wojennego", w grudniu 1981, jako odpowiedzi na opór, stawiany przez społeczeństwo starej, komunistycznej władzy.

Organizacje polonijne pozostawały wtedy raczej pod wpływem niedawnych uroczystości dwusetlecia Stanów Zjednoczonych i swojego udziału w historii niepowtarzalnego eksperymentu w zakresie demokracji, jakim stały się dzieje tego zamorskiego kraju i społeczeństwa, otwartego dla rzesze emigrantów niemal z całego świata. Stąd obecność licznych medali pamiątkowych w kapsule czasu z tamtej epoki. Zespół konserwatorów przedstawił w ślad za tym zgromadzonemu gronu „propozycję nie do odrzucenia": zaproponował włożenie teraz do odnawianego cokołu pomnika nowej kapsuły, z dzisiejszymi materiałami dla przyszłych pokoleń, rejestrujących stan Polonii w lecie roku 2008. Czasu pozostawiono na to niewiele, dlatego obecny prezes KPA, Franciszek J. Spula dał reprezentantom organizacji polonijnych dosłownie tydzień na wyselekcjonowanie rzeczy, jakie każda z nich chciałaby jako swoisty testament zaoferować tym, którzy otworzą znów kapsułę w przyszłości.

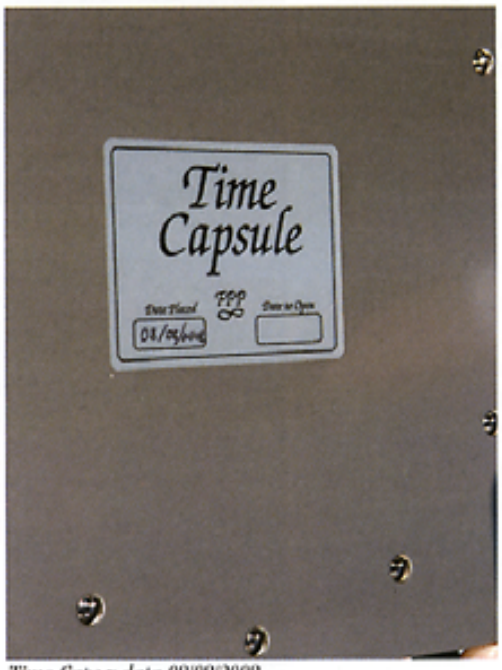

Time Caps z datą 08/08/2008

Związek Narodowy Polski wybrał kalendarz z jubileuszu organizacji z okazji 125 lat ZNP, video zbierające materiały filmowe z działalności w latach dawnych i ostatnich, wreszcie egzemplarze swojej prasy „Dziennika Związkowego" oraz „Zgody", jako przykładów stylu komunikowania się ze społecznością polonijną w Chicago. Podobnie postąpiło Zjednoczenie Polskie Rzymsko Katolickie, zbierając do folderu foliowego swoje materiały programowe, egzemplarz pisma „Naród Polski" oraz odznaki organizacyjne. Związek Kobiet Polskich w Ameryce zamknął z kolei w laminowanej kopercie swoją konstytucję i zbiór praw, a także historyczne logo i znaczki członkowskie.

W piątek, 8 sierpnia 2008 r. (była to szczególna data: 08/08/08) nastąpiła chwila wyekspediowania naszej „kapsuły czasu" w kolejną podróż do bliżej nieokreślonej przyszłości. Tym razem konserwatorzy i władze parków miejskich w Chicago zaprosiły samych liderów głównych organizacji polonijnych na plac budowy, w jaki zamienił się od jakiegoś czasu cypel „Solidarity Driver" gdzie przebija się nowe przejścia podziemne do planetarium Adlera i Shed Aquarium, oferujące łatwiejszy dostęp dla licznych rzesz turystów do tych bardzo popularnych atrakcji Chicago.

Prezes Franciszek J. Spula wraz z towarzyszącym mu skarbnikiem ZNP Marianem Grabowskim, prezes PRCUA Wally Ożóg, jak również będący świadkiem tego historycznego wydarzenia, wicekonsul RP Paweł Pietrasieński włożyli do nowej, metalowej skrzynki, wykonanej z nierdzewnej stali swoje koperty z przesłaniem dla przyszłych pokoleń i otrzymali również szansę własnoręcznego zamknięcia kapsuły, czyli przykręcenia na dobre śrub okrągłej pokrywy. Po dopełnieniu tej formalności skrzynka została opatrzona styropianową obudową, i wywindowana przez robotników pracujących przy konstrukcji na wyższą platformę, z której miała być dalej przemieszczona do wnętrza cokołu pomnika.

Z racji na szczególne warunki towarzyszące całej ceremonii (huk pracujących na budowie urządzeń, konieczność założenia ochronnych kasków przez gości i eskortujących ich gospodarzy, sprowadzenia czynności do niezbędnego minimum) nie towarzyszyły jej żadne przemówienia czy oklaski. Wydelegowani reprezentanci organizacji polonijnych Chicago osobiście mogli tylko dopatrzyć wypełnienia nowej kapsuły i jej szczelnego zamknięcia, porozumiewając się raczej wzrokiem i zapisując swoje wrażenia w indywidualnej pamięci. Nie było tłumu prasowych czy radiowych reporterów, choć chwile te zapisały kamery telewizyjne. Oczywiście, wszystkich nas nurtuje intrygujące pytanie, kiedy i w jakich okolicznościach nowa kapsuła zostanie znów otwarta, i co zdoła przekazać o naszych czasach i epoce, w jakiej żyjemy, naszym następcom w późniejszych dekadach XXI stulecia... ■

Tekst i foto – Wojciech A. Wierzewski, Chicago

Nagrody dla dziennikarzy

POLACY NA ŚCIEŻKACH ŚWIATA – BLASKI I CIENIE EMIGRACJI

Senator Krystyna Bochenek i marszałek Bogdan Borusewicz z laureatami konkursu: I nagroda – Agata Lewandowski

II nagroda – Marek Maldis

III nagroda – Elżbieta Gargała

Nagrody Fidelis Poloniae: Aleksander Zając, Robert Wyszkowski, Krystyna Piotrowicz

16 września 2008 r. w Senacie RP odbyło się spotkanie z uczestnikami XVI Światowego Forum Mediów Polonijnych, na które przybyło ponad stu dziennikarzy. W trakcie spotkania marszałek Senatu Bogdan Borusewicz wręczył nagrody laureatom w Konkursie dziennikarskim o nagrodę Marszałka Senatu RP pt. „Polacy na ścieżkach świata – blaski i cienie emigracji". Marszałek ponadto wręczył nagrody Fidelis Poloniaei2008 przyznawane przez Małopolskie Forum Współpracy z Polonią za wybitne zasługi w umacnianiu więzi między Polonią a krajem i promocję Polski w świecie.

W uroczystości uczestniczyła senator Krystyna Bochenek, wicemarszałek Senatu RP, senator Łukasz Abgarowicz, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, minister Ewa Polkowska, Szef Kancelarii Senatu oraz Zdzisław Iwanicki, wicedyrektor gabinetu Marszałka Senatu i Artur Kozłowski, dyrektor Biura Polonijnego Kancelarii Senatu RP.

Zwracając się do dziennikarzy marszałek Senatu Bogdan Borusewicz wyraził zadowolenie, że z roku na rok coraz więcej dziennikarzy polonijnych przybywa do ojczystego kraju, co oznacza, że żywo interesują się rodzinnym krajem. Uczestnictwo w Forum jest okazją do powrotu do Ojczyzny, do spotkania i rozmowy z politykami, z gospodarzami różnych regionów Polski, z polskimi dziennikarzami, a wreszcie okazja do zdobycia nowych umiejętności, do zapoznania się z warsztatem pracy polskich dziennikarzy. Marszałek Senatu RP wyraził nadzieję, że owocem tych spotkań będą nowe ciekawe publikacje dziennikarskie.

Nagrody w Konkursie dziennikarskim o nagrodę Marszałka Senatu RP pt. „Polacy na ścieżkach świata – blaski i cienie emigracji" otrzymali:

I nagroda – Agata Lewandowski za pracę pt. „Dobry, bo (trochę) polski Łukasz Podolski" opublikowaną w „Kontaktach" (Berlin, Niemcy).

II nagroda – reżyser Marek Maldis za telewizyjny film dokumentalny pt. „Lekcja angielskiego" emitowany m.in. w TVP Polonia (Warszawa, Polska).

Dwie równorzędne III nagrody otrzymały:

Małgorzata Białecka za pracę „Nie jestem tutaj, żeby się dorabiać" opublikowaną w tygodniku „Nowy czas" (Londyn, Wielka Brytania).

Nagrody Fidelis Poloniae: Andrzej Jenczelewski, Helena Miziniak, Romuald Mieczkowski

Elżbieta Gargała za pracę pt. „Emigranci" opublikowaną w „Tygodniku Wałbrzyskim" (Wałbrzych, Polska).

Wyróżnienia otrzymali:
Radosław Święs – za pracę pt. „Parciaka, Śniegowego i Krzyśka droga na ulicę" opublikowaną w gazecie „Polski Dzień" w USA.
Agnieszka Steur – za pracę pt. „Z pamiętnika Polki na emigracji: Kilka dni z wielu" opublikowaną w portalu Polonii Holenderskiej – Polonia.nl.

Celem konkursu było pokazanie problemów i potrzeb, zwłaszcza najmłodszej polskiej emigracji poprzez pryzmat losów pojedynczego człowieka i jego rodziny, poznanie motywów i kosztów społecznych emigracji.

Na konkurs napłynęło 45 prac: 12 z polskich mediów, 33 z mediów polonijnych. Prace na konkurs nadeszły z kilkunastu: Kanady, USA, RPA, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Serbii, Ukrainy, Rosji, Mołdawii, Litwy i Polski.

Nagrodę Fidelis Poloniae '2008, przyznawaną za wybitne zasługi w umacnianiu więzi pomiędzy Polonią a krajem, w tym roku otrzymali:

Nagroda w kategorii osoba – Romuald Mieczkowski – poeta, animator kultury, redaktor naczelny i wydawca kwartalnika „Znad Wilii"

Nagroda w kategorii organizacja – Europejska Unia Wspólnot Polonijnych, działająca od 15 lat i skupiająca 41 organizacji z 29 krajów Europy, której celem jest integracja i wzmocnienie europejskiego ruchu polonijnego. Nagrodę odebrali Helena Miziniak i Aleksander Zając.

Nagrodą w konkursie jest statuetka zaprojektowana przez tarnowskiego rzeźbiarza Jacka Kucabę. Nagrody Fidelis Poloniae przyznawane są od 1999 roku.

Dyplomy honorowe otrzymali:
Krystyna Piotrowska – Radio Polonia Toronto,
Andrzej Jenczelewski – Kurier Ateński,
Robert Wyszkowski – Polskie Radio Freiburg.

Wszystkim nagrodzonym dziennikarzom polonijnym serdecznie gratulujemy! ■

JW.

Za stołem prezydialnym: dyrektor Zdzisław Iwanicki, wicemarszałek Krystyna Bochenek, marszałek Bogdan Borusewicz, senator Łukasz Abgarowicz

Mickiewicz wraca na Krym

IX Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa, Dni Adama Mickiewicza na Krymie, 11-14 września 2008 r.

Lubię spoglądać, wsparty na Judahu skale,
Jak spienione bałwany, to w czarne szeregi
Ścisnąwszy się, buchają, to, jak srebrne śniegi
W milionowych tęczach kołują wspaniale.
(Adam Mickiewicz, „Sonety Krymskie" XVIII „Ajudah")

Widok na Ajudah – „Niedźwiedzią Górę"

Walenty Wańkowicz, „Mickiewicz na Judahu Skale", 1828, olej na płótnie, Muzeum Narodowe w Warszawie

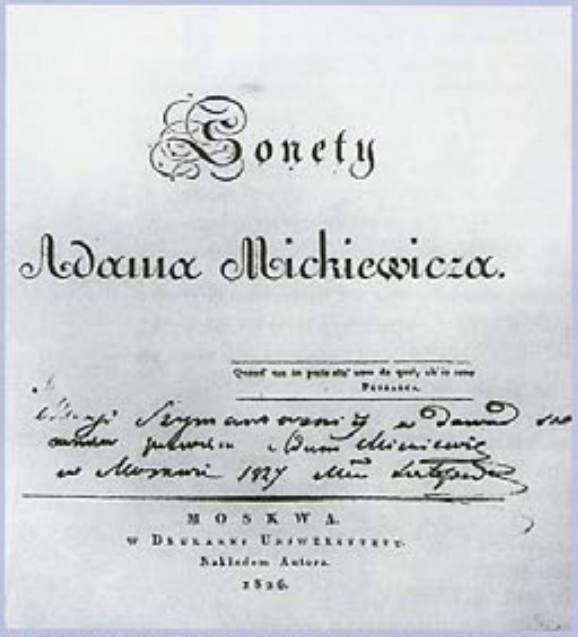

Sonety
Adama Mickiewicza.

MOSKWA.
w Drukarni Uniwersytetu.
Nakładem Autora.
1826.

Pierwsze wydanie „Sonetów", Moskwa 1826, Muzeum Literatury

Ciepły wiatr porusza liśćmi kasztanowców i platanów, kołysze czubkami śródziemnomorskich sosen i cyprysów, przechadza się po różnobarwnych klombach, szemrze w fontannach ogrodu stojącej na morskim wybrzeżu kremowej willi. Z tarasu na pierwszym piętrze rozciąga się widok na morze i skałę Judahu. Na tarasie siedzi w ustawionych w równe rzędy krzesłach kilkadziesiąt osób, za stołem prezydialnym zmieniają się prelegenci. Morska bryza niemal nie tłumi słów organizatorów, gospodarzy miejsca i referentów. Znajdujemy się w Domu – dziś Muzeum – Aleksandra Puszkina w Gurzufie. Rosyjski poeta mieszkał tutaj podczas swojego pobytu na Krymie. Ten sam dom, kilka lat później, gościł przez trzy miesiące Adama Mickiewicza. Jesteśmy na IX Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Dni Adama Mickiewicza na Krymie.

Głównym organizatorem konferencji jest Taurydzki Uniwersytet Narodowy w Symferopolu, największa wyższa uczelnia na Półwyspie. Pomysł spotkań zawdzięczamy prof. Władimirowi Kazarinowi, a pierwsza konferencja zorganizowana została przez Krymskie Centrum Badań Humanistycznych, Taurydzki Uniwersytet Narodowy i Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Częstochowie. Wkrótce przyłączyło się doń Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy (SUPU), a tych w licznych ośrodkach akademickich kraju, od Lwowa po Żytomierz, nie brakuje. Do dzisiaj przedstawiciele tego stowarzyszenia, z jego przewodniczącym, prof. Henrykiem Strońskim z Żytomierza, obecni są na konferencjach.

Choć Adam Mickiewicz jest nieodmiennie „patronem" dorocznych konferencji – Polakom wszak Krym kojarzy się w pierwszym, naturalnym niemal odruchu, z jego nazwiskiem – to twórczość poety nie wyczerpuje bynajmniej tematyki spotkań. Od kilku lat szczególnie silnie zaznaczają bowiem swoją obecność językoznawcy, slawiści, historycy, politolodzy. Ta obecność stała się tak istotna, że tegorocznej konferencji organizatorzy nie zawahali się nazwać „interdyscyplinarną".

„Nauka nie zna granic, i choć organizacja uczonych polskich i polskiego pochodzenia na Ukrainie jest dla nas bardzo cenna, jako sposób integrowania środowiska, wzajemnego wspierania się, to nie chodzi nam o uprawianie jakiejś odrębnej „polskiej" nauki, bo

takiej nie ma" – mówił z całym przekonaniem główny organizator Konferencji, dr Aleksander Gadomski, językoznawca z Uniwersytetu Taurydzkiego, prezes Krymskiego Oddziału Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy. To dzięki jego uporowi i przekonaniu o potrzebie stwarzania platformy do spotkań i wymiany myśli dla uczonych polskich i ukraińskich te spotkania odbywają się od tylu lat – nieprzerwanie i regularnie. Bardzo szybko krymskie konferencje nabrały też dużego znaczenia na lokalnej mapie wydarzeń akademickich i są dzisiaj cenione wśród tamtejszych uczonych, niezwykle spragnionych międzynarodowych kontaktów.

„Im więcej granic politycznych między nami powstaje, tym bardziej pragniemy szukać porozumienia i spotkania" – przyznają zarówno organizatorzy, jak uczestnicy. Tę wysoką rangę spotkania uzyskały w dużej mierze dzięki fachowo i regularnie wydawanym „Krymsko-polskim zeszytom naukowym". W tym roku ukazał się już 6. ich tom, a jak istotna jest dla uczonych dobra, szybko ukazująca się publikacja, nikogo, kto choć przelotnie zetknął się ze środowiskiem akademickim, przekonywać nie trzeba. Dla nas, w Polsce, szczególnie cenne są tomy zawierające archiwalne materiały dotyczące losów Polaków na Krymie w latach 1924-1945 i polskiej szlachty w guberni taurydzkiej.

Krąg uczonych zainteresowanych konferencjami nieustannie poszerza się i w tym roku do Gurzufu przyjechali także goście z Rosji (z Kazania), z Serbskiej Akademii Nauk w Belgradzie i na nowo organizującej się po tragedii zesłania wspólnoty Tatarów Krymskich.

Do najciekawszych należały zresztą te konferencyjne wystąpienia, które obracały się wokół tatarskiej problematyki: o mało znanej karcie z dziejów „Solidarności" pomagającej Tatarom Krymskim mówiła dr hab. Natalia Jabłonowska z Symferopola, a prof.dr hab. Czesław Łapicz z UMK w Toruniu przedstawił niesłychanie interesującą historię polskich przekładów muzułmańskich pism Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego: Koranu, katechizmu, pism apoktyficznych, legend. Niech choćby te dwa przykłady, podobnie jak obecność Refika Kurtseitova, tatarskiego dziekana wydziału historyczno-filologicznego Krymskiego Uniwersytetu Inżynieryjno-Pedagogicznego, świadczą o otwierających się nowych „orientalistycznych" perspektywach konferencji.

Były one z pewnością, obok silnej grupy językoznawczej, szczególnie badaczy języka religijnego, interesujących analiz tłumaczeń „Sonetów Krymskich" i analiz historyków, nie uciekających również przed trudnymi tematami z historii najnowszej, najmocniejszymi naukowo punktami konferencji.

Wśród polskich uczestników znaleźli się zarówno przedstawiciele dużych i uznanych ośrodków (Warszawa, Wrocław, Toruń, Lublin), jak tych mniejszych i młodszych, szukających dopiero, niejednokrotnie z powodzeniem, swojego miejsca na akademickiej mapie Polski (Bydgoszcz, Olsztyn, Ciechanów). Bezsprzecznie nie wolno też zapomnieć o Europejskim Kolegium Uniwersytetów Polskich i Ukraińskich, które, podobnie jak Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie" i Konsulat RP w Odessie, wspomogły finansowo zarówno organizację konferencji, jak publikację kolejnych zapowiadanych tomów akt. O ich wydanie uczestnicy mogą więc być spokojni – a nie wszyscy mają podobne szczęście. Ukraiński tłumacz „Dziadów" Wiktor Gumieniuk, ogłosił przekład dramatu, nie tylko pierwszy w historii, ale i, jak twierdzą znawcy, znakomity – na własny koszt...

Doroczne konferencje, które pojawiły się w akademickim życiu Ukrainy i w obiegu międzynarodowym dzięki lokalnej polskiej inicjatywie już znalazły tam swoje trwałe miejsce. Można jednak żywić

Muzeum-Dom Puszkina tonie w gęstej zieleni i trudno go sfotografować...

(od lewej): Aleksander Gadomski, organizator konferencji, dr na Uniwersytecie Taurydzkim w Symferopolu, Refik Kurtseitov, dziekan wydziału filologicznego Krymskiego Uniwersytetu Inżynieryjno-Pedagogicznego, Natalia Bogdanowa, dyrektor Muzeum-Domu Puszkina w Gurzufie

Autorka przy tablicach upamiętniających pobyt Puszkina i Mickiewicza w tym domu

obawy, czy wyłączny patronat Adama Mickiewicza oraz entuzjazm i upór Aleksandra Gadomskiego, Haliny Gadomskiej, Heleny Szachowej, ich przyjaciół, wydawców (Paweł Końkow) i uniwersyteckich współpracowników (Irina Sokołowa, Tatiana Gołosowa, Oleksij Kozaczenko i inni) wystarczą, aby bez silniejszego wsparcia finansowego i organizacyjnego konferencje te nadal się odbywały.

Tymczasem jednak wszyscy zapraszali mnie, bym przyjechała za rok do krymskiego kurortu – nie na plażę, a na jubileuszową, już dziesiątą konferencję. ■

Joanna Pietrzak-Thébault, Gurzuf, Krym

VI Forum Oświaty Polonijnej

POLSKOŚĆ – TOŻSAMOŚĆ – WSPÓŁCZESNOŚĆ

Białystok, 19-23 września 2008 r.

Organizatorzy VI Forum prezes „Wspólnoty Polskiej" w Białymstoku Maria Żeszko i rektor Uniwersytetu w Białymstoku prof. Jerzy Nikitorowicz

Spotkanie rozproszonych po świecie nauczycieli polonijnych przebiegało w niepowtarzalnej atmosferze Białegostoku, miasta na pograniczu wielu kultur. Dziś prawie 300-tysięczny Białystok, największe miasto północno-wschodniej Polski, stolica województwa podlaskiego, ukształtowane zostało na przestrzeni wieków poprzez współistnienie wielu narodowości: Polaków, Białorusinów, Litwinów, Rosjan, Żydów, Niemców i Tatarów, tworzących jego kulturowe bogactwo. Wiele narodów, wiele religii, wiele tradycji i obyczajów... właśnie o problemach wielokulturowości i nauce języka polskiego poza granicami Polski rozmawiali goście z Białorusi, Czech, Estonii, Francji, Grecji, Holandii, Kirgistanu, Litwy, Łotwy, Niemiec, Rosji, Serbii, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Ukrainy, Wielkiej Brytanii.

Organizatorem Forum jest od lat Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" które od początku swojego istnienia służy pomocą polskim placówkom oświatowym za granicą i w tym celu organizuje zjazdy nauczycieli i działaczy oświatowych pn. Forum Oświaty Polonijnej. Poprzednie fora odbyły się w Pułtusku (1995), Wilnie (1997), Paryżu (1999) oraz w Krakowie (2002 i 2006). Organizacji tegorocznego Forum podjął się Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" pod kierunkiem Marii Żeszko we współpracy z naukowcami z Uniwersytetu w Białymstoku. Wzięło w nim udział ok. stu osób, w tym osiemdziesięciu nauczycieli polonijnych z szesnastu krajów. Forum sfinansowane zostało ze środków Kancelarii Senatu RP. Spotkanie wsparli Podlaski Kurator Oświaty i Prezydent Białegostoku.

Gości polonijnych w Pałacu Branickich witał Zespół Muzyki Dawnej Capella Antiqua Białostociensis

Goście polonijni w auli

Inauguracja Forum odbyła się w zabytkowej auli Uniwersytetu Medycznego, mieszczącego się w d. Pałacu Branickich, na którą licznie przybyli goście jak i gospodarze regionu: wojewoda podlaski Maciej Żywno, przewodniczący Rady Miejskiej Włodzimierz Leszek Kusak, senator RP Bohdan Paszkowski, metropolita białostocki abp Edward Ozorowski, Romuald Łanczkowski, wicedyrektor Biura Polonijnego Kancelarii Senatu RP, prof. Andrzej Stelmachowski, doradca Prezydenta RP, honorowy prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", Helena Miziniak, honorowy prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, skupiającej 49 organizacji reprezentujących Polonię w Europie.

Gości powitali prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Maria Żeszko i rektor Uniwersytetu w Białymstoku prof. Jerzy Nikitorowicz. Odczytano listy, gratulacje i życzenia, które nadesłali marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz, pełniący honorowy patronat nad Forum oraz marszałek Sejmu RP Bronisław Komorowski, naczelnik Departamentu Konsularnego i Polonii MSZ Wojciech Tyciński, poseł Robert Tyszkiewicz, prezydent EUWP Tadeusz Adam Pilat, dyrektor Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Władysław Miodunka.

Po wystąpieniach gości rozpoczęła się naukowa część Forum, przygotowana w postaci prezentacji przez pracowników Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku.

Wykład inauguracyjny pt. „Polskie tradycje patriotyzmu" wygłosiła prof. dr hab. Elwira Kryńska, dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii oraz kierownik Zakładu Historii Wychowania, pokazała na przykładach z historii Polski sposoby budowania odpowiedzialności za naród i państwo oraz troskę o kulturę i jej rozwój, miłość i przywiązanie do ojczyzny. W odniesieniu do współczesnej edukacji obywatelskiej podkreśliła jak ważne jest położenie nacisku na rozróżnienie patriotyzmu i nacjonalizmu oraz budowanie relacji „społeczeństwa globalnego" na partnerskim dialogu. Edukacja globalna zmierza do wychowania obywatela świata, który umie

Prof. dr hab. Elwira Kryńska

Dr Mirosław Sobecki

Prof. dr hab. Anna Kwiatkowska

walczyć o właściwe stosunki międzyludzkie i przeciwstawiać się zagrożeniom osobistym jak i społecznym. Jednak, związany korzeniami ludzkiego istnienia z miejscem na ziemi każdy człowiek przeżywa patriotyzm we własnym wnętrzu.

Kolejny wykład zaprezentował dr Mirosław Sobecki, z Katedry Edukacji Międzykulturowej, wykładowca nauczający również na Białorusi, twórca tematu-tytułu tegorocznego Forum „Polskość – tożsamość – współczesność" ukazał na przykładzie historii literatury polskiej jaką rolę odegrał język polski w kształtowaniu narodowej tożsamości. Na XVIII-wiecznej mapie, kiedy Polski na niej nie było, pokazał jak symbolizm języka i miejsc związanych z kultem religijnym wpływał na identyfikację narodową polskich emigrantów oraz jak polskość zawarta w słowie-symbolu, pieśni i folklorze przenosiła za ocean prawo identyfikowania się z Polską.

Prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz, rektor Uniwersytetu w Białymstoku i kierownik Katedry Edukacji Międzykulturowej, w wykładzie „Inny w społeczeństwie wielokulturowym. Ku tożsamości otwartej" pokazał jak zauważenie „inności" i wyjście do niej rozwija osobowość i pozwala na identyfikację oraz nakreślił kierunki rozwoju tożsamości osoby w sytuacji społeczeństwa wielokulturowego. Scharakteryzował w jaki sposób nastawienie z jakim wchodzimy z naszą odmiennością (narodową, społeczną, religijną) w nowe społeczeństwo: z uległością, obojętnie, z lękiem czy z chęcią współdziałania, kształtuje naszą tożsamość – otwartą lub zamkniętą, aktywną lub bierną. W procesie kształtowania tożsamości pokazał trzy kręgi: kim jestem, kim byłem i kim będę oraz nakreślił drogi asymilacji, konfrontacji i integracji kulturowej.

Prof. dr hab. Anna Kwiatkowska, kierownik Zakładu Psychologii Społecznej i Rozwoju Człowieka, pokazując istotną wartość tożsamości dla jednostki, starała się odpowiedzieć na pytania: „Czy łatwo być Polakiem wśród Polaków? Czy trudno być Polakiem wśród obcych? Omawiając „Współczesne dylematy tożsamości narodowej", autorka wskazała na subiektywne poczucie przynależności do grupy narodowej i na tym tle przedstawiła klasyfikację problemów z ustaleniem tożsamości, opartą na trzech wartościach: identyfikacji, wartościowaniu i wiedzy, skonfrontowanych z drugą kulturą. Podsumowując wiedzę psychologiczną na temat tożsamości narodowej autorka podkreśliła, że jakby ideałem jest „Polak zintegrowany", czyli taki, który podtrzymuje tożsamość własnej grupy narodowej i przyjmuje tożsamość kraju goszczącego, co znaczy, iż pozytywnie wartościuje obie kultury.

Dr Artur Konopacki, historyk z Uniwersytetu w Białymstoku, badacz życia religijnego Tatarów na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI-XIX wieku, w wykładzie „Dziedzictwo kulturowe Podlasia" zaprezentował z pasją historię pogranicza polsko-prusko-litewskiego, wskazał na harmonijną koegzystencję zamieszkujących Podlasie etnosów jak Niemcy, Żydzi, Romowie, Litwini, Białorusini, Tatarzy i Polacy oraz przedstawił rolę hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego w budowie i rozwoju miasta Białegostoku oraz regionu.

Interesującym dopełnieniem był referat Krystyny Petri z MEN na temat stanu oświaty mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Polityka państwa oparta jest na art. 35 Konstytucji RP i przepisach ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, które określają grupy obywateli mających status mniejszości. Obecnie w polskich szkołach na wszystkich poziomach edukacji organizowana jest nauka języka, historii i kultury dla uczniów należących do następujących mniejszości: białoruskiej i litewskiej (woj. podlaskie), niemieckiej (woj. opolskie, śląskie, warmińsko-mazurskie), słowackiej (woj. małopolskie), ukraińskiej (woj. dolnośląskie, lubuskie, małopolskie, mazowieckie, podkarpackie, podlaskie, warmińsko-mazurskie, zachodniopomorskie i pomorskie), ormiańskiej (w dwu zespołach międzyszkolnych w Warszawie i Krakowie), żydowskiej (w dwu szkołach prowadzonych przez Fundację Laudera w Warszawie i Wrocławiu). Utworzono też oddziały z nauką języka łemkowskiego (rusińskiego) oraz języka kaszubskiego (mającego status języka regionalnego). Ogółem w Polsce w 2008 roku działa 855 placówek z nauką języka mniejszości, na które jednostki samorządu terytorialnego otrzymały ponad 132 mln zł, a resort oświaty przeznaczył kwotę 1 mln 227 tys. zł na wydawnictwa oświatowe.

Jak pogodzić polskość, tożsamość i wielokulturowość w praktyce nauczyciele polonijni mieli okazję zobaczyć podczas przygotowanych przez organizatorów trzech tras wycieczkowych pod hasłem „Podlasie na styku kultur" Była to także okazja do skonfrontowania stanu szkół mniejszości w Polsce z kondycją szkół pol-

Dr Artur Konopacki z grupą nauczycieli podczas zwiedzania Białegostoku

skich u najbliższych sąsiadów, na Litwie i Białorusi. Grupa na szlaku „Litwini na Podlasiu" złożyła wizytę w Liceum i Gimnazjum z Litewskim Językiem Nauczania w Puńsku, odwiedziła skansen i muzeum w Domu Litewskim oraz bazylikę w Sejnach. Na szlaku „Białorusini na Podlasiu" nauczyciele odwiedzili Liceum z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim, gdzie uczestniczyli w lekcji białoruskiego oraz poznali tajniki pisania ikon w Policealnym Studium Ikonograficznym w Bielsku. Odwiedzili także świętą górę Grabarkę i Muzeum Ikon w Supraślu. Grupa na szlaku „Tatarzy na Podlasiu" poznała sposób nauczania mniejszości muzułmańskiej, która korzysta z sal w Szkole Podstawowej nr 28 w Białymstoku, a następnie odwiedziła muzeum w Sokółce oraz meczety w Bohonikach i Kruszynianach.

Lekcja pokazowa języka białoruskiego, specjalnie przygotowana dla gości polonijnych, w Liceum z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim

W Białymstoku nauczyciele mieli także okazję odwiedzić polskie placówki oświatowe, które przygotowały m.in. lekcje pokazowe, prezentacje oraz występy. Do udziału w tym projekcie przystąpiły dwa licea: I Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza, IV Liceum Ogólnokształcące im. C.K. Norwida, Gimnazjum Nr 6 i Gimnazjum Nr 18 im. Króla Stefana Batorego, pięć szkół podstawowych: Nr 15 im. M. Skłodowskiej-Curie, Nr 19 im. Mieszka I, Nr 26 im. St. Staszica, Nr 28 im. K.I. Gałczyńskiego i Nr 51 im. L. Zamenhoffa oraz dwa przedszkola samorządowe Nr 47 „Z Uśmiechem" i Nr 64 „Akademia Jasia i Małgosi".

O nauczaniu języka polskiego za granicą nauczyciele dyskutowali podczas wycieczek, przy posiłkach oraz wiedli „nocne rodaków rozmowy". Jednak główne referaty, prezentacje, głosy w dyskusji oraz komunikaty zaprezentowane zostały podczas dwudniowej debaty pt. „Język polski i dziedzictwo narodowe na różnych poziomach edukacji" w auli Uniwersytetu Białostockiego, którą prowadziły dr Anna Kienig, prodziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii ds. studiów stacjonarnych i dr Krystyna Śmietało, prodziekan ds. studiów niestacjonarnych.

Jak wskazują wieloletnie doświadczenia nauczycieli żyjących i pracujących w społeczeństwach wielokulturowych wypracowanie skutecznych metod nauczania, u podstaw których leży tolerancja, ale przede wszystkim świadomość swoich korzeni i kultury narodowej, nie jest wcale proste i wymaga rozwiązań dostosowanych do danego kraju. Dziedzictwo narodowe i język, w którym myślimy i porozumiewamy się, świadomość własnego pochodzenia pozwala nam otwierać się na innych, ale też stać na straży rodzimej tradycji. Spośród kilkudziesięciu głosów wypada przytoczyć kilka wypowiedzi.

Małgorzata Rakowska – przewodnicząca Komisji Szkolnej Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, zwróciła uwagę na zwiększający się proces asymilacji Polaków na Zaolziu, co widać na przykładzie zapisów dzieci do polskich szkół, pomimo że szkoły są na bardzo dobrym poziomie oraz pomimo niewątpliwych korzyści z wykształcenia dwukulturowego. Podkreśliła jednak, że państwo polskie nie rozumie tego problemu, skoro w regionie etnicznie polskim działają British Council, Institut Francaise, Goethe Institute, które szerzą znajomość języków i kultur własnych krajów, a nie ma polskiej instytucji tego typu.

Małgorzata Staszak – reprezentująca Polskie Towarzystwo Szkolne „Oświata" w Berlinie, postawiła pytanie „Kim jestem?", jakie zadają sobie i rodzicom w poszukiwaniu tożsamości młodzi ludzie wychowani w dwujęzyczności i dwukulturowości, a nawet wielokulturowości w państwie niemieckim. Podkreśliła niezwykłą odpowiedzialność dorosłych, nauczycieli i rodziców w kształtowaniu tożsamości dzieci, roli języka, którego znajomość jest kluczem do poznania historii, kultury i osiągnięć Polski, aby młodzież mogła być dumna ze swego pochodzenia. Autorka zwróciła uwagę, że właśnie pokolenie obecnych nastolatków będzie budowało naprawdę wspólną Europę, pozbawioną antagonizmów i świadomą swej wielonarodowości.

Małgorzata Staszak z Berlina

Kazimierz Karpicz – ze Szkoły Średniej im. Śniadeckiego w Jaszunach, przedstawił kondycję oświaty polskiej na Litwie, gdzie funkcjonuje 117 placówek, w tym 40 szkół dziesięcioletnich i 41 szkół średnich. Uczniowie poznają cztery języki: polski, litewski, rosyjski, angielski i dorastają w wielokulturowości. Wskazał na ekspansywne posunięcia władz, widziane jako obecne zagrożenia: zniesienie obowiązkowej matury z języka polskiego, wabienie polskich uczniów przez szkoły litewskie oraz budowanie szkół litewskich w etnicznie polskich wioskach.

Dagmara Lukovič – reprezentująca Centrum Edukacyjno-Kulturowo-Translatorskie „Poloniusz-Pegaz" w Belgradzie, stwierdziła wprost, że żaden z krajów b. Jugosławii nie znajduje zainteresowania Polski, bowiem nie ma ani instytutów kultury, ani szkoły działają-

Ex cathedra Dagmara Lukovic z Belgradu i prowadząca debatę dr Anna Kienig, prodziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii

cej pod opieką MEN, a zjawisko odcinania się od polskich korzeni i asymilacja jest bardzo widoczna, zwłaszcza w izolującej się Serbii. Działająca od 1989 r. szkoła w Belgradzie jest swego rodzaju placówką modelową na Bałkanach, która kształci dzieci z rodzin mieszanych, starając się równoważyć podejście do określenia tożsamości narodowej w taki sposób, aby uczeń nie czuł się „bezpaństwowcem" lecz pełnowartościowym obywatelem obu ojczyzn. Autorka podkreśliła, że przed nauczycielem polonijnym stoją nowe wyzwania, bo umiejętności zawodowe trzeba rozszerzać do roli już nie tylko wychowawcy, ale przewodnika po globalnej wiosce, w czym nauczyciele potrzebują wsparcia w postaci nowoczesnych pomocy edukacyjnych. Zaapelowała również o odejście od anachronicznego podziału na nauczycieli polonijnych ze Wschodu i Zachodu.

Ewa Rybacka – prezes Związku Nauczycieli Polskich w Szwecji, zatytułowała przewrotnie swoje wystąpienie „Język obcy, język ojczysty? A może język zaniedbywany?", tłumacząc, że przyczyną

Ewa Rybacka, prezes Związku Nauczycieli Polskich w Szwecji w rozmowie z Marią Piotrowicz, szefową Łódzkiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej"

takiego tytułu jest ciągły brak programów i podręczników przeznaczonych do nauczania polonijnego. Podkreśliła, że w trosce o utrwalenie polskiej tożsamości niewłaściwe jest nadawanie językowi polskiemu statusu języka obcego, który jest językiem nabytym w warunkach sztucznych, w szkołach lub na kursach, co nie może dotyczyć uczniów, używających języka polskiego na co dzień, w życiu rodzinnym. Ponadto oferta nauki języka polskiego jako obcego jest dla dzieci nowej emigracji nie do przyjęcia, ponieważ zdobywanie i porządkowanie wiedzy odbywa się w języku ojczystym, więc jego brak prowadzi do zahamowania rozwoju i wykorzenienia, zatem prawdą jest, że „droga do nowego języka prowadzi przez język ojczysty ucznia".

Warto dodać w tym miejscu, że pojawiła się nadzieja na zmianę spojrzenia na polonijne nauczanie, ponieważ minister edukacji narodowej Katarzyna Hall, jako pierwszy minister oświaty, skierowała 1 września 2008 roku list do nauczycieli polonijnych, w którym zawarła m.in. obietnicę stworzenia programów nauczania dla polskich szkół za granicą w zakresie języka polskiego, kultury, historii i geografii Polski. Reprezentująca, jako niezależny ekspert, kierunek zainteresowań i działań MEN w zakresie oświaty polonijnej, dr Grażyna Czetwertyńska przedstawiła podczas Forum projekt polegający m.in. na przygotowaniu najpierw podstawy programowej, a następnie podręczników oraz zaprosiła nauczycieli do współtworzenia portalu **www.polska-szkola.pl** w celu wymiany informacji i doświadczeń.

Waldemar Rakowicz – dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Maspeth, New York, z ponad dwudziestoletnim stażem oraz członek Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej przedstawił na przestrzeni historii rozwój szkolnictwa polonijnego oraz jego obecną kondycję. Od roku 1866, kiedy to

Delegacja nauczycieli z USA (od lewej:) Waldemar Rakowicz, dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Maspeth, Nowy Jork; Aneta Krozel, dyrektor Polskiej Szkoły im. M. Kopernika w Houston, Teksas; Andrzej Popadiuk, dyrektor Polskiej Szkoły Dokształcającej im. Gen. K. Pułaskiego na Brooklynie, Nowy Jork; Dorota Andraka, dyrektor Szkoły Języka Polskiego przy Parafii św. Cyryla i Metodego w Nowym Jorku, prezes Centrali Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce; Eugenia Aniśko, dyrektor Polskiej Szkoły Dokształcającej przy Polskiej Fundacji Kulturalnej w Clark, Nowy Jork; Waldemar Kulakowski ze szkoły polskiej w Maspeth

w osadzie Panna Maria, w stanie Texas, powstała pierwsza szkoła parafialna St. Josephis School, dominowała edukacja weekendowa w prywatnych szkołach podstawowych i średnich o zróżnicowanym poziomie, a liczba szkół polonijnych ulegała zmianom w zależności od wydarzeń politycznych i fal emigracyjnych. Omawiając strukturę amerykańskiego szkolnictwa, na jej tle przedstawił rangę języka polskiego (europejskiego) w amerykańskim collegeiu, na uniwersytecie i na rynku pracy, po wygranej przez nauczycieli batalii o standaryzację znajomości języka. Obecnie młodzież polonijna licznie przystępuje do egzaminów Polish Regents w szkole średniej, Polish Language Proficiency na uczelniach oraz do organizowanych od trzech lat w USA polskich państwowych egzaminów certyfikatowych. Dobra kondycja szkolnictwa polonijnego to zasługa oddanych sprawie nauczycieli, szlachetnych działaczy oświatowych, instytucji polonijnych i kościelnych.

Dr Jolanta Tatara

Jolanta Tatara – dyrektorka Polskiej Szkoły Jana Pawła II w Lemont i Romeoville w aglomeracji chicagowskiej, przedstawiła politykę edukacyjną USA, wspierającą rozwój kultur i języków mniejszości etnicznych, zgodnie z ideą wielokulturowości, przyjętą za prof. Joan E. Friedenberg z Uniwersytetu Southern: „państwo, które otwiera drzwi dla emigrantów nie

może sobie pozwolić na ich zamknięcie dla dzieci przybyszów". Za tym poszły programy dwujęzyczne w szkolnictwie publicznym oraz akredytacja polskich szkół sobotnich przez władze stanowe. Głównym celem szkół etnicznych jest pomoc uczniom w odpowiedzi na pytanie: kim jestem? Co ważne jest dla świadomości własnych korzeni, jak i pełnego uczestnictwa w życiu nowego i przyjaznego kraju zamieszkania. Reasumując dodała, że od pedagogów pracujących w programach dwujęzycznych i w szkołach polonijnych zależeć będzie, czy Amerykanie polskiego pochodzenia będą nadal wielomilionową grupą etniczną, czy też wtopią się w wielokulturowe społeczeństwo. A celem nadrzędnym szkolnictwa polonijnego jest utrzymanie polskości wśród młodych pokoleń Polonii oraz danie im szansy na powrót do kraju poprzez cementowanie ich przywiązania do narodowych wartości, tradycji, kultury i języka.

Natalia Bartoszewicz – nauczycielka z Irkucka w Rosji, opowiedziała z pasją o pracy Polskiego Stowarzyszenia „Ogniwo" oraz prowadzonych kursach języka polskiego jako obcego dla wszystkich zainteresowanych. Motywacją do nauki jest poszukiwanie historii własnej rodziny, zainteresowanie kulturą polską oraz możliwości wyjazdów do Polski na kolonie, czy studia. W okresie osiemnastu lat istnienia „Ogniwa" na studia do Polski wyjechało ok. 40 osób. Od kilku lat stowarzyszenie organizuje „Letnia Szkołę Języka Polskiego nad Bajkałem, w której uczestniczy młodzież z całego regionu, a zajęcia prowadzą nauczyciele z Polski. Od siedmiu lat Irkucki Państwowy Uniwersytet Lingwistyczny prowadzi dwuletnie kursy języka polskiego jako obcego oraz wymianę studentów dzięki współpracy z Uniwersytetem A. Mickiewicza w Poznaniu. Głównym problemem jest brak własnego lokalu.

Wanda Seliwanowska – prezes Centrum „Czerwone Maki" w Orenburgu w Rosji przedstawiła zakres działalności organizacji, nastawionej na odrodzenie kultury, tradycji i języka wśród młodzieży i dorosłych, którzy garną się do polskości. Podkreśliła troskę o pielęgnowanie pamięci historycznej o żołnierzach Armii gen. Władysława Andersa, którzy zostali pochowani na orenburskiej ziemi oraz o zorganizowanym w sierpniu 2008 r., już po raz trzeci, polsko-rosyjskim obozie dla młodzieży, połączonym z nauką języka polskiego.

I nie sposób nie zauważyć, że pomimo apelu, aby nie dzielić nauczycieli polonijnych według kryteriów geograficznych, podziały narzucają się same, bowiem tylko nieco innym kryterium będzie różnorodność form nauczania języka polskiego: jako ojczystego, jako drugiego i jako obcego.

Poza nauczycielami ze świata w Forum uczestniczyli przedstawiciele MEN, m.in. Małgorzata Krasuska, naczelnik Wydziału ds. Polonii i nauczania zagranicą, „na chwilę" dosłownie przyjechał wiceminister Krzysztof Stanowski, odpowiedzialny za otwartość polskiego systemu edukacji tj. za współpracę międzynarodową, promocję języka polskiego za granicą, a także za współpracę z sektorem pozarządowym.

Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli reprezentowała Krystyna Staroń, kierownik Zespołu ds. Polonii, która przedstawiła ofertę wyposażania ośrodków nauczania języka polskiego w podręczniki i pomoce dydaktyczne. Jerzy Kowalewski, metodyk z Krakowa, wysłany przez CODN do Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu, przygotował ciekawą prezentację pt. „Propozycja programu nauczania języka polskiego jako obcego. Podejście interkulturowe", w którym chodzi o nauczanie języka poprzez nauczanie kultury, przeniesienie akcentu poprawności językowej na wychowanie oraz poprawne zachowanie i funkcjonowanie w środowisku kulturowym. Ale też można z tym dyskutować, skoro usłyszano wypowiedź w Grodnie: „uczymy się pod certyfikaty językowe, więc po co nam kultura polska?"

Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie reprezentowała dr Joanna Wójtowicz, która pokazała prezentację nt. nauczania języka polskiego poza Polską oraz ofertę szkoleń i kursów adresowanych do nauczycieli polonijnych, organizowanych zarówno w Polsce, jak i zagranicą, a także oferty szkoleń internetowych.

Na zakończenie Forum przyjechał prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" poseł Maciej Płażyński, aby spotkać się z nauczycielami. Zapewnił, że jednym z priorytetów Stowarzyszenia jest współpraca w zakresie oświaty polonijnej. Podziękował uczestnikom Forum za codzienną troskę o język i pielęgnowanie polskości w krajach zamieszkania oraz udział w białostockim spotkaniu, zaś organizatorom podziękował za zaangażowanie i pracę włożoną w przygotowanie Forum. Prezes „Wspólnoty Polskiej"

Nauczycielki z Rosji (od lewej:) Ludmiła Kołpakowa, Związek Polaków na Kaukaskich Wodach Mineralnych; Marina Łukas, Stowarzyszenie „POLAROS", Szkoła Języka i Kultury Polskiej w Jekaterynburgu; Wanda Seliwanowska z Centrum „Czerwone Maki" w Orenburgu; Natalia Bartoszewicz z Irkucka; Violetta Mackiewicz, Polonijne Centrum Kulturalno-Oświatowe w Moskwie

Przemawia prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" poseł Maciej Płażyński. Obok Maria Żeszko i prowadząca obrady dr Krystyna Śmietało, prodzie-

O wydawanych w USA podręcznikach dla szkolnictwa polonijnego opowiedziała ich autorka, Małgorzata Pawlusiewicz – polonistka i metodyk z Chicago

Szkolnictwo polonijne w Ameryce w dalszym ciągu „kwitnie" Obserwuje się żywe zainteresowanie nauką języka polskiego i to nie tylko najnowszej generacji polonijnej, ale drugiego, trzeciego pokolenia Polaków.

W aglomeracji chicagowskiej mamy już 40 szkół polonijnych z około 16. tys. uczniów i 800 nauczycielami. Mamy swoje programy, podręczniki, wydajemy „Głos Nauczyciela".

Rok 2000 był dla nas rokiem przełomowym. Z jednej strony nieprawdopodobny rozkwit szkolnictwa, z drugiej strony reforma szkolnictwa w Polsce. Nie mogliśmy już korzystać ani z programów, ani podręczników wydawanych w Polsce. Były dla nas zbyt obszerne i trudne, dlatego podjęliśmy się napisania własnych podręczników, co było poniekąd amerykańską tradycją sięgającą początków XIX wieku. Wybór autora padł na mnie, gdyż od początku swej pracy (a więc od 20 lat) widząc tę konieczność, pisałam pomoce merytoryczne i metodyczne dla nauczycieli, stanowiące czasem podstawę do przeprowadzania ciekawych lekcji. I tak sukcesywnie, rok po roku, ukazywały się podręczniki mojego autorstwa mające już stałych odbiorców w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, a ostatnio w Wielkiej Brytanii. Cieszą się popularnością wśród uczniów, nauczycieli i rodziców. Mają też wysoka ocenę recenzentów. Przeprowadzane co dwa lata testy umiejętności językowych uczniów wykazują znacznie lepsze wyniki. Coraz więcej naszych uczniów będzie więc podchodziło do egzaminów certyfikatowych.

Małgorzata Pawlusiewicz przy swoim stoliku na Kiermaszu wydawnictw oświatowych

W opinii nauczycieli podręczniki te dostosowane są do poziomu językowego dzieci polonijnych, przygotowanych językowo do szkoły przez dom, przedszkole i zerówkę. Napisane są w oparciu o program autorski oraz program napisany przez nauczycieli metodyków i zatwierdzony przez Komisję Oświatową Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Są cennym narzędziem pracy ułatwiającym nauczycielowi bez dłuższej praktyki w szkole polonijnej w przeprowadzeniu ciekawej lekcji, z której uczeń ma wynieść zarówno wiadomości jak i umiejętności praktyczne. Zaoszczędzają też czas nauczycielowi w przygotowaniu się do lekcji. Podzielone są na „bloki sobotnie" zawierające określone partie materiału dotyczące tematu lekcji, słowniczek, ćwiczenia słownikowe oraz bogaty materiał ilustracyjny i fotograficzny. Nauczyciel może wybrać lub dostosować zakres treści do poziomu językowego uczniów. Dzięki podziałowi na bloki sobotnie podręcznik spełnia funkcję dyscyplinującą ucznia, nauczyciela oraz rodzica do przerobienia materiału. Dla rodziców stanowi szczególna pomoc w przypadku absencji dziecka w szkole. Pisany jest niemal w formie samouczka. Każdy następny podręcznik jest kontynuacją metodyczną i merytoryczną poprzedniego podręcznika. Powtarza lub przypomina rzeczy istotne, uzupełnia i poszerza wiadomości, biorąc pod uwagę dojrzałość ucznia, jego potrzeby poznawcze, estetyczne i wychowawcze. Zarówno treści czytanek, jak i sposób sprawdzania rozumienia treści, polecenia oraz ćwiczenia podtekstowe nie są ani za łatwe, ani za trudne.

Strona graficzna jest bardzo atrakcyjna dla uczniów. Piękne ilustracje oddające wiernie rzeczywistość, zdjęcia, fotografie zbiorów muzealnych stanowią wspaniały materiał poglądowy, tak niezbędny w nauczaniu języka. Bierze też pod uwagę psychologiczne podejście do procesu uczenia się. To, co ważne, jest pogrubione, umieszczone w ramce z poleceniem: zapamiętaj, przypomnij sobie, pomyśl.

Treści podręczników są bardzo patriotyczne i pomagają dziecku polonijnemu w odnalezieniu właściwej tożsamości narodowej. Wzmacniają poczucie przynależności do polskich korzeni, ukazując piękno polskiej historii, kultury i sztuki. Uczą właściwych postaw, wskazując na wartości, które bez względu na czas i miejsce na ziemi powinny obowiązywać i trwać przez pokolenia.

Na każdy rok nauki przypada czytanka i ćwiczenia ortograficzno-gramatyczne. Podręczniki dotyczące gramatyki i ortografii systematyzują i porządkują zasady pisowni już od trzeciej klasy. Każda lekcja zawiera 10 do 12 ćwiczeń. Przykłady wszystkich ćwiczeń oraz te, które według nauczyciela są trudniejsze, wypełnia się w szkole. Resztę ćwiczeń przewidzianych planem i scenariuszem lekcji uczeń wypełnia w domu.

Podręczniki są stosowane w polskich szkołach do nauki języka polskiego jako naturalnie pierwszego, drugiego i obcego (po uprzednim, kilkuletnim przygotowaniu uczniów w zakresie słownictwa języka polskiego). Dało się zaobserwować, że wzrosło zaangażowanie rodziców w pracę z dzieckiem, którzy coraz częściej dyskutują z dziećmi na tematy poruszane w książkach, czytają z nimi treści dodatkowe, ciekawostki, żarciki, co wpływa na rozwój horyzontów myślowych dzieci oraz ich słownictwo.

Nie ma podręczników idealnych dostosowanych do każdej grupy uczniów, bo i poziom dzieci w klasach jest różny, i oczekiwania nauczycieli mogą być odmienne. To nauczyciel jest mistrzem, kreatorem każdej lekcji. Mając doskonałą bazę może stworzyć arcydzieło, bo prawdziwy nauczyciel jest artystą.

Wszystkim tym, którzy ze mną współpracowali, a przede wszystkim wspierali mnie metodycznie dobrym słowem, a mam na myśli: prof. Władysława Miodunkę, prof. Jana Mazura, dr Joannę Wójtowicz, dr Ewę Lipińską, dr Annę Seretny oraz mgr Magdalenę Szelc-Mayers serdecznie dziękuję. Dziękuję też dr Krystynie Gąsowskiej za duchową opiekę od początku mojej działalności na niwie wydawniczej. ■

Małgorzata Pawlusiewicz
www.podreczniki.net

Goście: poseł Joanna Fabisiak, w drugim rzędzie Grażyna Czetwertyńska i Małgorzata Krasuska oraz senator Bronisław Korfanty

Uczeń i nauczyciel – „Krótki kurs poezji dziecięcej na przykładzie twórczości Tuwima" w Białostockim Teatrze Lalek

miał okazję wysłuchać wszystkich postulatów zgłoszonych przez uczestników Forum pod adresem władz polskich odpowiedzialnych za oświatę polonijną oraz i instytucji współpracujących z Polonią. Na spotkanie przyjechali również senator Bronisław Korfanty, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, poseł Joanna Fabisiak z Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz konsul generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz.

W Forum wzięli udział przedstawiciele oddziałów „Wspólnoty Polskiej", m.in.: Krystyna Gąsowska z Krakowa, Maria Piotrowicz z Łodzi, Julian Winnicki z Wrocławia oraz goście z Gorzowa, Łomży, Lublina i Torunia.

Wspaniałymi przewodnikami na szlakach podlaskiej krainy kresowej byli dr Artur Konopacki i Jan Leończuk, dyrektor Książnicy Podlaskiej, poeta i tłumacz, gawędziarz, urodzony na Białostocczyźnie i znający każdy jej zakątek, członek Oddziału Podlaskiego „Wspólnoty Polskiej"

W bogatym programie Forum oprócz naukowych debat i poznawania wielokulturowości Podlasia, znalazły się ciekawe spotkania, jak w Ośrodku „Ojczyzna" w Hodyszewie, przy Sanktuarium Matki Bożej Pojednania, którym opiekują się pallotyni, jak też wieczór integracyjny pod hasłem „Z pedagogiką zabawy poprzez świat" zorganizowany przez Polskie Stowarzyszenie Pedagogów i Animatorów KLANZA oddział w Białymstoku. W pamięci uczestników Forum pozostanie na pewno spektakl w Białostockim Teatrze Lalek pt. „Krótki kurs poezji dziecięcej na przykładzie twórczości J. Tuwima" ciekawa adaptacja teatralna, która spodobała się nauczycielom polonijnym, że nawet pojawiły się głosy: „przyjedźcie do nas!"

Niezapomnianych wzruszeń estetycznych i patriotycznych dostarczył występ Chóru Akademickiego Uniwersytetu w Białymstoku pod kierunkiem Edwarda Kulikowskiego, z którym śpiewała przed laty jako białostocka studentka pedagogiki Dorota Andraka, obecnie prezes Centrali Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce i dyrektora szkoły polskiej w Nowym Jorku. Zaproszona przez dyrygenta do wspólnego śpiewania, ogromnie wzruszona pokazała, że nie zapomniała polskich pieśni, pomimo wieloletniej emigracji.

VI Forum Oświaty Polonijnej w Białymstoku zakończyło się gorącymi podziękowaniami dla organizatorów z Podlaskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej". Prezes Maria Żeszko otrzymała w prezencie od nauczycieli ze Stanów Zjednoczonych zegar ścienny, który ma odliczać czas do następnego spotkania w Białymstoku. Podziękowania i słowa uznania należą się całemu zespołowi: wiceprezes Izabelli Półtorak, pani Annie Kienig z zarządu, Katarzynie Ablewicz i Agnieszce Pietrasz z biura Oddziału oraz aktorowi Białostockiego Teatru Lalek i profesorowi sztuki lalkarskiej z Akademii Teatralnej w Warszawie Piotrowi Damulewiczowi, członkowi zarządu Podlaskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej" Jak zapowiedziała na zakończenie prezes Maria Żeszko, wygłoszone podczas Forum prezentacje, referaty, komunikaty i przyjęte postulaty opublikowane zostaną w formie książkowej. ■

Tekst i zdjęcia – Jolanta Wroczyńska

Uczestnicy Forum na wycieczce w Białowieskim Parku Narodowym

Nauczyciele ze Szwecji na Kiermaszu wydawnictw oświatowych

Uchwała VI Forum Oświaty Polonijnej w Białymstoku

Uczestnicy Forum wyrażają wdzięczność wszystkim nauczycielom, dzięki którym utrzymywana jest polskość poza granicami kraju, zwłaszcza tam, gdzie warunki polityczne wymagają od nauczycieli determinacji i odwagi w realizacji misji. Szczególne poparcie wyrażamy dla nauczycieli z Białorusi.

Postulaty ogólne uczestników VI Forum Oświaty Polonijnej

1. Postulujemy o zaprzestanie używania podziałów Polonii na Wschód, Zachód, Północ i Południe.
2. W sprawach nauczania języka polskiego postulujemy o uwzględnienie różnic terytorialnych i kulturowych każdej emigracji i sąsiadującej z nią rdzennej ludności, a co za tym idzie umożliwienie nauczania języka w zależności od uwarunkowań, czyli jako języka: ojczystego, drugiego, obcego.
3. Prosimy o pomoc w stworzeniu programów on-line przystosowanych do nauczania języka polskiego w każdej z wyżej wymienionych kategorii i możliwość wyboru przez pedagogów odpowiednich podręczników.
4. Wnioskujemy o stworzenie indywidualnych programów on-line przeznaczonych dla reemigrantów w celu wyrównania poziomów nauczania.
5. Postulujemy o objęcie rządową opieką stypendialną młodzieży z nieunijnych krajów byłej Jugosławii, która posiada polskie obywatelstwo, ale urodziła się właśnie w tych krajach i tam zdobyła wykształcenie średnie i zdała maturę.
6. Postulujemy o uregulowanie spraw pobytowych dla stypendystów z nieunijnych krajów byłego Związku Radzieckiego.
7. Postulujemy o możliwość zaopiniowania przez nauczycieli polonijnych projektu Ustawy o Statusie Nauczyciela Polonijnego ze szczególnym zwróceniem uwagi na awans zawodowy. Wnioskujemy o potraktowanie powyższego postulatu priorytetowo. Osobą do kontaktów z ramienia Forum jest p. Maria Piotrowicz, prezes Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Łodzi.
8. Postulujemy, aby przyszłe Forum miało formę nie tylko konferencji, ale i warsztatów mających na celu wymianę doświadczeń i umożliwiające w ten sposób wytyczenie kierunków rozwoju szkolnictwa polonijnego.

Postulaty poszczególnych środowisk polonijnych

Szwecja

1. Stworzenie programów do nauczania polonijnego – języka polskiego jako ojczystego.
2. Opracowanie uniwersalnego podręcznika do nauczania języka polskiego dla całej Europy.
3. W ramach międzyrządowych kontaktów (na szczeblu ministerialnym) wywarcie nacisku na władze szwedzkie, by zapewniły uczniom przybyłym z Polski warunki do kontynuowania nauki wszystkich przedmiotów szkolnych.
4. Pomoc metodyczna dla nauczycieli polonijnych powinna mieć charakter warsztatów i zajęć praktycznych.
5. Wnioskujemy, aby VII Forum Polonijne odbyło się w Sztokholmie.

Rosja

6. Wynegocjowanie dwustronnej umowy pomiędzy Ministerstwem Edukacji Narodowej RP i Ministerstwem Oświaty Federacji Rosyjskiej o uznawalności dyplomów polskich uczelni na terenie Rosji.

Czechy

7. Rozszerzenie i wzbogacenie polskiej oferty kulturalnej dla Polaków mieszkających na Zaolziu.

Niemcy

8. Zorganizowanie atrakcyjnych i przygotowanych do poziomu językowego dzieci pobytów edukacyjnych w Polsce dla dzieci polskich z zagranicy wspólnie z ich rówieśnikami z Macierzy; zwrócenie uwagi na odpowiednią ze względu na porę wakacji liczbę godzin przeznaczonych na sport i wypoczynek.
9. Poszerzenie programów nauczania i wychowania o współczesne treści z zakresu polityki, kultury i życia społecznego Polski.
10. Postulujemy o pomoc Państwa Polskiego we wprowadzaniu języka ojczystego jako przedmiotu maturalnego we wszystkich landach Niemiec.
11. Postulujemy o uznanie studiów polonistycznych za wystarczające kwalifikacje dla nauczycieli języka polskiego w Niemczech.

Grecja

12. Wsparcie starań środowiska polskiego w Atenach o wynajęcie większego budynku do prowadzenia zajęć w szkole polskiej.

Litwa

13. W ramach międzyrządowych kontaktów, wywarcie nacisku na centralne władze oświatowe Litwy o zaprzestanie działań zmierzających do zmniejszenia stanu posiadania szkolnictwa polskiego na Litwie.

USA

14. Zintensyfikowanie prac nad przygotowaniem statusu nauczyciela polonijnego.
15. Zwrócenie uwagi na problemy oświaty polonijnej w USA z uwzględnieniem środków finansowych na uruchomienie zdalnego nauczania języka polskiego przez różne formy dokształcania nauczycieli i wzbogacania merytorycznego zaplecza szkół o podręczniki, słowniki, encyklopedie oraz inne pomoce dydaktyczne.
16. Doprowadzenie do uruchomienia zdalnego nauczania języka polskiego przez internet oraz większe wykorzystanie internetu jako pomocy dydaktycznej do wymiany informacji z zakresu nauczania języka polskiego.

Misja Stowarzyszenia Lekarze Nadziei na Żytomierszczyźnie

Stowarzyszenie Lekarze Nadziei jest polską organizacją pozarządową. Od 1995 roku świadczy pomoc medyczną ludziom w potrzebie, w Polsce i poza jej granicami. Stowarzyszenie posiada status Organizacji Pożytku Publicznego. Przewodniczącym Zarządu Głównego jest prof. dr hab. Zbigniew Chłap.

W dniach 24-30 września 2008 r. przebywała na Ukrainie nasza 9-osobowa ekipa, w tym sześciu lekarzy: Z. Chłap, M. Zaczek, Z. Kszyk, K. Parys, E. Budzyńska, N. Fabryczna oraz instruktor higieny szkolnej O. Sarnowska-Styrna, a także kierowcy dwóch samochodów: osobowego i dostawczego.

Jak corocznie, celem misji na Kresy Wschodnie była doraźna pomoc tamtejszej ludności, w tym zwłaszcza polskiej, która, mimo iż od III rozbioru Polski, oderwana od Macierzy, nadal zachowała język polski, tradycje i religię.

Ekipa z ks. Jarosławem Olszewskim

Dzięki uprzejmości i gościnności ks. rektora Jarosława Olszewskiego z Żytomierskiej Parafii Miłosierdzia Bożego mieliśmy możliwość przeprowadzenia konsultacji 63 osób oraz 21 dzieci z rodzin polskich i ukraińskich, wykonaś badania ogólno-lekarskie, kardiologiczne (EKG), pomiary ciśnienia, analizę poziomu cukru, itp.

Wiele osób nie widziało od lat lekarza, mając m.in. bardzo wysokie ciśnienie i hiperglikemię (cukrzyca). Wiele osób miało nadwagę lub otyłość, zwłaszcza kobiety, nie tylko w starszym wieku.

W miarę naszych możliwości każdy pacjent otrzymał doraźne leki lub wskazania do udania się do lekarza, celem dalszego leczenia.

Właśnie na temat konieczności poprawy stylu

W trakcie badania lekarskiego

Żytomierz – spotkanie z Polskim Towarzystwem Lekarskim

400-lecie Kościoła w Korystyszewie

życia społeczeństwa, w tym narastającej w naszych społeczeństwach otyłości, mieliśmy okazję rozmawiać na spotkaniu z miejscowymi lekarzami z Polskiego Towarzystwa Lekarskiego (prezes dr Walentyna Ratuszyńska) i Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu (dr Irena Perszko). Miła, przyjazna atmosfera sprzyjała nawiązaniu kontaktów, co odnotowała „Gazeta Polska" ze Lwowa.

Żegnani przez naszych pacjentów polskimi śpiewami, kwiatami i słodyczami udaliśmy się następnie do Korystyszewa (ok. 30 km od Żytomierza), miasta, które w dniach naszego pobytu obchodziło 400-lecie swej historii, związanej z polską rodziną hr. Olizarów, ongiś dziedziców, fundatorów wielu obiektów społecznych świeckich i kościelnych.

Doskonałą organizację naszego pobytu i badań ludności w Korystyszewie zawdzięczamy ks. proboszczowi Witalisowi Krzywickiemu, który od ołtarza witał naszą ekipę, zapowiadał badania lekarskie; wiadomość tę parafianie nagrodzili długotrwałymi oklaskami.

Przez dwa dni, do późnych godzin, przeprowadzaliśmy, podobne jak w Żytomierzu, badania, konsultacje lekarskie, przekazując pacjentom doraźne leki, odżywki. W przypadkach ujawnionej cukrzycy także glukometry, co wzbudzało niedowierzanie „czy to rzeczywiście na własność"? Lista naszych pacjentów objęła 80 osoby dorosłe i 50 dzieci.

Ważnym elementem naszych misji na Kresy Wschodnie jest zawsze próba nawiązania kontaktów z miejscowymi lekarzami. W Korystyszewie mieliśmy możliwość uczestniczyć w zebraniu ordynatorów wszystkich oddziałów Rejonowego Szpitala, odbyć krótką dyskusję nt. permanentnej reformy zdrowia, zgadzając się z tezą, że „kto ma żyć, kto ma umrzeć, współcześnie zależy nie tyle od lekarzy, ile od polityków i ekonomistów" (cyt. wg prof. T. Tołłoczki).

Zwyczajowo też przekazaliśmy w darze dla pacjentów szpitala materiały i drobny sprzęt medyczny.

Wczesnym rankiem, 30 września, żegnaliśmy Korystyszew, odprowadzani przez księży z gościnnej parafii, którzy podarowali nam wszystkim piękne akwarele Kościoła-Jubilata i osobiste ekslibrisy. ■

www.lekarzenadziei.krakow.pl

Korystyszew – najmłodsi pacjenci

Lekarze Nadziei odbyli wiele misji zagranicznych, m.in. w ubiegłym roku zorganizowali misję z pomocą humanitarną na Bukowinę Rumuńską do zamieszkałych przez ludność polską miejscowości Kaczyka, Nowy Sołoniec i Suczawa. Od lat wspólnie z włoskimi lekarzami organizują akcję pomocy medycznej dla ludności regionu Garoua-Boulai w Kamerunie.

Jest takie miejsce w Warszawie DOM POLONII gdzie pamięć o Kresach nie ustaje

Dom Polonii w Warszawie, siedziba Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"

Krakowskie Przedmieście 64. Pod tym adresem w 1861 roku, na miejscu dawnego Pałacu Zamoyskich, został wzniesiony budynek dla Resursy Obywatelskiej, założonej w 1827 r. jako Towarzystwo Nowej Resursy Kupieckiej. Neorenesansowy budynek z kolumnowym portykiem zaprojektowali dwaj architekci: Edward Cichocki i Piotr Leon Karasiński. Przez wiele lat służył on jako miejsce spotkań warszawskiej society, która zjeżdżała na zebrania towarzyskie, rauty, koncerty. Obecnie jest to Dom Polonii – siedziba Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Oddziału Warszawskiego „Wspólnoty Polskiej" oraz kilku towarzystw kresowych.

W rezultacie rozbiorów oraz tragedii II wojny światowej poza granicami Rzeczypospolitej znalazły się ziemie, na których przez wieki tworzyła się polska historia. Na tych ziemiach znajdują się miejsca wydarzeń historycznych zapisanych w zbiorowej pamięci narodu. Do dziś te ziemie zamieszkują miliony Polaków. Państwo Polskie ma wobec nich wiele obowiązków.

Do Domu Polonii trafiłam po swoim pierwszym wyjeździe do Lwowa i wędrówce po ziemi ukraińskiej. Odbywałam ją śladami przodków. Oczarowana tą ziemią, po wielu przeżyciach, jakich tam doznałam zapragnęłam poznać tych, którzy w Warszawie pracują dla niej i dla ludzi tam mieszkających. Już w czasie mych pierwszych wizyt we „Wspólnocie" zostałam w miły sposób zaskoczona – w holu wystawa poświęcona Kresom, w bibliotece sporo ciekawej literatury. Zajrzałam do Kresowiaków...

Właściwie wszyscy, to przedstawiciele starszego pokolenia, ale z zaskakującą chęcią do pracy, zapałem, planami, kreatywni. Wszystko co robią, czynią z tzw. „błyskiem w oku", z energią, godną pozazdroszczenia. Przedstawiciele różnych zawodów – zarówno humaniści jak i umysły ścisłe. Stworzyli we „Wspólnocie" kilka stowarzyszeń. We wszystkich pracują dla naszych dawnych ziem i Polaków tam mieszkających. Jednocześnie w swoją pracę starają się „wciągnąć" ludzi młodych. Stąd tak ważny jest kontakt poszczególnych stowarzyszeń z młodzieżą szkolną i studencką. Warto, aby jej przedstawiciele zainteresowali się swymi korzeniami. Z pewnością niejeden odnajdzie kresowych przodków. Ze swej strony namawiam gorąco do takich działań. Tak też zaczęły się moje wędrówki po Ukrainie. Oprócz bardzo osobistych przeżyć, poszerzyły one znajomość historii tych wspaniałych ziem i ludzi tam żyjących. W końcu doprowadziły do „Wspólnoty Polskiej" i dały możliwość poznania osób, przed którymi należy chylić czoła. Dużo można nauczyć się od ludzi, którzy potrafią pracować z tak wielkim zaangażowaniem, nie licząc godzin, nie bacząc na przeróżne niedogodności i utrudnienia, robiąc to wszystko gratisowo. Tacy są wszyscy działający w poszczególnych towarzystwach. Praca ich jest bardzo wartościowa i piękna. Po wielu rozmowach, które udało mi się przeprowadzić z poszczególnymi członkami. Dzięki otrzymanym materiałom postanowiłam nakreślić zarys działalności towarzystw. Wszystkim moim rozmówcom dziękuję za pomoc.

Federacja Organizacji Kresowych

Federacja Organizacji Kresowych jest stowarzyszeniem stowarzyszeń zainteresowanych przeszłością i dniem dzisiejszym ziem kresowych, sytuacją zamieszkujących te ziemie naszych rodaków oraz znajdującym się tam dorobkiem kulturalnym i cywilizacyjnym związanym z polskością.

Los Polaków na Kresach jest przedmiotem szczególnej troski oraz zainteresowania stowarzyszeń tworzących ruch kresowy. Jednym z nich jest właśnie Federacja Organizacji Kresowych, która za podstawowe cele stawia sobie zabieganie o prawa i równy status Polaków na Kresach, obronę ich przed dyskryminacją narodową, polityczną i ekonomiczną oraz dbanie o zachowanie kulturalnego dziedzictwa tych ziem.

Te cele Federacja realizuje przez: reprezentowanie stowarzyszeń i środowisk kresowych; informowanie władz Polski, Unii Europejskiej, opinii publicznej o sytuacji, warunkach, potrzebach, postulatach Polaków na dawnych ziemiach RP; wywieranie nacisku na czynniki polityczne i społeczne w kwestii respektowania praw mniejszości narodowych oraz przez współpracę z kościołami i instytucjami religijnymi w stwarzaniu warunków do praktyk religijnych.

Federacja Organizacji Kresowych posiada osobowość prawną. Terenem jej działania jest RP. Może posiadać swoje przedstawicielstwa i prowadzić działalność na obszarze innych krajów w zakresie dopuszczonym przez ich prawo. Siedzibą władz Federacji jest Warszawa. Głównym celem jest dbanie o prawa, równy

Spotkania i dyskusje

status Polaków na Kresach, o zachowanie kulturalnego dziedzictwa tych ziem i jej historii.

Członkowie Federacji dzielą się na zwyczajnych, wspierających i honorowych. Członkami zwyczajnymi są stowarzyszenia, organizacje oraz osoby popierające idee Federacji.; to również stowarzyszenia i organizacje zrzeszające Polaków pochodzących z dawnych ziem RP, stowarzyszenia i organizacje w działalności których znajduje się problematyka związana z Kresami. Członkowie wspierający to osoby fizyczne lub prawne, które pragną realizować cele Federacji i materialnie wspierać jej działalność. Członkiem honorowym może zostać osoba fizyczna szczególnie zasłużona dla realizacji celów Federacji. Członkami zwyczajnymi i wspierającymi nie mogą być partie polityczne. Członkowie Federacji są zobowiązani do współdziałania w urzeczywistnieniu celów Federacji, przestrzegania postanowień statutu, regulaminów i uchwał Walnego Zgromadzenia Delegatów.

Na wycieczce po Niemnie

Władze Federacji to: Walne Zgromadzenie Delegatów, Prezydium Federacji, Komisja Rewizyjna.

Stowarzyszenia kresowe zrzeszone w Federacji Organizacji Kresowych:

- Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna,
- Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej,
- Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej (Okręg Wołyński i Okręg Wileński),
- Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" Oddział w Zamościu,
- Klub Przyjaciół Ziemi Lidzkiej,
- Fundacja Słowa Polskiego dla Zaolzia,
- Fundacja Kresowa „Semper Fidelis"

Te wszystkie stowarzyszenia zachowują całkowitą niezależność i suwerenność w swoim działaniu, a zrzeszają się jedynie w celu skuteczniejszego dbania o prawa i równy status Polaków na Kresach, o zachowanie kulturalnego dziedzictwa tych ziem.

Federacja działa 16 lat. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy przyczyniają się do ciągłego dbania o jej główne cele działania. Trudno jednak nie wspomnieć o tak wybitnym działaczu – głównym założycielu FOK i jej wieloletnim przewodniczącym – śp. Stanisławie Mitraszewskim. Obecnym przewodniczącym Prezydium Rady Naczelnej FOK i inicjatorem większości poczynań jest Tomir Sołtan.

Dotychczasowe działania Federacji na rzecz Polaków na Kresach: obrona Polaków na Litwie przed represjami po rozwiązaniu przez władze samorządów; zorganizowanie demonstracji w Warszawie w obronie Polaków na Litwie; obrona polskich samorządowców z Litwy przed represjami sądowymi i nagłośnienie tej sprawy w mediach; zabiegi by polsko-ukraińskie pojednanie odbywało się z poszanowaniem prawdy historycznej i praw Polaków zamieszkałych na Ukrainie; zainicjowanie Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie; zorganizowanie pięciu edycji Dni Kultury Kresowej w Warszawie; uzyskanie z Senatu dofinansowania pomocy charytatywnej realizowanej przez Towarzystwa członkowskie (1997-2000).

Przewodniczący Federacji Tomir Sołtan

W najbliższych planach działania Federacji jako główne są starania o: zwrot mienia Polaków i polskich organizacji społecznych na Litwie; godny pochówek ofiar mordów na Wołyniu i w Ziemi Lwowskiej; utworzenie w Wilnie filii polskiej wyższej uczelni; obronę naszych rodaków przed instrumentalnym traktowaniem przez politykę polską; szeroką i zgodną z prawdą prezentację tematyki kresowej w mediach publicznych; zabiegi protestacyjne przeciw nobilitacji UPA przez parlament ukraiński.

Stowarzyszenie Grodnian im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie

Stowarzyszenie rozpoczęło działalność w 1963 roku jako Koło Terenowe im. E. Orzeszkowej przy Towarzystwie im. Marii Konopnickiej. W 1995 r. uzyskało osobowość prawną jako Stowarzyszenie Grodnian im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie.

Cele działalności zapisane w Statucie to: upowszechnianie wiedzy o historii, kulturze i tradycjach ziemi grodzieńskiej; zbieranie dokumentów i pamiątek związanych z tą ziemią i miastem Grodnem; upamiętnianie ważnych wydarzeń i bohaterów tej ziemi; ochrona i opieka miejsc walk i męczeństwa; wspieranie polskich

Dom-muzeum E. Orzeszkowej w Grodnie

Pomnik poległych 12 września 1939 żołnierzy II batalionu 76 p.p. im. L. Narbutta i żołnierzy 29 p.a. w walce z najeźdźcą hitlerowskim

Grodnianie przy pomniku Poległym i Pomordowanych na Wschodzie

środowisk i szkół na Grodzieńszczyźnie; zacieśnianie kontaktów między członkami Stowarzyszenia.

Wymienione cele realizowane są przez organizowanie spotkań, wycieczek, koncertów, wystaw. Ma miejsce również zbieranie i przekazywanie pomocy rzeczowej.

Prezes Lucja Grabowska

Stowarzyszenie działa na trzech płaszczyznach: problematyka związana z życiem i twórczością Elizy Orzeszkowej; wszystkie tematy i problemy dotyczące Grodna i Grodzieńszczyzny oraz integracja grodzieńskiego środowiska.

W 1999 roku Stowarzyszenie Grodnian zorganizowało w Muzeum Niepodległości w Warszawie wystawę „Pamięć Grodna 1919-1939". Pokazywała ona miasto Grodno i ludzi z nim związanych: książę Witold, Stefan Batory, Eliza Orzeszkowa, Zofia Nałkowska, św. Maksymilian Kolbe, gen. Stanisław Maczek, Franciszek Kleeberg, Juliusz Osterwa, Kazimierz Opaliński, Jacek Woszczerowicz, Czesław Wollejko. Wystawa zapoznawała z bogatą historią miasta i pokazywała urodę Grodna i jego okolic. Towarzyszyły jej takie imprezy jak prelekcje, koncerty, promocja książki o cmentarzu w Grodnie.

Stowarzyszenie jest współorganizatorem Konferencji Orzeszkowskich w Grodnie. Wspiera w Białymstoku Konkurs Recytatorski „Kresy". Organizuje koncerty zespołów grodzieńskich. Pamięta o tradycjach pułków grodzieńskich i co roku członkowie stowarzyszenia uczestniczą w uroczystościach rocznicowych na polach bitew z 1939 r. – na szosie piotrkowskiej w Milejowie oraz barykadzie Września przy ulicy Grójeckiej w Warszawie. W Stoczku Klasztornym, w sanktuarium Matki Boskiej Pokoju umieścili urny z ziemią z pobojowisk.

W swojej działalności Grodnianie nawiązują do tradycji przedwojennego Towarzystwa im. Elizy Orzeszkowej skupiającego przyjaciół pisarki i wielbicieli jej twórczości. Do Stowarzyszenia należą rdzenni mieszkańcy Grodna jak również sympatycy ziemi grodzieńskiej mieszkający w Polsce i poza jej granicami. Dzięki nim wszystkim Warszawa ma dwa pomniki Elizy Orzeszkowej – w Parku Praskim i przy ul. Książęcej.

Michał Pankiewicz – uczestnik imprez organizowanych przez Elizę Orzeszkową był pierwszym prezesem stowarzyszenia. Po nim działalność prowadziła nauczycielka szkół grodzieńskich i Szkoły Cecylii Plater-Zyberkówny – Helena Sawko. W latach 1992-1994 Stowarzyszeniem dowodził grodzieński harcerz, żołnierz AK, pilot-oblatywacz, gen. brygady Zdzisław Cypelt. Dzięki jego inicjatywie w 1994 roku zorganizowano w Grodnie Pierwszy Zjazd Grodnian.

Członkowie Stowarzyszenia włączają się w akcje charytatywne dotyczące Grodna i Grodzieńszczyzny, m.in. zorganizowało dużą akcję pieniężną po pożarze katedry w Grodnie. Pamiętają o najstarszych i najbardziej potrzebujących kolegach i koleżankach. W miarę swoich możliwości starają się nieść im pomoc w rozwiązywaniu przeróżnych problemów. Pamiętają również o zaprzyjaźnionych ludziach na Grodzieńszczyźnie. Organizują dla nich przyjazdy do Warszawy. Tradycyjne spotkania Stowarzyszenia odbywają się dwa razy w ciągu roku – w okresie Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych.

Na dzień 1 stycznia 2007 r. Stowarzyszenie liczyło 126 członków. Są to ludzie różnych środowisk i zawodów: nauczyciele, inżynierowie, lekarze, twórcy, księża i zakonnice, żołnierze. Ich działalności przyświeca motto: „bez polityki". Prezesem Zarządu jest pani Łucja Grabowska. W Stowarzyszeniu byli: Elżbieta Barszczewska, Paweł Jasienica, Gabryela Pauszer-Klonowska.

Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna

Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna to samodzielna organizacja, która od 31 marca 2004 r. posiada status organizacji pożytku publicznego. Liczy 109 osób (dla porównania: 3 lata temu było 140 członków, a 6 lat temu 203). Jak na kresowe towarzystwa, zarząd jest wyjątkowo młody. Myślę, że sytuacja ta ma miejsce dzięki prezesowi Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna.

Lesław Skinder, laureat Orderu Uśmiechu

Zespoły dziecięcy i młodzieżowy ze Szkoły Polskiej w Grodnie

Senator Krystyna Bochenek i prof. Jerzy Bralczyk – organizatorzy Polskiego Dyktanda na Białorusi

Pan Lesław Skinder, bo o nim mowa, dziennikarz, radiowiec, człowiek o niespożytej sile i energii. Przypuszczam, że to właśnie on jest „magnesem" przyciągającym młodych do Towarzystwa. Pod jego dowództwem Towarzystwo doskonale wywiązuje się ze swojego podstawowego działania jakim jest opieka nad polskimi szkołami na Litwie i Białorusi. Równie sprawnie przebiega popularyzacja prawdy historycznej o roli Polski i Polaków w tworzeniu dorobku materialnego i duchowego obszarów Litwy i Białorusi dzisiaj.

Lesław Skinder – następca prof. Jana Malanowskiego, swego przyjaciela ze Szkoły Sióstr Nazaretanek w Grodnie – funkcję prezesa sprawuje od 1993 roku. W tymże roku uczestniczył w II Zjeździe Związku Polaków na Białorusi w Grodnie. Od tego momentu zaczęła przyświecać mu myśl, aby w swych działaniach móc zająć się polskim szkolnictwem na Białorusi. Od zakończenia II wojny światowej istniały polskie szkoły na Litwie, Łotwie i Ukrainie, a na Białorusi od 1948 r. polskich szkół nie było. Nadzieje na spełnienie marzeń pana Skindera rozbudziły się w kwietniu 1994 roku, kiedy to pomimo wielu zawirowań, dzięki dużemu zaangażowaniu ówczesnego prezesa Związku Polaków na Białorusi Tadeusza Gawina, premier Białorusi Wiaczesław Kiebicz i minister edukacji Wiktor Gajsionek wyrazili zgodę na zbudowanie w Grodnie polskiej szkoły. Rozpoczęto od wmurowania kamienia węgielnego – pierwsza polska szkoła na Białorusi została zbudowana w dzielnicy Grodna Dziewiatówka. Senat Rzeczpospolitej Polskiej przekazał środki na budowę, a nadzór inwestycyjny sprawowało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", które również wyposażyło w fotele główną aulę szkolną. Reszta wyposażenia szkoły to już dzieło pana Lesława Skindera i działaczy Towarzystwa. Dzięki swojej przedsiębiorczości i pozycji uzyskał zgodę od ówczesnego prezesa Polskiego Radia Krzysztofa Michalskiego na akcję antenową zbierania środków na wyposażenie pierwszej polskiej szkoły na Białorusi. Przedsięwzięcie ruszyło 1 grudnia 1995 r. Siedmioletnia Magda – wnuczka prezesa Towarzystwa swoim głosem wspomogła apel na radiowej antenie. Jej słowa brzmiały: „Spraw prezent polskim dzieciom na Białorusi – pomóż w wyposażeniu pierwszej polskiej szkoły w Grodnie" Apel ten przyniósł nadspodziewane efekty. Stało się to też dzięki temu, że akcję „Sygnałów dnia" wsparło również wiele rozgłośni radia regionalnego. Posypały się zarówno dary pieniężne jak i rzeczowe. Napływały pieniądze od klubów, stowarzyszeń, przedsiębiorstw, jak i osób prywatnych. Niektóre z nich wpłacają datki aż do dnia dzisiejszego. Była to najbardziej efektywna akcja charytatywna radia publicznego. Wartość całego wyposażenia szkoły grodzieńskiej przewożonego przez polsko-białoruską granicę wyniosła 300000 $. Panu Lesławowi Skinderowi ta wspaniała akcja radiowa nie wystarczała. Przy okazji pobytu w Atlancie na Igrzyskach Olimpijskich odwiedził sieć stacji radiowych w USA – Nowy Jork, Filadelfię, Chicago, Detroit. Zebrał tam niemało dolarów dla swojej wymarzonej szkoły.

21 września 1996 r. nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszej polskiej szkoły na Białorusi. Patronat nad Szkołą Średnią nr 36 z polskim językiem nauczania objęło Polskie Radio. Uroczystość zgromadziła kilka tysięcy rodaków, przedstawicieli władz Polski i Białorusi i oczywiście głównych pomysłodawców i wykonawców tego wspaniałego czynu z panem Lesławem i grupą działaczy z Towarzystwa na czele.

Szkoła została doskonale wyposażona. Z Polskiego Radia przyjechały niepotrzebne mu regały, biurka, krzesła, stoliki komputerowe. Radiowi specjaliści wyposażyli szkołę w telewizory, radiomagnetofony; przekazali jej 40 dętych instrumentów, 2 pianina,

fortepian – po zlikwidowanych orkiestrach Polskiego Radia. Możemy się domyślić, że inicjatorem, pomysłodawcą tych wszystkich poczynań był pan Lesław Skinder. Jego zaangażowanie w sprawy szkoły grodzieńskiej było i jest wprost nieprawdopodobne. W swoją działalność wkłada bardzo wiele serca i dlatego też ma wspaniałe rezultaty. Młodzież szkolna oraz nauczyciele doceniają to. Pan Lesław jest honorowym członkiem Związku Polaków na Białorusi oraz laureatem „Orderu uśmiechu" przyznanego na wniosek dzieci szkół polskich na Białorusi. Dzięki jego pomysłom i inicjatywom w szkole kwitnie życie naukowe, literackie (18000 woluminów w bibliotece) i artystyczne. Dzieci rozpoczynające naukę otrzymują wyprawki – plecak z najpotrzebniejszymi rzeczami szkolnymi, podobnie jak szkoła polska w Wołkowysku i 9 szkół polskich na Litwie, którymi od lat opiekuje się Warszawskie Towarzystwo. Wyznając zasadę dobrej drogi do młodzieży przez sport i kulturę w szkole działają: chóry, orkiestra, kółka recytatorskie. Co trzeci uczeń uczy się gry na instrumentach.

Słynna fabryka nart na Morawach (Nowe Mesto) zadbała o rozwój fizyczny uczniów. Do czterech szkół na wileńszczyźnie i dwóch na Białorusi (Grodno i Wołkowysk) pojechało 131 par nart biegowych z kijkami i wiązaniami. Nie muszę dodawać, że dzięki działalności Towarzystwa, które przy okazji zadbało też o tężyznę fizyczną uczniów trzech szkół polskich na Łotwie (Ryga, Dyneburg, Rezekne) i trzech na Ukrainie (dwie we Lwowie i jedna w Gródku Podolskim).

Towarzystwo organizuje zbiórki książek i pomocy dydaktycznych dla wybranych szkół średnich i podstawowych na Litwie, jak również kolonie letnie dla uczniów z tych szkół. W Warszawie współpracuje ze szkołami, które samodzielnie przygotowują paczki dla ubogich uczniów i nauczycieli. W tej pracy przoduje Szkoła Muzyczna przy ul. Miodowej.

Corocznie w okresie Święta Zmarłych na Powązkach członkowie Towarzystwa zbierają datki na renowację pomników cmentarza na Rossie w Wilnie (zbiórka w 2005 r. przyniosła 15700 zł). Dzięki tym datkom zostało odremontowanych 35 pomników.

Władze Towarzystwa dla swoich członków w każdą trzecią środę miesiąca organizują spotkania ze znanymi ludźmi placówek kulturalno-naukowych Warszawy. Odbywają się one w Sali Zielonej Domu Polonii. Miało miejsce ciekawe spotkanie z dyrektorem Muzeum Narodowego Ferdynandem Ruszczycem, które zaowocowało wycieczką do muzeum oraz z dyrektorem Biblioteki Narodowej dr Michałem Jagiełłą.

Towarzystwo często jest współorganizatorem ciekawych wystaw. Warto wspomnieć o wystawie „Grodno Elizy Orzeszkowej – wczoraj i dziś". Zawierała ona zdjęcia pani dr Wandy Renik i obrazy starego Grodna Natalii Lapkin (wnuczka profesora ASP w Warszawie Bogdana Chmielewskiego). Wystawa prezentowana była w Warszawie w Łazienkach, w Pułtusku w Domu Polonii i w Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. W dniach 15-30 maja 2007 r. w Galerii Miejskiej w Grodnie, dzięki pomocy polskiego Konsulatu, miała miejsce ciekawa wystawa pt. „Ziemia Nadniemeńska Elizy Orzeszkowej". W Muzeum Wychodźstwa Polskiego w Łazienkach w Warszawie piękne fotografie prezentował Krzysztof Hejke, a swoje rysunki prof. Ryszard Natusiewicz. Ciekawie było patrzeć na te same miejsca i obiekty Grodna zarówno w fotografii jak i na obrazach „piórkiem i węglem".

W grudniu 2007 r. Towarzystwo było współorganizatorem obchodów 140. rocznicy urodzin marszałka Józefa Piłsudskiego. Odbyły się one 5 grudnia 2007r. w Zułowie – miejscu urodzin marszałka – w obecności ambasadora RP w Wilnie Janusza Skolimowskiego, konsula generalnego Stanisława Cygnarowskiego, władz Wilna i oczywiście członków Towarzystwa. Uroczystości uświetnił Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej im. prof. Jana Szyrockiego, który dał również koncert w nowym budynku polskiej ambasady w Wilnie przy ul. Świętojańskiej. Godna uwagi była wystawa poświęcona marszałkowi pt. „Marszałek Józef Piłsudski na Ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej". Przez trzy miesiące można było oglądać 80 fotogramów w Domu Kultury Polskiej w Wilnie.

W ubiegłych latach Towarzystwo organizowało dla swoich członków wycieczki na Litwę, Białoruś, Krym, do Katynia.

Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kresowian Wierzycieli Skarbu Państwa

Stowarzyszenie jest organizacją byłych właścicieli i ich spadkobierców, którzy zostali wypędzeni lub zmuszeni do opuszczenia posiadanych nieruchomości na skutek agresji i anektowania przez Związek Sowiecki 52% terytorium II RP po 17 września 1939 r. Wschodnie obszary przedwojennej Polski były i nadal są nazywane Kresami. Później, gdy po II wojnie światowej wschodnia granica Polski została wytyczona wzdłuż rzeki Bug, Kresy nazwano „ziemiami zabużańskimi".

Sekretarz Czesława Domańska

Prezes Andrzej Korzeniowski

W wyniku konferencji w Jałcie i Poczdamie, gdzie została uzgodniona nowa granica pomiędzy Związkiem Sowieckim i Polską oraz w wyniku umów zawartych pomiędzy PKWN i dawnymi Socjalistycznymi Republikami Rad: Ukraińską, Białoruską, Litewską, zwanymi „umowami republikańskimi", Państwo Polskie wzięło na siebie zobowiązanie kompensacji wartości dobytku ruchomego i nieruchomego osobom, które zostały wysiedlone z „ziem zabużańskich" i pozostawiły tam swoją własność. Ta własność określana jest jako „mienie zabużańskie". Polska uzyskała „rekompensatę" od aliantów w postaci dawnych niemieckich ziem na wschód od Odry i Nysy, jednak przez ponad 60 lat od zawarcia „umów republikańskich" nie zapewniła skutecznego mechanizmu realizacji praw majątkowych w stosunku do osób uprawnionych do ekwiwalentu w wyniku ich wypędzenia z własności.

Inicjatywa osób, które postanowiły utworzyć Stowarzyszenie OSKWSP, miała za zadanie wzajemną pomoc i wsparcie w uzyskaniu realnej drogi do uzyskania ekwiwalentu za pozostawioną własność, wynikającego z prawno-międzynarodowej regulacji granic i wezwania ludności polskiej do wysiedlenia zajętego przez

Manifestacja przed Sejmem, 10 września 2003 r.

Związek Sowiecki obszaru z gwarantowanym przez Polskę zwrotem wartości pozostawionego dobytku ruchomego i nieruchomego.

Stowarzyszenie powstało we Wrocławiu i zostało zarejestrowane 18 kwietnia 1991 r. Obecnie liczy ok. 2 tysięcy osób w sześciu oddziałach (wrocławskim, warszawskim, olsztyńskim, opolskim i poznańskim). Po walnym zgromadzeniu w 1996 roku Warszawa stała się główną siedzibą OSKWSP.

Przez siedemnaście lat OSKWSP organizowało akcje nacisku na władze RP mające na celu rzetelne uregulowanie prawa do odszkodowania, które w praktyce było pozorne i iluzoryczne. Akcje te koordynowane były wspólnie z innymi organizacjami pozarządowymi, które zrzeszały osoby pozbawione własności bez należnego im odszkodowania. Ogromny wysiłek członków i władz stowarzyszenia OSKWSP został włożony w przygotowanie zmian prawa w postępowaniach legislacyjnych od zarania demokratycznej transformacji ustrojowej RP.

Największą skuteczność odniosły różnorodne postępowania sądowe, których tempo i jakość merytoryczna zyskała po nawiązaniu współpracy z grupą prawników gdańskiej kancelarii prawnej i zaangażowaniu jako pełnomocnika stowarzyszenia adwokata Romana Nowosielskiego.

Największym osiągnięciem było wdrożenie przepisu wykonawczego rządu premiera Jerzego Buzka postępowania administracyjnego do rozpatrzenia wniosków obywateli o potwierdzenie wartości pozostawionej nieruchomości na Kresach – w 1998 r. poprzez Zaświadczenie, a od 2001 r. w Decyzji organu administracji rządowej.

Po wielu procesach systemowych prowadzonych na wszelkich frontach władzy sądowniczej RP i w Europejskim Trybunale Praw Człowieka, uzyskany został bogaty dorobek orzecznictwa, który zmusił władze RP do poważnego traktowania majątkowych praw obywatelskich osób „zabużańskich". Zarówno postępowania administracyjne w sądach powszechnych, w Sądzie Najwyższym, Trybunale Konstytucyjnym, Europejskim Trybunale Praw Człowieka, a także aktywna rola parlamentarzystów odniosły taki skutek, że Rząd został zmuszony do przedłożenia ustawowej regulacji prawa do rekompensaty.

W wyniku tych działań, ustawą z dnia 8 lipca 2005 r. zostało przyznane prawo osobom „zabużańskim" do rekompensaty wypłacanej w formie gotówki 20% potwierdzonej administracyjnie wartości pozostawionej nieruchomości. Ustawa weszła w życie 8 października 2005 r. Bank Gospodarstwa Krajowego zaczął realizować pierwsze wypłaty w 2007 r.

Prezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia OSKWSP i oddziału warszawskiego jest pan Andrzej Korzeniowski, a sekretarzem jest pani Czesława Domańska. Oddział warszawski liczy około 400 osób. Zebrania odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca nieparzystego o godzinie 11.00.

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

22 września 1988 r. we Wrocławiu zostało zarejestrowane Towarzystwo Miłośników Lwowa. Wrocław to miasto, w którym po II wojnie światowej osiedliło się dużo Lwowian. To właśnie tam lwowskie elity intelektualne odegrały szczególnie ważną rolę w odrodzeniu placówek naukowych, kulturalnych, a przede wszystkim Uniwersytetu i Politechniki.

Towarzystwo Miłośników Lwowa we Wrocławiu przekształcone zostało w Zarząd Główny, co dało podstawę do tworzenia oddziałów terenowych. Dnia 17 grudnia 1988 r. w Warszawie utworzono Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa. Powołano Zarząd, Komisję Rewizyjną, Sąd Koleżeński. 8 lutego 1989 r. Oddział Stołeczny uzyskał decyzję o rejestracji wydaną przez Wydział Społeczno-Administracyjny Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy. Prezesem został pan Jerzy Janicki, a wiceprezesami Adam Hollanek i Witold Szolginia. Ale jak napisał Jerzy Janicki w „Alfabecie lwowskim" właściwym prekursorem Towarzystwa Miłośników Lwowa, który organizował odczyty o Lwowie jeszcze w okresie zwanym przez nas „katakumbowym", był Zbigniew Groll.

Najważniejsze punkty programu działania Towarzystwa, które wytyczył Zarząd to:

- zajęcie się problemami związanymi z życiem polskiej mniejszości narodowej we Lwowie i na Kresach,
- przypomnienie i przybliżenie wkładu ludzi Lwowa oraz miast Małopolski Wschodniej w dorobek naukowy, kulturalny i gospodarczy Polski na przestrzeni dziejów.

Działalność Oddziału pozostała niezmieniona od początku istnienia. Można powiedzieć, że z latami praca była doskonalona. Mieli na to wpływ kolejni prezesi – Jerzy Janicki, Janusz Schminda, Janusz Wasylkowski, Zbigniew Groll, ks. Janusz Popławski, Ryszard Orzechowski.

Zwłaszcza pod „rządami" ks. Janusza Popławskiego, a później Ryszarda Orzechowskiego Towarzystwo Lwowskie rozkwitło. Wybitna postać, ks. Janusz Popławski przyciągał do Towarzystwa wspaniałych ludzi. Ten społecznik, humanista, człowiek wielkiego formatu sprawiał, że gdziekolwiek się pojawiał otwierały się drzwi zarówno dla niego jak i dla Towarzystwa. W działalności dzielnie wspomagał księdza R. Orzechowski (żołnierz AK obszaru lwowskiego). Razem stworzyli wspaniały duet. Od momentu śmierci księdza J. Popławskiego w lecie 2002 roku, pan R. Orzechowski kontynuuje i doskonali dzieło swego poprzednika.

Duży nacisk kładzie na pozyskiwanie nowych sympatyków Lwowa i Kresów. Kwitnie współpraca ze szkołami. W Polsce istnieje ponad 25 szkół im. Orląt Lwowskich. Wyróżniającą się szkołą jest szkoła w Kluczborku. Towarzystwo ma ścisły kontakt z uczniami i pedagogami z tych szkół. Często uczestniczy w uroczystościach odbywających się w nich i udziela pomocy przy ich organizacji. Przy Uniwersytecie Warszawskim istnieje studenckie koło miłośników Lwowa. Przez Zarząd uważane jest za jedno z najaktywniejszych. Pozyskanie ludzi młodych i prężnych, z inicjatywą jest dla Towarzystwa bardzo cenne.

Ryszard Orzechowski to „patron" szkół w Polsce parających się tematyką lwowską i kresową. Z kolei mgr inż. Witold Reiss to pełno-

Spotkanie w Domu Polonii (od lewej): Alicja Kocan, Zyta Kościuk, Barbara Charewicz-Wiśnicka, prof. Ryszard Brykowski, Czesława Domańska i Stanisław Mitraszewski

mocnik ds. polskich szkół i przedszkoli na Kresach. Dzięki jego umiejętnościom i ofiarnej pracy zostały nawiązane ścisłe kontakty z polskimi szkołami we Lwowie, Berdyczowie, Mościskach. Szkoły te zostały zaopatrzone w meble, zestawy biblioteczne i pomoce naukowe. W okresie świątecznym zarówno nauczyciele jak i uczniowie otrzymują paczki. Stały kontakt utrzymuje Towarzystwo z nauczycielami sobotnio-niedzielnej szkoły przy szkole ukraińskiej w Borysławiu.

Zarząd Towarzystwa zawsze odgrywał – i nadal to czyni – dużą rolę w uzyskiwaniu stypendiów na studia dla uzdolnionej młodzieży z Kresów oraz przy organizowaniu kolonii dla dzieci. Bardzo cenna jest wymiana wizyt z dwiema polskimi szkołami we Lwowie. Młodzież z lwowskiej szkoły nr 10 im. Marii Magdaleny oraz nr 24 im. Marii Konopnickiej przyjeżdża do Warszawy. W ramach rewanżu młodzież ze szkół warszawskich (głównie tych, które noszą imię Orląt Lwowskich) wyjeżdża do Lwowa. Tej współpracy patronuje Oddział Stołeczny.

W Zarządzie Oddziału duży oddźwięk znalazła inicjatywa kierownictwa i pracowników bazy Energopolu we Lwowie dotycząca porządkowania dostępnej części Cmentarza Obrońców Lwowa. Zawiązano wspólnie z Towarzystwem Śpiewaczym Harfa i Energopolem Radę Funduszu Rekonstrukcji Cmentarza Obrońców Lwowa. Opracowano szkice architektoniczno-plastyczne umożliwiające rekonstrukcję grobów oraz projekt odbudowy kaplicy cmentarnej. Z wynikiem pozytywnym pertraktowano wspólnie z Konsulem RP we Lwowie z władzami miasta o ogrodzenie cmentarza i wyprowadzenie z jego terenu zakładu betoniarskiego.

Do dziś Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która czuwa nad pracami przy utrzymaniu porządku na Cmentarzu Łyczakowskim i Orląt Lwowskich jest zasilana funduszem przez Towarzystwo. W czasie Świąt Zmarłych na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie i na ulicach przy cmentarzach warszawskich jest organizowana zbiórka datków pieniężnych (również na Cmentarz Janowski). Są one przekazywane do Rady Ochrony. Przykładowo w roku ubiegłym w tych kwestach zebrano 18765 zł (w ciągu ostatnich czterech lat zebrano 83700 zł). Pieniądze te będą wykorzystane przy opłacaniu kosztów prac odwodnienia cmentarza.

Dzięki dużej umiejętności pana R. Orzechowskiego w nawiązywaniu kontaktów z różnymi firmami Towarzystwo otrzymuje w okresie Świąt Zmarłych wiele zniczy i lampek od producentów. Przekazuje je do Lwowa i dzięki działaczom Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi są zapalane na polskich grobach we Lwowie i innych miastach kresowych. Pali się je również na mogiłach lwowiaków pochowanych w Warszawie. W podziękowaniu za

Na kartach 3-tomowej kroniki Towarzystwa zapisana jest jego dwudziestoletnia historia

tę opiekę osoby działające w Towarzystwie Opieki nad Grobami Wojskowymi są zapraszani do Warszawy na uroczystości w czasie Dni Lwowa.

Od początku działalności Towarzystwa Zarząd organizował pomoc w postaci paczek świątecznych dla ubogich środowisk polskich we Lwowie i na Kresach. Tutaj spotykał się z dużą ofiarnością zarówno mieszkańców jak i instytucji Warszawy. Ta działalność jest kontynuowana. W ubiegłym roku z datków członków Towarzystwa zebrano 2500 zł, które zostały przeznaczone dla ubogich Polaków we Lwowie. Z kolei dary rzeczowe (odzież, obuwie), które zostały zebrane w Towarzystwie przy okazji zbiórek świątecznych trafiły do najbardziej potrzebujących Polaków we Lwowie, Samborze, Stryju, Mościskach i Stanisławowie. Do Lwowa, Stanisławowa i Stryja trafiły też przekazy pieniężne.

Od początku istnienia Towarzystwa Lwowskiego jego członkowie w swej działalności bardzo dbali i przywiązywali szczególną wagę do różnorodnych form działania na rzecz Lwowa i Kresów. Corocznie w drugiej połowie listopada odbywają się Dni Lwowa w Warszawie. Rozpoczynają się złożeniem wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza przy udziale Kompanii Honorowej Wojska Polskiego. Towarzyszą poczty sztandarowe kombatantów i szkół im. Orląt Lwowskich. Tego dnia odprawiana jest także msza św. w kościele Św. Krzyża w intencji poległych Obrońców Lwowa. Obchody kończy uroczysty koncert w Galerii Porczyńskich, podczas którego prezentowana jest twórczość lwowiaków.

Każdego roku z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy członkowie i sympatycy Towarzystwa spotykają się na tradycyjnym poczęstunku, połączonym z występami artystycznymi.

Godnym uwagi jest „Biuletyn Informacyjny", kwartalnik o bogatej i różnorodnej tematyce lwowskiej. Stworzyła go i przez wiele lat była główną redaktorką Danuta B. Łomaczewska. Pismo utrwala wspomnienia o znanych lwowiakach, o Lwowie, jego kulturze, zamieszcza rozmowy z interesującymi osobami, ciekawe zdjęcia, reportaże, wiele wierszy. Dzisiaj nad biuletynem czuwają: panie Liliana Schwartz, Alicja Kocan, Danuta B. Łomaczewska oraz Zbigniew Chmielowski. Biuletyn wychodzi regularnie, dzięki dofinansowaniu przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Trudno chociaż nie wspomnieć o Lwowskich Poniedziałkach Literackich, które były organizowane przez Towarzystwo od 1989 r. do roku ubiegłego. Prowadzili je Edward Bury, Janusz Wasylkowski, Danuta B. Łomaczewska, Ewa Hollanek. Organizowano odczyty, pogadanki o tematyce lwowskiej i kresowej. Często zamieniały się one w spotkania z wybitnymi Lwowiakami i miłośnikami tego miasta i tej pięknej ziemi. Warunki obiektywne – zmiana lokalu na mniejszy, remont Krakowskiego Przedmieścia utrudniający dojście do „Wspólnoty" spowodował obecność tylko garstki osób na spotkaniach. Towarzystwo podjęło decyzję o zaprzestaniu tej działalności.

Działalność Towarzystwa Lwowskiego utrwalana jest na bieżąco we wspaniałej kronice – bezcennym dokumencie Towarzystwa. Nie jest to zwykła kronika, bowiem z każdej jej kartki „bije" miłość do Lwowa i naszych dawnych ziem.

Autorka, pani Alicja Kocan na kartach kroniki utrwala wydarzenia bardzo ważne i te mniej, wypowiedzi rdzennych Lwowiaków i tych, którzy we Lwowie nie byli, a znają go tylko z opowiadań. Pani Alicja dokumentuje wszystko. Lwowskie uroczystości, które odbywają się w Warszawie, w innych miastach Polski, również poza granicami kraju. Śledzi też przeróżną prasę, „wyłapuje" lwowskie ciekawostki i zamieszcza je w kronice. Na jej kartach wypowiadają się ludzie sztuki, nauki, wielbiciele tego niezwykłego miasta. Znajdujemy ciekawe i cenne myśli wybitnych rozmówców pani Alicji.

Wertując opasłe tomy kroniki zastanawiałam się, kim jest jej autorka. Po kilku spotkaniach z panią Alicją zrozumiałam, że tylko pióro takiej osoby, może w tak mistrzowski sposób utrwalać na papierze wszystkie ważne wydarzenia związane z miastem Lwowem.

Pani Alicja wyrosła w rodzinie o głębokich tradycjach. W domu, gdzie codziennym tematem była historia Polski, kultura, miłość do ojczyzny i wszystko co z nią związane. Był to dom pełen pamiątek, zdjęć, pamiętników, w których codziennie ręką mamy pani Alicji utrwalane były ważne rodzinne wydarzenia. Tę całą atmosferę, klimat rodzinnego domu, pasję mamy – kronikarstwo autorka kroniki lwowskiej wchłonęła w siebie i mimo przeróżnych zawirowań pielęgnowała i nadal pielęgnuje w sobie. Dzięki temu jej kronika jest tak wartościowa. Przepojona miłością do Lwowa, osób z nim związanych, do naszych dawnych ziem.

Niezmordowana pani Alicja jest zawsze wszędzie tam, gdzie mówi się o Lwowie.

Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia i Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Wołynia i Polesia

Oba te Towarzystwa tak ściśle ze sobą współpracują, że trudno pisać o nich oddzielnie. Pierwszemu przewodzi pan Zygmunt Mogiła-Lisowski, drugiemu, pani Krystyna Wnuk. Przed 1989 rokiem spotkania miłośników tych pięknych krain odbywały się w kościele na ul. Chłodnej. Inicjatorem był pan Zygmunt Mogiła-Lisow-

Polesie – wieś Kudriczy, pow. Pińsk

Polesie – Szczytniki, stary dwór

Polesie – mieszkańcy wsi Milewicze, pow. Łuniniec

ski i pani śp. Wanda Skorupska. Od roku 1990 spotkania odbywają się we „Wspólnocie Polskiej" Pierwsze miasta, w których czynnie działały Towarzystwa Miłośników Polesia i Wołynia to: Wrocław, Olsztyn, Toruń, Inowrocław, Giżycko, Chełm, Oświęcim. Inowrocław, to miasto wyróżniające się ze swej działalności.

Obecnie w całej Polsce jest ponad 3 tysięcy miłośników Polesia i Wołynia. W obrębie Warszawy 560 osób. Raz w roku odbywa się plenarne zebranie wszystkich kół. Omawiane są sprawy zarówno zarządu jak i finansowe (Towarzystwa działają bez dotacji państwowej). Oba Towarzystwa prowadzą zakrojoną na szeroką skalę działalność kulturalną i upamiętniającą ważne wydarzenia, w których uczestniczyli ludzie z Polesia i Wołynia. Towarzystwa ufundowały tablice pamiątkowe, były też inicjatorami powstania historycznych pomników. Dzięki Towarzystwu Miłośników Wołynia i Polesia możemy zapoznać się z pięknem i historią tych ziem na kartach czterech wydanych przez nie albumów:

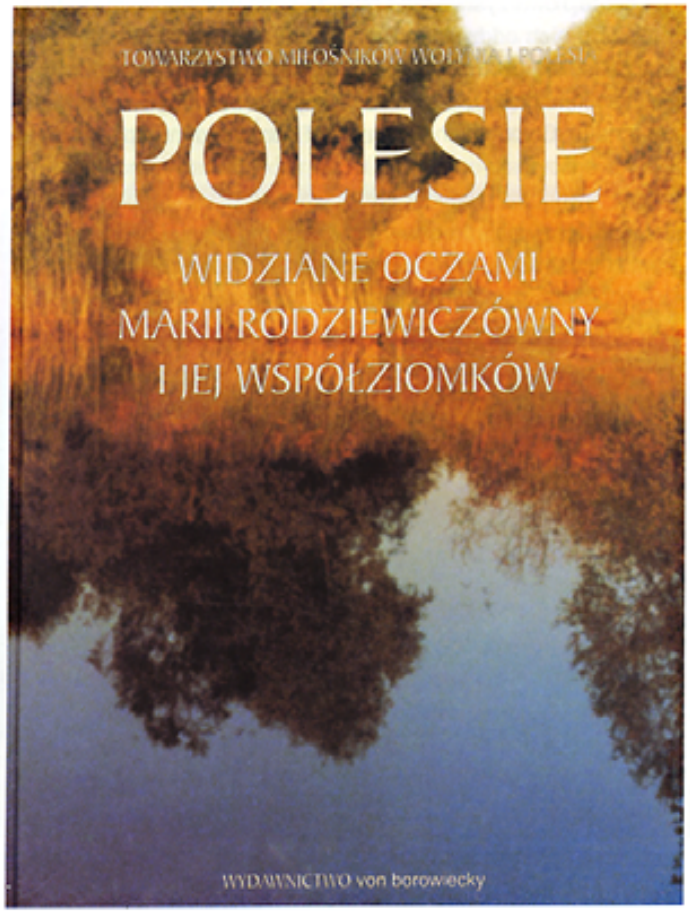

- „Wołyń ocalić od zapomnienia",
- „Polesie ocalić od zapomnienia",
- „Polesie widziane oczami Marii Rodziewiczówny i jej współziomków",
- „Wołyń – czas życia i czas zagłady"

Na specjalną uwagę zasługuje wydany przez Towarzystwo reprint „Brześć, niezapomniane miasto". Z tej książki dowiadujemy się dużo nie tylko o samym mieście, ale i o wybitnych synach ziemi poleskiej (Tadeusz Kościuszko, Stanisław August Poniatowski, Julian Ursyn Niemcewicz, Mateusz Butrymowicz, Napoleon Orda, Maria Rodziewiczówna).

Działalność kulturalna Towarzystw to m.in. wspaniałe wystawy. Myślę, że tematyka tych wystaw przyciąga nie tylko miłośników Polesia i Wołynia, ale również osoby nie związane z tymi ziemiami. Któż się oprze urokowi pięknych zdjęć, na których widnieją dwory, pałace, zamki na Polesiu, Wołyniu i Kresach południowo-wschodnich? Dużo uroku miała też wystawa fotograficzna kapliczek, świątyń, cerkwi na ziemi poleskiej i wołyńskiej. Zupełnie inny wymiar, to wystawa upamiętniająca 60-lecie mordu na Wołyniu.

Oba Towarzystwa współpracują z takimi miastami jak: Brześć, Pińsk, Żytomierz, Równe. Starają się je wspomóc finansowo. Wśród członków Towarzystw organizowane są zbiórki pieniężne. Towarzystwa bardzo dbają o swoich seniorów. W miarę możliwości utrzymują z nimi częste kontakty, wykazują zainteresowanie ich potrzebami. Miłym zwyczajem jest wysyłanie życzeń świątecznych.

Na zakończenie pragnę zacytować fragment przedmowy autorstwa pana Zygmunta Mogiła-Lisowskiego do albumu „Polesie widziane oczami Marii Rodziewiczówny i jej współziomków":

Ziemia ta wychowała ludzi twardych, którzy musieli borykać się z wieloma trudnościami życiowymi. Kraina porośnięta lasami, otoczona bagnami, a jakże wyjątkowa, bo nieporównywalna w swojej piękności. Ziemia ta dała krajowi wielu sławnych ludzi: Tadeusza Kościuszkę, Romualda Traugutta czy Marię Rodziewiczównę i wielu wielu innych.

Polesie było i jest jednak wyjątkowe nie tylko dla Polaków, mieszkańców Polesia, ale pośrednio dla większości Kresowiaków, którym powiedzenie „Polesia czar" jest symbolem tęsknot do wszystkich pozostawionych na wschodzie „Małych Ojczyzn" ■

Oprac. Anna Pieniążek
Fotografie udostępnione
przez poszczególne Towarzystwa

ROTMISTRZ WITOLD PILECKI

Polak heroicznego czynu

W 60. rocznicę śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego Senat RP przyjął uchwałę w sprawie przywrócenia pamięci zbiorowej Polaków tej bohaterskiej postaci. Jednego z najodważniejszych żołnierzy II wojny światowej uczczono w różnoraki sposób. W Warszawie odbyła się sesja naukowa w Senacie RP nt. „Jednostka przeciw totalitaryzmom – w 60. rocznicę zamordowania rotmistrza Pileckiego" i otwarto dwie wystawy biograficzne: w Muzeum Woli „Rotmistrz Pilecki. Wilno – Auschwitz – Rakowiecka" oraz w Alejach Ujazdowskich „Rotmistrz Witold Pilecki – ochotnik do Auschwitz" We Wrocławiu wystawie plenerowej towarzyszył uroczysty koncert, w Opolu odbyła się konferencja naukowa, a w Krakowie w Parku im. Henryka Jordana Zofia Pilecka-Optułowicz i Andrzej Pilecki dokonali odsłonięcia pomnika swojego ojca. Instytut Pamięci Narodowej uruchomił specjalną stronę internetową i wydał stustronicowy album.

Rodzina Pileckich pochodziła z Nowogródczyzny. Witold urodził się 13 maja 1901 roku w Karelii. Jak pisał: „dziadowie moi brali czynny udział w powstaniu 1863 r. Ostatni z nich Józef Pilecki był zesłany do Syberii, własności ziemskie w pow. lidzkim i nowogródzkim zostały mu skonfiskowane, a dzieciom jego, między innemi i memu ojcu pobyt w kraju utrudniano. Dlatego też urodziłem się w Ołońcu, Ołonieckiej guberni z ojca Juliana i matki – Ludwiki z Osiecimskich. Tam mieszkałem do lat dziewięciu. Po roku 1905 celem zapobieżenia rusyfikacji swych dzieci zdecydowali moi rodzice, by nas kształcić w kraju i dlatego matka moja przeniosła się w r. 1910 z nami dziećmi do Wilna" Tam Witold uczył się najpierw w szkole

Pomnik na Powązkach Wojskowych

Mokotowskie więzienie dziś

Wystawa w Muzeum Woli

handlowej, później w Gimnazjum im. Joachima Lelewela, działając jednocześnie w skautingu. W grudniu 1918 roku w szeregach 1. Wileńskiej Kompanii Harcerskiej bronił Wilna przed Niemcami oraz bolszewikami, z którymi półtora roku później bił się na przedpolu warszawskim pod dowództwem legendarnego „Łupaszki".

W okresie międzywojennym ukończył Szkołę Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu, był oficerem rezerwy Wojska Polskiego i obywatelem ziemskim, z powodzeniem gospodarującym w rodzinnym majątku Sukurcze koło Lidy. Oddany rodzinie, wiele czasu poświęcał wychowaniu dzieci, Zosi i Andrzeja. Był zapalonym społecznikiem, pomagał uboższym, założył kółko rolnicze i mleczarnię, organizował Konne Przysposobienie Wojskowe, a także działał w Związku Harcerstwa Polskiego. Znajdował też czas na swoje zamiłowania artystyczne, malował, rysował i pisał wiersze. Dwa obrazy jego pędzla do dziś zdobią kościół w Krupie na Białorusi.

We wrześniu 1939 roku początkowo dowodził szwadronem kawalerii 19. Dywizji Piechoty, a później był zastępcą komendanta kawalerii 41. Dywizji Piechoty Rezerwy. Gdy dywizja została rozbita, udało mu się przedostać do Warszawy, gdzie był współzałożycielem Tajnej Armii Polskiej, z czasem wcielonej do ZWZ-AK. W roku 1940 podczas łapanki na Żoliborzu dobrowolnie dał się aresztować i wywieźć do KL Auschwitz pod konspiracyjnym nazwiskiem Tomasz Serafiński. Był więźniem numer 4859. Głównym jego celem było stworzenie organizacji podziemnej i przekazywanie na zewnątrz informacji o sytuacji w obozie. W tym czasie było to miejsce zagłady głównie polskiej inteligencji. Pilecki wspominał później: „w wysiłku pracy codziennej walczyliśmy o to, by jak najmniej oddać do komina istnień polskich, a dzień czasami wydawał się rokiem". W obawie przed dekonspiracją, w 1943 roku Pilecki podjął brawurową próbę ucieczki i po krótkim pobycie w Wiśniczu udało mu się dotrzeć do Warszawy. Sporządzona przez niego relacja z Oświęcimia, tzw. Raport Witolda, została przekazana do Londynu. On zaś podjął służbę w Kierownictwie Dywersji AK, awansowano go wówczas do stopnia rotmistrza. W okresie poprzedzającym wybuch Powstania Warszawskiego zaczął tworzyć tajną organizację o charakterze polityczno-wojskowym „NIE" – Niepodległość, przygotowywaną do działań przeciwko Sowietom. Jej dowództwo powierzono płk. Emilowi Fieldorfowi „Nilowi" W sierpniu 1944 roku „Witold" walczył w 1. Kompanii „Warszawianka" i dowodził oddziałem w Zgrupowaniu „Chrobry II", broniąc strategicznej reduty przy placu Starynkiewicza.

Po upadku Powstania był jeńcem oflagów w Lamsdorf i Murnau, a później wstąpił do 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława

Rtm. Pilecki przed sądem

Tablica w katedrze polowej

Wystawa w Al. Ujazdowskich

Andersa, stacjonującego wówczas we Włoszech. Jako oficer wywiadu podjął się bodaj najtrudniejszej, a na pewno najtragiczniejszej w skutkach swojej misji. Pod koniec 1945 roku nielegalnie wrócił do kraju i podjął pracę magazyniera w jednej z warszawskich firm budowlanych. Zebrawszy wokół siebie grupę zaufanych osób, rozpoczął zbieranie i przekazywanie do Włoch informacji o sytuacji politycznej w Polsce, o postępującej sowietyzacji, terrorze, represjach wobec żołnierzy podziemia niepodległościowego, nastrojach społecznych. Mimo ostrzeżeń i rozkazu wyjazdu z kraju, Pilecki postanowił dalej prowadzić działalność.

Został aresztowany 8 maja 1947 roku i osadzony w X Pawilonie więzienia mokotowskiego. Okrutnie torturowany robił wszystko, by oczyścić z zarzutów swoich współpracowników, których również zatrzymano i poddano śledztwu. W toczącym się przed sądem wojskowym procesie grupy „Witolda" rotmistrz Pilecki został oskarżony o szpiegostwo na rzecz 2. Korpusu, współpracę z obcym wywiadem, przygotowywanie zamachów na funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i nielegalne posiadanie broni. Za „zbrodnicze działania" został skazany na karę śmierci i zabity 25 maja 1948 roku na Rakowieckiej strzałem w tył głowy. Ciała rodzinie nie wydano. Pogrzebano go potajemnie, prawdopodobnie pod murem Cmentarza Powązkowskiego. Dziś tam, w kwaterze „Ł" stoi pomnik poświęcony „Więźniom Politycznym walczącym o niepodległą Ojczyznę niewinnie straconym w Warszawie 1945-1956"

Podejmowane przez bliskich, matkę, żonę i dzieci próby odwołania od wyroku, a później rehabilitacji przez dziesiątki lat spotykały się ze zdecydowaną odmową. Dla komunistycznej władzy do końca pozostał „wrogiem ludu i Polski Ludowej". Dopiero 1 października 1990 roku Izba Wojskowa Sądu Najwyższego unieważniła wyrok w sprawie Witolda Pileckiego, 5 lat później został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a 30 lipca 2006 roku – Orderem Orła Białego.

Córka rotmistrza Zofia Pilecka-Optułowicz swoje wspomnienia o ojcu kończy gorzką refleksją: „Dziś w sześćdziesiątą rocznicę haniebnego zamordowania w mokotowskim więzieniu Polaka heroicznego czynu, którego sława wyszła poza granice naszego kraju, bohaterskiego ułana II wojny światowej, potomka polskiej kresowej rodziny, dobrowolnego więźnia Auschwitz, musimy stwierdzić, że do dziś nie ma własnego grobu; tylko przytula Go gdzieś ojczysta ziemia!" ■

Ewa Ziółkowska

Uchwała Senatu RP
z dnia 7 maja 2008 r.

w sprawie przywrócenia pamięci zbiorowej Polaków bohaterskiej postaci rotmistrza Witolda Pileckiego

Senat Rzeczypospolitej Polskiej w 60. rocznicę śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego pragnie go uhonorować, uznając za godny do naśladowania wzór Polaka, bez reszty oddanego sprawom Ojczyzny.

Jego heroiczny czyn, jakim było dobrowolne i celowe poddanie się uwięzieniu w KL Auschwitz, a także powojenny, okupiony śmiercią powrót do Ojczyzny stawiają Witolda Pileckiego wśród najodważniejszych ludzi na świecie i powinny stać się dla Europy i świata wzorem bohaterstwa oraz symbolem oporu przeciw systemom totalitarnym. Pilecki został bowiem, jak wielu Polaków, poddany straszliwej próbie niszczącej machiny systemu hitlerowskiego, a po wojnie stalinowskiego. Z obydwu tych prób wyszedł zwycięsko, choć za swoja postawę zapłacił życiem.

Niestety, niemal udało się zniszczyć pamięć o nim. Mimo starań wielu ludzi, mimo odznaczenia go przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego Orderem Orła Białego, młode pokolenie nadal zbyt mało wie o Witoldzie Pileckim.

Urodził się 13 maja 1901 roku. Działał w niepodległościowym harcerstwie, a następnie uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. W II wojnie światowej podczas kampanii wrześniowej dowodził oddziałem kawalerii, a po jej zakończeniu był współzałożycielem Tajnej Armii Polskiej. W 1940 roku stał się dobrowolnym więźniem KL Auschwitz, by zdobyć informacje i zorganizować w obozie ruch oporu. Dzięki niemu świat uzyskał wiadomości o tym, co działo się w obozie. Po udanej ucieczce w 1943 roku został awansowany do stopnia rotmistrza. W czasie powstania warszawskiego walczył w Zgrupowaniu „Chrobry II" Dowodzona przez niego placówka broniła strategicznego dla działań powstańczych odcinka Alei Jerozolimskich. Po kapitulacji został jeńcem oflagu Murnau. Po wyzwoleniu obozu wstąpił do II Korpusu Polskiego we Włoszech. Na rozkaz gen. Andersa pod koniec 1945 roku wrócił do kraju, gdzie 5 maja 1947 roku został aresztowany pod zarzutem prowadzenia działalności wywiadowczej na rzecz II Korpusu. W 1948 roku rotmistrz Witold Pilecki został skazany na śmierć i stracony 25 maja 1948 roku.

Dobrowolne zejście do piekła Auschwitz, przetrwanie najgorszych upokorzeń i potworności obozu koncentracyjnego, zorganizowanie pomocy i samoobrony wśród współwięźniów i ucieczka z obozu po dwuipółrocznym uwięzieniu, w pełni sił moralnych, z gotowością do dalszej walki o wolność i niepodległość, to wyczyn niezwykły.

Całe życie Witolda Pileckiego jest wzorem, jak żyć i jak – jeśli trzeba – umierać za Ojczyznę. Pamięć o nim powinna być jednym z elementów budujących zbiorową tożsamość Polaków.

Senat Rzeczypospolitej pragnie, aby 60. rocznica śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego przywracała należne mu miejsce w pamięci zbiorowej.

Marszałek Senatu
Bogdan Borusewicz

Powojenne losy inteligencji kresowej

Opolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" opublikował książkę pt. *Powojenne losy inteligencji kresowej* (Opole 2007) pod redakcją Elżbiety Treli-Mazur. Publikacja jest zbiorem opracowań naukowych i materiałów wspomnieniowych poświęconych Polakom żyjącym na Litwie, Białorusi i Ukrainie i ich roli w rozwoju polskiej nauki, oświaty i kultury oraz w zachowaniu polskiego języka, wiary i tradycji. Ukazuje także dokonania polskiej inteligencji kresowej – repatriantów ze Wschodu – po wojnie w kształtowaniu życia społecznego i kulturalnego na Śląsku Opolskim,a także ich działania zmierzające do utrzymania łączności z Polakami mieszkającymi za wschodnią granicą Polski.

Publikacja jest zbiorem referatów wygłoszonych na konferencji zorganizowanej jesienią 2005 roku w Opolu przez Oddział „Wspólnoty Polskiej" w ramach zadań programowych Stowarzyszenia i jest kontynuacją programu popularyzacji wiedzy o życiu i działalności Polaków poza granicami kraju w XX i XXI wieku. Polakom mieszkającym na Wschodzie poświęcone już były konferencje i seminaria naukowe: „Polacy ze Wschodu na studiach w Polsce – nadzieje i realia" (1977), „Repatrianci z Kazachstanu na Opolszczyźnie" (2001), „Duchowieństwo polskie za granicą" (2002).

Zaprezentowane w publikacji materiały są więc zbiorem referatów wygłoszonych na konferencji przez przedstawicieli środowisk polskich zza wschodniej granicy Polski lub Polaków mieszkających na Opolszczyźnie, którzy znaleźli się tu w wyniku powojennej akcji wysiedleńczej, a także wystąpień przygotowanych przez ludzi nauki, którym bliska jest powyższa problematyka. W gronie referentów znaleźli się także działacze społeczni, członkowie towarzystw kulturalnych i środowiskowych, pisarze, publicyści i dziennikarze.

Zbiór otwiera tekst Krystyny Rostockiej – prezes Opolskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", w którym autorka złożyła hołd, podziw i szacunek Polakom chroniącym i rozwijającym polską kulturę poza granicami Polski, oraz tym, którzy tworzyli ją w miejscu nowego, przymusowego osiedlenia w powojennych latach. Redaktor tomu Elżbieta Trela-Mazur we wstępie przedstawiła historyczne tło zagadnienia – okupację wschodnich ziem II Rzeczpospolitej, działania mające na celu wynarodowienie Polaków, deportacje w głąb ZSRR, powojenne wysiedlenia na tzw. Ziemie Zachodnie.

Adam Wierciński w eseju „O zapomnianym dziedzictwie kresowym", zaopatrzonym w liczne cytowania dzieł literackich i historycznych ukazał kresowe korzenie współczesnej inteligencji polskiej, napisał o „honorowym długu jaki ciąży na współczesnych Polakach wobec niegdysiejszych pobratymców zza Niemna i Sanu".

Adam Hlebowicz, znany polski historyk i publicysta, w opracowaniu „Duchowieństwo polskie za wschodnią granicą po 1945 r." przywołał sylwetki wybitnych polskich duchownych z Kresów Wschodnich – błogosławionego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (rodem z Wołynia), Adama Naruszewicza – wybitnego poetę, jednego z twórców obozu reformatorskiego w I Rzeczpospolitej, Józefa Bilczewskiego – arcybiskupa lwowskiego, Zygmunta Łozińskiego – biskupa mińskiego, Wincentego Kluczyńskiego – metropolitę mohylewskiego, założyciela stowarzyszeń i zgromadzeń zakonnych. Ukazał rolę duchowieństwa kresowego w II Rzeczpospolitej, jego zasług w obronie wiary katolickiej, rozwoju polskiej kultury i tradycji, przedstawił tragiczne losy tych duchownych, którzy po 1945 r. postanowili pozostać na Kresach, by kontynuować pracę duszpasterską wśród swoich wiernych.

Sylwetki duchownych, którzy święcenia kapłańskie przyjęli przed 1945 r. w swoich diecezjach kresowych, a którzy po wojnie w wyniku repatriacji znaleźli się na Śląsku Opolskim, prowadząc pracę duszpasterską w nowych realiach społeczno-politycznych, ukazał ks. Andrzej Hanich w obszernym opracowaniu „Duchowni z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej" Przedstawił postacie wielu duchownych, księży i sióstr zakonnych, z przedwojennej archidiecezji lwowskiej i wileńskiej oraz diecezji łuckiej i pińskiej, którzy później pełnili posługę kapłańską na Opolszczyźnie.

W artykule Henryka Strońskiego – prezesa Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy, profesora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego pt. „Między patriotyzmem a konformizmem" o losach inteligencji polskiej na Ukrainie po II wojnie światowej dowiadujemy się o postępującej degradacji pozycji społecznej polskiej inteligencji na tym obszarze, ograniczaniu zasobów intelektualnych i kulturalnych Polaków na Ukrainie oraz uporczywych działaniach polskich uczonych z Ukrainy na rzecz zjednoczenia polskiego środowiska naukowego jako zaplecza intelektualnego niezbędnego w procesie narodowego odrodzenia i rozwoju nauki polskiej. Przedstawił również dokonania publikacyjne Polaków oraz współpracę między uczelniami i instytucjami naukowymi z Polski i Ukrainy.

Rozwojowi życia polskiego we Lwowie poświęcony jest kolejny artykuł autorstwa Stanisława Czerkasa – honorowego prezesa Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, członka Zarządu Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich – Oddział w Kluczborku. Przypomniał on zasługi wybitnych ludzi nauki ze Lwowa – prof. Mieczysława Gębarowicza, kustosza Ossolineum we Lwowie, prof. Adama Sołtysa, pedagoga muzycznego Konserwatorium we Lwowie i mikrobiologa ks. dra Henryka Mosinga. Podkreślił rolę polskich rodzin we Lwowie – Garlińskich, Stankiewiczów, Bilów, Adamskich w rozwoju życia polskiego, które uczyły młode pokolenie Polaków, którzy tam pozostali przetrwania w trudnych warunkach komunistycznego systemu. Podkreślił rolę i znaczenie w utrzymaniu polskości utworzonego w czasach przełomu politycznego (w 1989 r.) Towarzystwa Kultury Ziemi Lwowskiej.

Postaci Stanisława Adamskiego poświęcił swój artykuł Przemysław Harupa – pracownik Urzędu do spraw Kombatantów i Osób

Represjonowanych w Warszawie. Podkreślił zasługi tego polskiego patrioty, działacza niepodległościowego, przed wojną działacza POW, członka Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" żołnierza AK w czasie wojny, represjonowanego po wojnie za działalność w zachowaniu polskiej kultury i polskiej tożsamości narodowej. Adamski angażował się w ochronę zabytków polskiej kultury na Ukrainie, wspierał działalność polskich parafii katolickich, organizował uroczystości o charakterze patriotyczno-religijnym. Był założycielem Klubu Myśli Katolickiej we Lwowie, odpowiednika Klubu Inteligencji Katolickiej w Polsce, z którym nawiązał współpracę.

Jerzy Surwiłło, wileński pisarz i publicysta, zaangażowany w pracy na rzecz konsolidacji środowiska polskiego w Wilnie, autor wielu publikacji historyczno-literackich, w tym rozprawy „Zostali tu na dobre i złe" przedstawił losy inteligencji polskiej w Wilnie i na Wileńszczyźnie po II wojnie światowej, ich walkę o przetrwanie i rozwój polskiego życia narodowego. Tekst do druku na podstawie wymienionej wyżej publikacji przygotowała redaktor zbioru E. Trela-Mazur.

Wojciech Piotrowicz, poeta, pisarz i publicysta z Wilna zamieścił w publikacji niezwykle interesujący materiał o działalności naukowej i społecznej dr. Jerzego Ordy – polskiego bibliofila i archiwisty związanego z Wilnem, autora prac naukowych o historii zamku w Trokach oraz zbioru dokumentów archiwalnych z XVIII wieku dotyczących sporów chłopów i mieszczan z zarządcami dóbr królewskich Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony, reform skarbowo-wojskowych, funkcjonowania sejmu i systemu sądownictwa I Rzeczypospolitej. Orda prowadził też działalność w obronie polskiej kultury w Wilnie, przeciwdziałał akcji niszczenia zabytków, wytworów materialnych polskiej kultury.

Helena Giebień, doktorantka Uniwersytetu Wrocławskiego w artykule mającym charakter naukowy zaprezentowała obszerny materiał dotyczący roli inteligencji polskiej na Grodzieńszczyźnie (dziś na Białorusi) na tle uwarunkowań historycznych. Opierając się na materiale źródłowym, danych statystycznych i literaturze przedmiotu przedstawiła kwestię odradzania się współczesnej polskiej inteligencji na Białorusi.

Charakter naukowy posiada także artykuł Elżbiety Dworzak z Muzeum Śląska Opolskiego „Rozmieszczenie ludności kresowej na terenie Śląska Opolskiego", w którym na podstawie kwerendy archiwalnej autorka skazuje na pewne prawidłowości w rozmieszczaniu ludności kresowej w poszczególnych powiatach województwa opolskiego.

W kolejnych tekstach przedstawiona została rola profesorów przedwojennych uczelni Lwowa w rozwoju powojennego szkolnictwa akademickiego w Polsce. Prof. Jerzy Hickiewicz z Politechniki Opolskiej omówił zasługi profesorów Politechniki Lwowskiej w zasileniu kadry naukowej Politechniki Warszawskiej oraz we współtworzeniu Politechniki Wrocławskiej, a także wyższych szkół technicznych w Gliwicach, Gdańsku, Krakowie, Łodzi, Poznaniu i Opolu. Prof. Antoni Guzik zaprezentował udział nauczycieli akademickich ze Lwowa w powstaniu i rozwoju Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu, a prof. E. Trela-Mazur wkład kresowian w rozwój Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu.

Pionierom oświaty na Śląsku Opolskim wywodzącym się z Kresów poświęcił swój artykuł Jerzy Duda, emerytowany nauczyciel, członek Komisji Historycznej przy Zarządzie Okręgu ZNP w Opolu. Wskazał on, że 341 pionierów oświaty pochodzących z Kresów po 1945 r. włączyło się w organizowanie szkół i placówek oświatowych w województwie śląsko-dąbrowskim, a w województwie opolskim (od 1950 r.) pracowało 51 nauczycieli o kresowych korzeniach. Przywołuje wielu wybitnych pedagogów ze Wschodu związanych ze szkolnictwem podstawowym i średnim na tym obszarze. Alfred Wolny, nauczyciel akademicki, krytyk teatralny, przedstawił wkład kresowian w tworzeniu środowiska teatralnego w Opolu, a Adam Zbiegieni, znany artysta plastyk w Opolu, zaprezentował środowisko artystów plastyków, ludzi, którzy po wojnie współtworzyli życie teatralne regionu.

Wszystkie zamieszczone w zbiorze artykuły, odmienne w formie i treści ukazują potencjał intelektualny polskiej ludności z Kresów wschodnich, ich determinację w dążeniu do zachowania polskości, podtrzymywania tradycji i kultury polskiej. Przedstawiciele polskiej inteligencji, którzy w wyniku uwarunkowań historycznych musieli opuścić swoje rodzinne strony, w nowym miejscu osiedlenia, swój wysiłek umysłowy, swoje umiejętności, zdobytą wiedzę i doświadczenie wykorzystali dla rozwoju życia społecznego i kulturalnego Śląska Opolskiego. Publikację wzbogaca ikonografia, zamieszczone zostały (oprócz czarno-białych) bowiem 33 kolorowe fotografie autorstwa Stanisława Wierzgonia pt. „Pamiątki kultury kresowej". Wśród nich znajdują się fotografie obiektów zabytkowych Lwowa, Wilna, Grodna, Krzemieńca i innych miejscowości. ■

Danuta Kisielewicz – Opole

ROK ZBIGNIEWA HERBERTA

Rodzinne miasto Lwów

„w moim mieście którego nie ma na żadnej mapie
świata jest taki chleb co żywić może
całe życie czarny jak dola tułacza jak
kamień, woda, chleb, trwanie wież o świcie"
„W mieście"

Przed dziesięciu laty, 28 lipca 1998 roku zmarł Zbigniew Herbert, jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich poetów i eseistów, wielki humanista, bezlitosny krytyk konformizmu w życiu i twórczości. Autor „Pana Cogito" i „Barbarzyńcy w ogrodzie" przyszedł na świat we Lwowie, mieście, które całe jego życie i poezję naznaczyło swoistym piętnem, które go uformowało duchowo, zaważyło na rozumieniu i odczuwania świata, ukształtowało poetycką wyobraźnię. Miasto stale obecne w jego poezji, widziane tylko w snach, nie nazywane po imieniu – to bardziej mit i symbol niż realne miejsce na mapie.

Lwów – Leopolis semper fidelis – położony w malowniczej kotlinie wśród wzgórz, początkami sięgający połowy XIII wieku, wielokulturowy i wielonarodowy, z bazyliką archikatedralną łacińską, katedrami ormiańską i greckokatolicką, był jedynym polskim miastem z orderem Virtuti Militari w tarczy herbowej. Gdy Zbigniew Herbert urodził się 29 października 1924 roku, we Lwowie świeża była jeszcze pamięć walk o miasto toczonych w latach 1918-1920, pamięć ofiary złożonej przez jego obrońców, kilkunastoletnie Lwowskie Orlęta, które spoczęły na zboczu przylegającym do Cmentarza Łyczakowskiego. Gdy nastał pokój, miasto rozkwitło, ton jego życiu umysłowemu nadawał Uniwersytet Jana Kazimierza, a gospodarczemu – Targi Wschodnie.

Choć Herbertowie wywodzili się z Anglii, a do Polski trafili z Austrii, w kolejnych pokoleniach stali się polskimi patriotami. Ojciec poety Bolesław Herbert, prawnik i ekonomista, był legionistą i brał udział w walkach o Lwów. Zbyszek urodził się i wczesne dzieciństwo (do 1933 roku) spędził wraz z rodzicami i rodzeństwem w kamienicy przy ulicy Łyczakowskiej 20 (obecnie 55), w trzypokojowym mieszkaniu babci, Marii z Bałabanów, z pochodzenia Ormianki. Ochrzczony został w pobliskim kościele parafialnym, pofranciszkańskiej, XVIII-wiecznej, barokowej świątyni p.w. św. Antoniego, z charakterystycznym posągiem Matki Boskiej przed wejściem. Potem były inne adresy: Piekarska, Tarnowskiego, Obozowa tuż przy Parku Stryjskim oraz letni dom, willa Leśna w podmiejskich Brzuchowicach, ulubionym letnisku lwowian. Było to dzieciństwo szczęśliwe, beztroskie, przeżyte wśród najbliższych, wypełnione zabawami, spacerami, wycieczkami do lasu.

Zbigniew Herbert, 1956 r. – fotografia ze zbiorów K. Herbertowej

Przyszły poeta pierwsze nauki pobierał w stojącej naprzeciw kościoła Publicznej Powszechnej Szkole Męskiej nr 2 św. Antoniego, z popiersiami wybitnych polskich pedagogów doby Oświecenia: Grzegorza Piramowicza, Onufrego Kopczyńskiego i Stanisława Konarskiego na fasadzie. Edukację kontynuował w słynnej „ósemce" – VIII Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego przy ulicy Dwernickiego. Potężny gmach w cza-

Lwów współczesny

Kamienica przy ul. Łyczakowskiej, w której Zbigniew Herbert urodził się 29 października 1924 r. i mieszkał do 1933 r.

Lwowskie wieże na przedwojennej fotografii

Tablica na fasadzie kamienicy

Kościół p.w. św. Antoniego, gdzie Zbigniew Herbert został ochrzczony

sach sowieckich mieścił Szkołę Średnią nr 14, a obecnie jest siedzibą Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego (ul. Swiencickiego 17).

Wakacje w 1939 roku Herbertowie spędzali nad morzem, w Jastarni. Zaraz potem wybuchła wojna i ich świat runął. Najpierw do Lwowa weszli Niemcy, zaczęły się bombardowania, odwrót polskich żołnierzy. Wkrótce wkroczyli bolszewicy, w mieście zapanował głód, nastąpiły aresztowania i deportacje.

Zbigniew, który przed wojną zdążył ukończyć drugą klasę gimnazjum, uczył się w tej samej szkole, tyle że była to już sowiecka dziesięciolatka, w której obowiązywał rosyjski i ukraiński. Gdy w 1941 roku rozpoczęła się okupacja niemiecka, kontynuował naukę na tajnych kompletach, w styczniu 1944 roku zdał maturę, a następnie przez kilka tygodni był studentem na konspiracyjnym uniwersytecie. Jednocześnie, jak sam wspominał, chociaż nie wszyscy biografowie to potwierdzają, działał w tajnych strukturach Armii Krajowej i przeszedł szkolenie. Aby zarobić na życie, pracował jako karmiciel wszy w produkującym szczepionki Instytucie Przeciwtyfusowym, kierowanym przez prof. Rudolfa Weigla i jako sprzedawca w sklepie metalowym. W marcu 1944 roku rodzina Herbertów, uciekając przed Sowietami, opuściła Lwów.

Zbigniew Herbert wyjechał ze Lwowa mając niespełna 20 lat i nigdy do niego nie wrócił. Nie chciał, to był świadomy wybór. Bo Lwów, który tkwił w nim głęboko, Lwów jego dzieciństwa i lat młodzieńczych już nie istniał. Wiersz „Pan Cogito myśli o powrocie do rodzinnego miasta" zaczyna się słowami:

„Gdybym tam wrócił
pewnie bym nie zastał
ani jednego cienia z domu mego
ani drzew dzieciństwa
ani krzyża z żelazną tabliczką
ławki na której szeptałem zaklęcia...

Mieszkał potem w wielu miastach, w Polsce i za granicą, w Krakowie, Toruniu, Warszawie, Paryżu, Berlinie, wiele też podróżował, ale nigdzie nie zadomowił się na dobre, zawsze czuł się „wygnany i wydziedziczony" Do rodzinnego miasta wracał w poezji. Pierwsze jego utwory powstały jeszcze we Lwowie. Później często przywoływał z przeszłości Miasto (niejednokrotnie pisane właśnie tak, przez duże M), a także bliskich i znajomych, rodziców, kolegów, nauczycieli.

Przed śmiercią poeta wyraził wolę, by być pochowanym we Lwowie, w rodzinnym grobowcu. Spoczął na warszawskich Starych Powązkach. Na trumnie rozsypano ziemię z Cmentarza Orląt.

W marcu 2002 roku we Lwowie, podczas Dni Zbigniewa Herberta, w ścianę frontową kamienicy przy Łyczakowskiej, gdzie się urodził i w kościele św. Antoniego wmurowano tablice pamiątkowe, z napisami po polsku i ukraińsku. Tablice poświęcił łaciński metropolita lwowski kardynał Marian Jaworski. W uroczystościach udział wzięły siostra poety Halina Herbert-Żebrowska i jego żona, Katarzyna Herbert, pochodząca ze znanej lwowskiej rodziny Dzieduszyckich. Z tej okazji ukazał się specjalny numer „Lwowskich Spotkań"

Tablica w nawie bocznej kościoła

Dawne VIII Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego, obecnie Ukraiński Uniwersytet Katolicki

Dawna Publiczna Szkoła Męska nr 2 św. Antoniego, do której Herbert chodził w latach 1931-1937

Grobowiec rodzinny Herbertów na Cmentarzu Łyczakowskim

Fasada szkoły z popiersiami XVIII-wiecznych polskich pedagogów

Medalion Matki Boskiej Bolesnej na grobowcu

Przed dwoma laty na zlecenie polskiego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dr Janusz Smaza z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych odnowił grobowiec Herbertów, w którym pochowani są m.in.: gen. bryg. Wojska Polskiego Marian Herbert, stryjeczny dziadek poety oraz jego młodszy brat, Bolesław Januszek Herbert. Odtworzony został medalion Matki Boskiej Bolesnej z brązu, wyrwany przed wielu laty przez wandali.

Zbigniew Herbert obecny jest w mieście pod Wysokim Zamkiem nie tylko poprzez materialne ślady swojej bytności. W jakimś sensie wrócił dzięki poezji, dwujęzycznemu, polsko-ukraińskiemu wydaniu jego utworów. Blisko 600-stronicowy wybór wierszy w przekładzie Wiktora Dmytruka opublikowało w 2001 roku lwowskie wydawnictwo „Kamieniar" inaugurując tym samym serię „Biblioteka Literatur Słowiańskich"

Lwowskie obchody 10. rocznicy śmierci poety odbyły się 28 lipca na ul. Łyczakowskiej, przy tablicy pamiątkowej i w podwórku kamienicy. Z głośnika popłynęły archiwalne nagrania – strofy poezji Zbigniewa Herberta recytowane przez niego samego. ■

Tekst i zdjęcia – Ewa Ziółkowska

Syberia dawniej i dziś

Anna Kubajak, Sybir i Syberia w dziejach narodu polskiego, Krzeszowice 2008, s. 120.

Słowa Sybir, Syberia kojarzą się wielu Polakom, zwłaszcza ze starszego pokolenia złowrogo, z katorgą, łagrami, ziemią nieludzką, zesłaniem, zniewoleniem i śmiercią. Trzeba jednak wziąć pod uwagą, że niezmierne te obszary wiążące się z tragicznymi losami ogromnej liczby Polaków podczas rozbiorów i w historii najnowszej naszego narodu, miały jeszcze przecież inny wymiar – dla wielu naszych rodaków stały się drugą ojczyzną, z wyboru, miejscem dobrowolnej emigracji zarobkowej i osiedlenia się chłopów na urodzajnych ziemiach, a także krainą, gdzie ludzie przedsiębiorczy mogli dorobić się nawet wielkiej fortuny, realizować pomysły badawcze i inicjatywy kulturowe. Ale nawet wielu represjonowanych tam Polaków, niekiedy z niewiarygodną wprost pomysłowością i niemal nadludzkim wysiłkiem próbowała przetrwać w tych nieraz ekstremalnie trudnych warunkach, zachować swą tożsamość narodową, religijną i kulturową, wierząc wbrew wszelkim przeciwnościom losu, iż jeśli uda im się przeżyć, wrócą kiedyś do ojczyzny. Niejednokrotnie wielu z tych znanych i nieznanych bohaterów udało się odnieść sukces w nadaniu bardziej ludzkiego oblicza tej ziemi, warunkom zsyłki, w nawiązaniu życzliwych kontaktów z krajowcami, a nawet pozostawić po sobie czytelny ślad w kulturze materialnej i duchowej tej krainy.

Anna Kubajak uwzględniła w swej interesującej książce obydwa aspekty Syberii: i ten martyrologiczny, którego wyrazem jest już samo słowo Sybir, „związane z bardzo trudnym, wygnańczym doświadczeniem narodowym", które zaczęło się od okresu upadku Polski i trwało aż po niezwykle krwawy i okrutny wiek XX, zwany często „Golgotą Wschodu" (s. 5); ale Syberia to także ogromna kraina za Uralem, bogata, o surowym pięknie, trudna, o wielu obliczach, bezkresna, gdzie „wielu Polaków, zesłańców i ich dzieci lub dobrowolnych przybyszów z kraju, realizowało swoje życiowe plany i miało wielki, pozytywny wkład w gospodarczy i kulturalny rozwój tego kraju" (s. 7). Autorka poniekąd predestynowana była do napisania tej pięknej książki, gdyż jej związki z Syberią sięgają lat dziecięcych i trwają po dzień dzisiejszy; wybrała się tam z wyprawą, aby odszukać nie tylko ślady martyrologii Polaków, lecz aby również dokumentacyjnie uchwycić osiągnięcia kulturowe naszych rodaków, miejsca związane z kultem religijnym, pomniki im stawiane, a także scharakteryzować różnorakie formy aktywności odradzającego się Kościoła katolickiego na Syberii i działalności tamtejszych organizacji polonijnych.

Choć książka ta ma w dużej mierze charakter albumowy, to jednak prezentowany materiał ilustracyjny odznacza się w wielu przypadkach dużą wartością dokumentacyjną, zarówno jeśli chodzi o reprodukcje dawnych obiektów, obrazów, rzeźb czy pomników związanych z zesłankami na Syberię, jak i o ilustracje z ostatniego czasu, np. dotyczące miejsc przebywania i aktywności Polaków na Syberii w czasach obecnych. Niektóre z tych ujęć można uznać wprost za unikatowe i próżno można by ich szukać w ogólnie dostępnych publikacjach tego typu, tak że publikacja ta stanowi poniekąd małe kompendium ilustracyjno-dokumentacyjne diaspory polskiej na Syberii, po które czytelnik zainteresowany tą problematyką chętnie sięgnie.

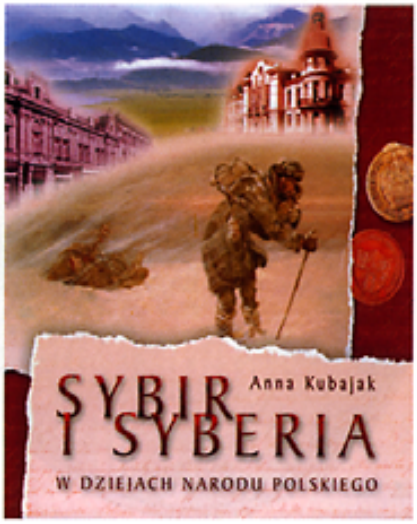

Teksty, chociaż są zwięzłe, stanowią bądź samodzielne opracowania, bądź mają charakter antologiczny; napisane zostały ze znawstwem przedmiotu, tak że wraz z odpowiednimi ilustracjami stanowią dobrą prezentację danego zagadnienia. Problematyka poruszana jest stosunkowo szeroka: autorka wiele uwagi poświęca historii zesłań, osadnictwu polskiemu, staraniu Polaków o zachowanie swej tożsamości narodowej, religijnej i kulturowej. W związku z tym stosunkowo sporo uwagi poświęca Kościołowi katolickiemu i jego działalności na Syberii w czasach dawniejszych i obecnie, różnym formom jego prześladowania zarówno przez rządy carskie, jak i w okresie porewolucyjnym.

Autorka umiejętnie scharakteryzowała także działalność kulturotwórczą, gospodarczą i naukową Polaków żyjących na Syberii. Szczególną uwagę, poświęciła wybitnym badaczom tego makroregionu przyrodniczego i etnicznego, np. Benedyktowi Dybowskiemu, Bronisławowi Piłsudskiemu czy też przedsiębiorcy Alfonsowi Koziełłowi-Poklewskiemu. Bo wielu Polaków pojechało także dobrowolnie na Syberię za dobrze płatną pracą, zakładali tam fabryczki, warsztaty, zajmowali się kupiectwem, leczeniem, pracowali na wyższych uczelniach i w instytutach naukowych, nieraz w administracji, sądzie, niektórzy mieli świetnie prosperujące gospodarstwa rolne, wnosząc w ten sposób ogromny wkład w rozwój kulturowy i gospodarczy tego kraju, za co niejednokrotnie spotykali się z uznaniem ludności, a nawet lokalnych władz. Dopiero rewolucja październikowa położyła radykalny koniec tej działalności. Polaków zaczęto represjonować, wielu z nich zginęło w łagrach.

Książka A. Kubajak znajdzie z pewnością wielu chętnych czytelników ze względu na jej bogatą treść dokumentacyjną i informacyjną. Nie tylko czyta się ją z dużym zainteresowaniem, ale prezentowane w niej ilustracje dobrej jakości, przytoczone teksty z literatury pięknej i zesłańczej skłaniają do zadumy i pogłębionej refleksji nad naszą trudną przeszłością, przeżywaną przez wielu Polaków w ekstremalnie ciężkich warunkach katorgi, zsyłki czy łagrów. Uważam, że pozycją tą szczególnie zainteresują się Sybiracy, działacze polonijni, a także bibliofile zajmujący się problematyką wschodnią, gdyż stanowi ważne źródło informacji o losach zesłańczych wielkiej rzeszy Polaków na Syberii, a także o ich wkładzie w rozwój gospodarczy, kulturowy i naukowy tego regionu. Z uznaniem też należy podkreślić staranny dobór materiałów ilustracyjnych, jakość reprodukcji i piękną szatę graficzną tego wydania albumowego. ■

Franciszek M. Rosiński, Wrocław

„Umarłym pamięć, żyjącym pojednanie"

MONETY NA JUBILEUSZ ZWIĄZKU SYBIRAKÓW

Działający od roku 1988 Związek Sybiraków kontynuuje tradycje sybirackie tej organizacji, która powstała w roku 1928 z myślą i zamierzeniami utrwalania pamięci o związkach polsko-syberyjskich znaczonych losami naszych rodaków – zesłańców, ale i także dobrowolnych mieszkańców tej krainy, którzy tu w kraju nad Wisłą podzielonym zaborami nie mogli znaleźć zatrudnienia.

Związek powstał z inicjatywy żołnierzy V Syberyjskiej Dywizji, która ewakuowała się do kraju w roku 1920 z terenu syberyjskiej części Rosji. Po odzyskaniu niepodległości powracali także do kraju inni Polacy, którzy przebywali za Uralem zesłańcy i ich dzieci, żołnierze internowani w Rosji w okresie pierwszej wojny światowej, lekarze, inżynierowie, studenci. To właśnie w łonie studentów Politechniki Warszawskiej powstało w roku 1922 Akademickie Koło Sybiraków, krzewiące pamięć o polskich dziejach na Syberii, ale mające także charakter stowarzyszenia wspierającego studentów-sybiraków tej uczelni. Wraz z jego działalnością dawały znać o sobie dążenia do integracji ruchu sybirackiego w odrodzonej Ojczyźnie. Wychodziły one przede wszystkim ze strony środowiska byłych żołnierzy i dowódców syberyjskiej dywizji oraz jeńców wojennych internowanych na terenie Rosji. Początkowo idea ta funkcjonowała poza oficjalnym nurtem, tylko w niewielkim stopniu mającym charakter oficjalnych propozycji. W roku 1926 powstała w Katowicach lokalna organizacja pod nazwą Związek Sybiraków, a jej inicjatorem był porucznik Józef Zemła, uczestnik walk z Rosjanami w okresie pierwszej wojny światowej. Wspomnijmy tu w dopełnieniu tej informacji, że później przez wiele lat był on aktywnym członkiem ogólnopolskiego Związku animującym wiele jego przedsięwzięć socjalnych, społecznych, kulturalnych i oświatowych. Aresztowany przez Niemców, zginął 10 marca 1941 roku w obozie koncentracyjnym Mauthausen na terenie Austrii.

Wspomniana inicjatywa katowicka przyśpieszyła urealnienie myśli utworzenia organizacji grupującej byłych z terenu całego kraju Sybiraków. Jesienią 1927 roku warszawskie środowisko oficerów syberyjskiej dywizji powzięło postanowienie utworzenia ogólnopolskiego Związku Sybiraków i już w dniach 29-30 czerwca 1928 r. w gmachu Politechniki Warszawskiej odbył się Założycielski Zjazd Związku Sybiraków, w którym uczestniczyło ok. 2 tysiące delegatów. Legitymację członkowską nr 1 otrzymał Marszałek Józef Piłsudski, który przebywał na syberyjskim zesłaniu przez 5 lat. Pierwszym prezesem został wybrany Antoni Anusz, który pełnił tę funkcję przez trzy lata, później zastąpił go Henryk Suchenek-Suchacki (1931-1937), a po nim na VIII Walnym Zjeździe Związku Sybiraków odbywającym się w Brześciu nad Bugiem (1937) funkcję tę przejął Jan Skorobohaty-Jakubowski.

Związek wydawał kwartalnik o nazwie „Sybirak" a w jego pierwszym numerze z 1934 roku informowano, że przystępując do wydawania pisma kierowano się zachętą Marszałka Józefa Piłsudskiego, który powiedział: „Piszcie – niech inni nie fałszują naszej historii". I pisano, bowiem tyle miano do opowiedzenia o wydarzeniach, które działy się na ich oczach, w których uczestniczyli wśród stepów, tundr i tajg Sybiru. Psychiczna wspólnota tej idei wykreowała kwartalnik na ważne pismo informujące o polskich dziejach za Uralem. Związek Sybiraków i jego członkowie kładli zawsze cegiełki pod budowę gmachu Niepodległej Polski uczestnicząc aktywnie w akcjach społecznych mających służyć krajowi. Zawsze pamiętali o swoich syberyjskiej udręce, niewoli, poniżeniu, więzieniach i katordze. Kult pokojowej pracy na rzecz niepodległej Ojczyzny podnosił wieloletnie doświadczenia Polaków na Syberii do rangi patriotyzmu podkreślając zarazem, że „nazwy Syberia nie wymawiamy już z przekleństwem, ale dalecy jesteśmy od zapomnienia tego cośmy w niej i przez nią przeżyli."

Potem nastał czas wojny, a po jej zakończeniu nie było politycznego przyzwolenia na krzewienie naszych sybirackich tradycji. Poprawność polityczna rządców Polski Ludowej nakazywała milczeć o tym, że w okresie drugiej wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu wiele setek tysięcy Polaków wywiezionych zostało na Syberię, do Kazachstanu, na Daleki Wschód i w inne rejony Związku Sowieckiego. Dlatego też nie było politycznego przyzwolenia na to by reaktywować działalność

Związku Sybiraków, mimo iż pamięć zesłańczego Sybiru stała się ponownie żywa i nader bolesna.

Dopiero w roku 1988, gdy Polska Rzeczypospolita Ludowa chyliła się ku upadkowi niemal równocześnie w Warszawie i we Wrocławiu ożyła idea wznowienia działalności Związku Sybiraków. Jego pierwszym prezesem został Ryszard Reiff, obecnie funkcję tę pełni Tadeusz Chwiedź. Mimo zróżnicowań pokoleniowych, socjologicznych i regionalnych twórcy odrodzonego Związku, byli ze sobą powiązani zesłańczym losem, często też osobistą znajomością i wspólnymi znajomymi. W takich właśnie kręgach formowały się cele i zadania reaktywowanego Związku, którego statut stworzył prof. dr Andrzej Stelmachowski, późniejszy wieloletni prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

W swoim apogeum Związek liczył 86 tysięcy członków, posiadał 46 oddziałów i ponad 460 kół terenowych. Wszystkie one w zależności od możliwości organizacyjnych i we współpracy z samorządami lokalnymi prowadziły i prowadzą działalność charytatywną na rzecz swoich członków, świadczą pomoc Polakom mieszkającym na terenach byłego Związku Sowieckiego, upamiętniają zesłańczą przeszłość oraz wkład Polaków w badania naukowe na Syberii, jej gospodarkę i cywilizację. Wznoszą też pomniki, obeliski, tablice memoratywne, fundują witraże w kościołach oraz przekazują młodemu pokoleniu wiedzę o swoich syberyjskich losach i zesłańczych dziejach Polaków, ogłaszają konkursy wiedzy o Polakach na Syberii, publikują wspomnienia z pobytu na zesłaniu, gromadzą eksponaty dla lokalnych muzeów, czyniąc to wszystko zgodnie ze stałą dewizą Związku Sybiraków „Umarłym pamięć, żyjącym pojednanie".

Patronem Związku Sybiraków jest św. Rafał Kalinowski, wyniesiony na ołtarze w dniu 22 czerwca 1989 roku przez Ojca Świętego Jana Pawła II zaś patronką Matka Boska Sybiraków, której obraz znajduje się w Grodźcu koło Opola. Do tradycji związkowej należy już Marsz Żywej Pamięci Polaków na Syberii, obchodzony corocznie we wrześniu w Białymstoku, w którym uczestniczą tysiące Sybiraków z kraju i zagranicy, a zakończenie tej patriotycznej manifestacji odbywa się zawsze przy Grobie Nieznanego Sybiraka, znajdującym się w tym mieście. Problem zachowania wiedzy o martyrologii Polaków na zesłaniu i wynikające z tego obowiązki by pamięć ta trwała i była stałą przestrogą przeciw wszelkim przejawom totalitaryzmu i nietolerancji jest osią przewodnią działalności Związku Sybiraków. Idee te krzewi też kwartalnik „Zesłaniec" wydawany przez Radę Naukową Zarządu Głównego Związku Sybiraków, który zjednał już sobie szerokie grono czytelników. Publikowane na jego łamach artykuły są znakomicie udokumentowane wynikami różnorodnych badań prowadzonych w archiwach krajowych i w Federacji Rosyjskiej, zwłaszcza w jej syberyjskiej części – Czyta, Irkuck, Jakuck, Omsk, Tomsk, Ułan Ude.

Tak więc przykłady z rozmaitych obszarów działalności Związku Sybiraków dowodzą jego dbałości o to by wiedza o 400-tu latach polskiej diaspory na Syberii, nie nosiła tylko martyrologicznego charakteru, by przyobleczona też ona była w jaśniejsze pejzaże pokazujące trud badawczy Polaków za Uralem dotyczący kultury jej autochtonicznych mieszkańców, eksploracji przyrodniczych, działalności gospodarczej i humanitarnej.

Właśnie w tym roku Jubileuszu 80-lecia Związku Sybiraków i 20-lecia reaktywowania jego działalności we wszystkich oddziałach i kołach odbywały się spotkania i uroczystości poświęcone tym rocznicom, których apogeum przypadło na obchodzony 17 września Dzień Sybiraka. Zaistniała więc szczególna sytuacja by właśnie teraz w szczególny sposób uczcić ten ważny Jubileusz. To właśnie z okazji tego Jubileuszu Narodowy Bank Polski wprowadził do w dniu 26 marca 2008 roku monety upamiętniające Sybiraków: monetę 100 zł – wykonaną stemplem lustrzanym w złocie i 10 zł – wykonaną stemplem lustrzanym w srebrze oraz monetę o nominale 2 zł wykonaną stemplem zwykłym w stopie Nordic Gold.

Na specjalnej uroczystości, która odbyła się w 31 marca 2008 roku w siedzibie Narodowego Banku Polskiego w Warszawie upamiętniającej Jubileusz 80-lecia Związku Sybiraków i 20-lecia jego reaktywowania oraz wprowadzenie do obiegu tych monet Prezes NBP Sławomir Stanisław Skrzypek witając uczestników tej uroczystości, w przeważającej części Sybiraków powiedział, że dla niego osobiście to szczególna okoliczność móc w bezpośrednim spotkaniu wyrazić głęboki szacunek świadkom tragicznych dziejów naszego Narodu, a we wręczonym im specjalnym adresie napisał: „Narodowy Bank Polski dokłada wszelkich starań by upowszechniać pamięć o naszej przeszłości i kulturze. Możemy to robić, niestety, tylko w postaci okolicznościowych monet kolekcjonerskich. Tak więc dzisiejsza uroczystość związana z emisją monet „Sybiracy" jest o tyle ważna, że to symboliczne określenie z każdym rokiem coraz bardziej zaciera się w świadomości społeczeństwa. Mam więc nadzieję, że monety przypomną, szczególnie młodym Polakom, o tragicznych losach tysięcy obywateli naszego kraju, którzy w konsekwencji udziału w heroicznych zrywach wolnościowych zostali zesłani na Syberię. Państwa obecność w tak odległym miejscu nie była oznaką klęski, ale dowodem siły i odwagi, które determinowały Waszą walkę o wolną Polskę. Jestem zaszczycony, że mogę przedstawić monety, które stanowią hołd dla tych, którzy stracili swój dom w nadziei na lepszą przyszłość następnych pokoleń."

Wszystkie monety projektowała Ewa Tyc-Karpińska, a na każdej z nich oprócz zdobniczych elementów znajduje się napis „Sy-

biracy". Nie bez znaczenia dla ich odbioru jest postać artystyczna tych krążków, powiedziałbym więcej: symboliczna i nostalgiczna w odbiorze, budząca refleksję, zadumę i chęć poznania sybirackich losów. Chwała artystce za to, że potrudziła się o takie skomponowanie wizerunków na monetach, dotykających spraw nie zawsze łatwych do uchwycenia ich istoty! Każda z nich charakteryzuje się indywidualną formą wykonania (bicia). Na awersie dwuzłotowej o średnicy 27 mm,widnieje wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej, natomiast po jego bokach jest podany rok emisji: 2008, zaś pod orłem cyfra określająca nominał: 2 zł. W otoku umieszczono napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA, poprzedzony oraz zakończony sześcioma perełkami. Pod lewą łapą orła widnieje znak mennicy: M/W. Rewers monety przedstawia zarysy sylwetek ludzkich na tle pni drzew, u dołu zaś znajduje się napis: SYBIRACY. Pnie drzew symbolizują prace przy wyrębie tajgi, którą często wykonywali zesłańcy. Bok monety posiada ośmiokrotnie powtórzony napis: NBP, co drugi odwrócony o 180 stopni, rozdzielony gwiazdkami. Wielkość emisji. 1.500.000 sztuk.

Moneta 10 zł o wielkości emisji 135.000 sztuk, bita jest w srebrze i posiada na awersie po lewej stronie wizerunek orła typowy dla godła Rzeczypospolitej Polskiej. Centralnie i z prawej strony widnieją na niej stylizowane sylwetki ludzkie, a z ich prawej strony ukośnie ułożony napis: byliśmy tłumem bezimiennym. Pod nim cyfra: 10 zł. Z lewej strony u góry napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA zakończony oznaczeniem roku emisji: 2008. Pod lewą łapą orła znak mennicy: M/W. Rewers monety posiada centralnie umieszczony napis: SYBIRACY w tle natomiast jest stylizowany wizerunek lasu i jego odbicie.

Moneta o nominale 100 zł, wykonana została stemplem lustrzanym w złocie. Na awersie posiada godło Rzeczypospolitej Polskiej, natomiast z prawej strony sylwetki ludzkie na tle pni drzew i z prawej strony tego wizerunku pionowo cyfrę 100 zł. Z lewej strony w otoku półkolisty napis RZECZPOSPOLITA POLSKA oraz oznaczenie roku emisji: 2008. Pod lewą łapą orła znak mennicy: M/W. Rewers posiada z prawej strony stylizowany wizerunek kobiety z dziewczynką, z lewej natomiast fragment chaty z oknem opatrzonym znanymi na Syberii nadokiennymi zdobieniami. Postać i chata rozdzielone stylizowanym ukośnie ułożonym pniem drzewa. Z prawej strony półkolem napis: SYBIRACY. Wielkość emisji monety: 12.000 sztuk.

Z okazji emisji monet ukazał się folder zawierający ich wizerunki i opisy podane powyżej, z okolicznościowym tekstem prof. dr hab. Elżbiety Kaczyńskiej wyjaśniającym określenie nazwy „Sybirak" oraz prezentujący etapy zesłań i deportacji w rozległy syberyjski kraj.

Symboliczna wartość tych monet jest na pewno ogromna i niewątpliwie są one ważnym elementem motywującym do poznania dziejów Polaków na Syberii. Dają one bowiem skrótowy sygnał o tych dziejach i chwała NBP, że wprowadził je do obiegu. Wspomnę tu jeszcze tylko, że w roku 2004 Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu dwie monety o nominałach 2 i 10 złotych z wizerunkiem uczestnika powstania styczniowego, zesłańca i badacza Syberii Aleksandra Czekanowskiego, którego pamięć utrwala także pasmo górskie w Jakucji nazwane jego imieniem. Oby co rychlej ukazały się monety z wizerunkami innych polskich zesłańców np. B. Dybowskiego, J. Czerskiego, B. Piłsudskiego W. Sieroszewskiego, którzy znani są w światowej nauce jako badacze Syberii – etnografowie, geografowie i geolodzy. ■

Antoni Kuczyński – Wrocław

Człowiek, który uratował relikwie św. Wojciecha

15 lipca 2008 r. zmarł 93-letni Urban Thelen – były podoficer Wehrmachtu, który podczas II wojny światowej uratował relikwie św. Wojciecha w Gnieźnie przed zniszczeniem przez gestapo.

Urban Thelen urodził się w 1915 roku w Winden koło Akwizgranu. Po wybuchu wojny w 1939 roku został skierowany do pracy w Wojskowym Urzędzie Meldunkowym w Inowrocławiu. Pomimo zakazów utrzymywał kontakty w polskim duchowieństwem i cieszył się ich zaufaniem. Zaprzyjaźnił się z ks. Paulem Mattauschem (po wojnie został w Polsce i zmienił nazwisko na Paweł Matausz), a który w czasie wojny poprosił Urbana Thelen o przewiezienie tajnych dokumentów od wrocławskiego kardynała Adolfa Bertrama do ks. Edwarda van Blericqa w Gnieźnie. Potem wielokrotnie Urban Thelen wykonywał misję kurierską. Poprzez księdza Matausza zaopatrywał polskie rodziny w środki higieny i artykuły spożywcze, zaś ks. Janowi Michalskiemu (późniejszemu biskupowi) i jego siostrze postarał się o fałszywe dokumenty.

W roku 1941 ksiądz Matausz jeszcze raz poprosił Urbana Thelena o pomoc – chodziło o uratowanie relikwii św. Wojciecha. Istniała obawa, że gestapo, które zmusiło ks. Blericqa do opuszczenia Gniezna, po zajęciu katedry zażąda wydania cennego srebrnego relikwiarza, a tym samym relikwiom patrona groziło zniszczenie.

Urban Thelen podjął się tej ryzykownej misji. Pojechał do Gniezna, gdzie odebrał przesyłkę zawierającą wewnętrzny relikwiarz wraz z relikwiami i przewiózł szczątki świętego męczennika pociągiem do Inowrocławia, myśląc po drodze: „Ten Święty

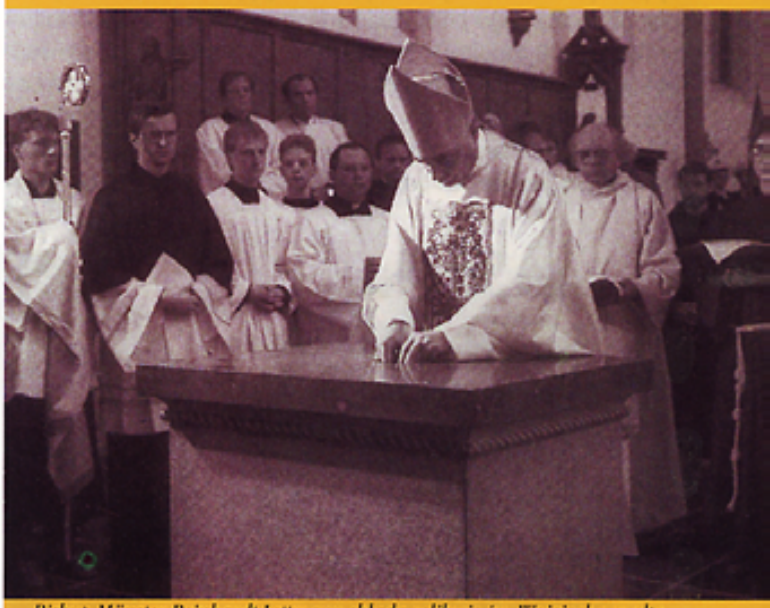

Biskup Münster Reinhardt Lettmann składa relikwie św. Wojciecha w ołtarzu w kościele p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Kleve w 1995 r.

Śp. URBAN THELEN

jedzie koleją w eskorcie wojskowej" W Inowrocławiu relikwie wmurowano w posadzkę zakrystii kościoła św. Mikołaja, skąd po wojnie zostały wyjęte i ks. Matausz zwrócił je do Gniezna.

Prawdopodobnie nigdy nie dowiedzielibyśmy się o bohaterstwie skromnego żołnierza Wehrmachtu, gdyby nie to, że Urban Thelen – po przeczytaniu artykułu Reinharda Lehmanna, w którym dziennikarz wyraził zdumienie, iż Gniezno, małe miasteczko w Polsce, z pustym relikwiarzem, pretenduje do europejskiej stolicy kultu św. Wojciecha – postanowił napisać sprostowanie do gazety. Publikacja nabrała dużego rozgłosu i stała się nawet powodem not dyplomatycznych pomiędzy obu krajami.

W 1941 roku niemiecki żołnierz uratował polską świętość, w 1992 roku ten sam żołnierz towarzyszył legatowi Prymasa Polski w drodze do Kleve, gdzie część uratowanych przez niego relikwii – jako dar Kościoła Polskiego – zostało złożonych w ołtarzu niemieckiego kościoła p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP, a w 1997 roku abp Henryk Muszyński zaprosił Urbana Thelena na uroczystości 1000-lecia śmierci św. Wojciecha do Gniezna. I tak zamknęło się koło historii.

Przez wiele lat nie było wiadomo o czynie dzielnego żołnierza. Dopiero książka Arno Giese „Kurier Kardynała" wydanej w językach polskim i niemieckim w 2004 roku w Gnieźnie, przybliżyła ten jakże ważny w historii katedry i kultu św. Wojciecha epizod.

W jej powstaniu dużą rolę odegrała Polonia w Kleve, a szczególnie prezes oddziału „Rodła" Władysław Pisarek, który pielęgnował i utrzymywał kontakt z panem Urbanem Thelenem do końca jego życia. Urban Thelen był częstym gościem honorowym na polonijnych uroczystościach w Kleve. Życzeniem Zmarłego było przekazanie całej dokumentacji prywatnej, jak zdjęcia, pisma, podziękowania, odznaczenia na ręce prezesa Władysława Pisarka.

Abp Henryk Muszyński przedstawia papieżowi Janowi Pawłowi II Urbana Thelena w Gnieźnie w 1997 r. podczas uroczystości 1000-lecia śmierci św. Wojciecha

6 kwietnia 2008 r. – ostatnie spotkanie w Konsulacie Generalnym RP w Kolonii z Urbanem Thelenem. (Od lewej): Władysław Pisarek, ks. Fritz Leinung, burmistrz miasta Kleve Theodor Brauer, abp Henryk Muszyński, Janusz Smektała, Urban Thelen, konsul generalny RP Andrzej Kaczorowski

Urban Thelen i Władysław Pisarek w kościele p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Kleve przy ołtarzu z relikwiami św. Wojciecha

Pogrzeb Urbana Thelena odbył się 22 lipca br. w Winden, rodzinnej miejscowości Zmarłego. Podczas uroczystości pogrzebowej kanclerz Kurii Metropolitarnej w Gnieźnie ks. kanonik dr Andrzej Białczak odczytał list kondolencyjny abp Henryka Muszyńskiego, w którym metropolita gnieźnieński przypomniał wydarzenie z 1941 r., gdy Urban Thelen w tajemnicy przed gestapo wyniósł z gnieźnieńskiej katedry, przed przekształceniem jej w salę koncertową, relikwie św. Wojciecha i zawiózł pociągiem do polskiego księdza w Inowrocławiu. Przywołane zostały również uroczystości gnieźnieńskie w 1997 r., podczas których Urban Thelen spotkał się z papieżem i prezydentami przybyłymi do Gniezna z okazji obchodów 1000-lecia śmierci św. Wojciecha. Oprócz rodziny w ostatniej drodze Zmarłemu towarzyszyli zastępca konsula generalnego w Kolonii dr Piotr Piotrowski oraz przedstawiciele Polonii w Niemczech.

Więcej informacji w książce Arno Giese „Kurier Kardynała" oraz na stronie internetowej www.rodlo-kleve.de ■

H.P.

Zdjęcia ze zbiorów Polonii w Kleve

Festyn w Oszmianie

Kościół w Oszmianie p.w. św. Michała Archanioła, dzięki wysmukłym białym wieżom dominuje nad miastem, a proboszcz oszmiańskiej parafii ks. Jan Puzyna stara się by był on również miejscem, w którym wierni, w zdecydowanej większości Polacy, mogą zetknąć się z polską kulturą. Od kilku lat z okazji nabożeństw odpustowych w dniu Święta Matki Boskiej Częstochowskiej, której wizerunek znajduje się w bocznej nawie kościoła, odbywa się „Festyn u Królowej", wielogodzinny koncert dla mieszkańców miasta na placu przykościelnym.

Zazwyczaj na budowanej co roku scenie występowały zespoły wokalne z Lidy, Solecznik i Lwowa. W tym roku w sierpniowe święto obok gości mieszkańcy Oszmiany mogli podziwiać własne dzieci, a to dzięki zorganizowanym wcześniej przez Opolski Oddział „Wspólnoty Polskiej" warsztatom wokalno-teatralnym, które poprowadzili: Zbigniew Marcinkiewicz, Małgorzata Leśniak (wokal), Krystyna Rostocka, Zyta Markowska-Bąk (teatr), pracując przez dziesięć dni z dziećmi nad programem, który został zaprezentowany podczas uroczystego koncertu. Do dzieci z Oszmiany dołączyły grupy z Iwia i Lidy.

Na placu przy kościele stanęła kuchnia polowa i namiot wojskowy, w którym urządzono stołówkę. Dzieci przychodziło tak dużo, że trzeba było organizować im także inne zajęcia: lekcje języka polskiego, gry sportowe i różne zabawy. Zajęcia trwały od godziny 10.00 do późnych godzin wieczornych. Instruktorów z Polski wspierały osoby z Oszmiany, a zwłaszcza nauczycielka Danuta Karpowicz i siostra Rita oraz klerycy przebywający w oszmiańskiej parafii na praktyce.

Efektem pracy artystycznej było powstanie dwóch zespołów dziecięcych: „Oszmianka" i „Bratki" z Iwia, które otrzymały wyróżniające je, a wykonane podczas zajęć kostiumy. Dzieci z zapałem uczyły się polskich piosenek i ze wzruszającym wdziękiem zaśpiewały je przed publicznością.

Jak w poprzednich latach na scenie, bogato udekorowanej, wystąpili goście: chór katedralny ze Lwowa, Kapela Lwowska Fala, a z Lidy „Kresowiacy" i zespół „Anima" z repertuarem piosenek religijnych. Interesującą częścią występów były przedstawienia teatralne przygotowane podczas warsztatów: „Opowieść o stworzeniu zwierząt" i „Przepraszam smoku", które publiczność nagrodziła brawami. W Oszmianie zostały wykonane wszystkie elementy przedstawień, czyli dekoracje, kostiumy, rekwizyty i opracowania muzyczne. Wieczorem grupa z Lidy zaprezentowała uwspółcześnioną wersję „Kopciuszka". A potem w części czysto rozrywkowej wystąpiła Małgosia Leśniak, a do tańca przygrywała „Lwowska Fala". Uroczystość zaszczycili swą obecnością: ks. bp Antoni Dziemianko i konsul Jan Sroka.

Odpust w Oszmianie zakończył Apel Jasnogórski.

Część artystyczna uroczystości stała się prawdziwym festiwalem polskiej kultury. Oby stał się trwałą tradycją miasta, ważną dla naszych rodaków żyjących na Białorusi.

Przemysław Harupa – Opole

1

2

3

4

5

6

1 Przedstawienie „Przepraszam smoku"
2 Zespół „Oszmianka"
3 Zespół „Bratki" z Iwia
4 Dostojni goście: (od prawej:) ks. bp Antoni Dziemianko, konsul Jan Sroka oraz mieszkańcy Oszmiany
5 Zespół „Anima" z Lidy
6 Występy dzieci podziwiają: ks. Jan Puzyna, Krystyna Rostocka, Małgorzata Leśniak, Zyta Markowska-Bąk, ks. Jan Gawęcki

ISSN 1429-8457